Radosnych Świąt oraz szczęścia w Nowym Roku

Poseł na Sejm RP Krzysztof Gadowski

ŻYCZENIA

WTOREK 22 GRUDNIA 2020 r.

cena 3,50 zł (5% VAT)

nowiny WODZISŁAWSKIE

Rok XXI

Nr indeksu 323942 | ISSN 1508–8820 | www.nowiny.pl | nw@nowiny.pl | Nr 51/52 **(1048/1049)**

Pełnych nadziei i miłości Świąt Bożego Narodzenia życzy redakcja „Nowin Wodzisławskich"

Moc świątecznych historii!

Tysiąc czterysta powodów do radości w Szlachetnej Paczce

Stajenka w łupince orzecha? W Jedłowniku zobaczysz, że to możliwe.

Ks. Wiesław Hudek zachęca, by ruszyć się z kanapy i zrobić coś dobrego.

Jak smakuje śląska moczka w Ameryce?

Chochla ciepła dla potrzebujących. Małżeństwo z Czyżowic pokazuje, na czym polega miłość do bliźniego.

Perły winiarstwa z Gołkowic. Jerzy Borek opowiada o domowej winiarni oraz o tym, jakie wino podać na wigilijny stół.

Tysiące dzwonków w niezwykłej galerii emerytowanego górnika

Fredzio i Edzia – alpaki ze Skrzyszowa w żywej stajence

ISSN 1508-8820

9 771508 882108 51

REKLAMA

eprasa.pl 06ff2a564f

Na wstępie

Artur Marcisz
Redaktor Naczelny Nowin Wodzisławskich

Od nas wiele zależy

Nie raz słyszałem, że mijający rok jest najgorszy co najmniej od czasów stanu wojennego, a może nawet i od końca wojny. Najgorszy ze względu na stosowane restrykcje, uderzające w naszą osobistą wolność, zmuszające do zmiany przyzwyczajeń, czy wreszcie niszczące dorobek wielu a nas i pchające nas do biedy.

Bez wątpienia to rok trudny, a jednak nie brakuje w nim przebłysków dobra. Widzimy jak wielu ludzi gotowych jest poświęcać się dla dobra innych. Nie brakuje takich ludzi również w naszym otoczeniu. To ci, którzy dzielą się hojnie prezentami, ci którzy karmią bezdomnych, ci których stać na gest bezinteresownej miłości do bliźniego. M.in. o takich ludziach piszemy w świątecznych historiach, które zdominowały to wydanie Nowin Wodzisławskich.

Wielu z nas Święta Bożego Narodzenia spędzi w skromniejszym niż zazwyczaj gronie. Mimo wszystko niech ten czas będzie dla Was, drodzy Czytelnicy, czasem wiary, nadziei i miłości. Wiary w opiekę przychodzącego Dziecięcia, nadziei na lepszy czas i miłości bezinteresownej do bliźniego, tak potrzebnej w trudnych chwilach. A nowy rok, niech po prostu będzie lepszy. I myślę, że może być naprawdę lepszy – choćby epidemia miała się jeszcze nie skończyć – jeśli lepsi będziemy my.

Urząd miasta uważa, że aktywizacja starówki jest procesem długotrwałym i niełatwym w realizacji, szczególnie w czasie pandemii. Nie wszyscy z tym się zgadzają i uważają, że czas na spotkania oraz omawianie pomysłów dotyczących ożywienia Starego Miasta już dawno minął, a teraz przyszedł czas na konkretne decyzje.

NA RYNKU BRAKUJE LOKALI I IMPREZ. NIE BRAKUJE ZA TO SMOGU

WODZISŁAW ŚL. Centrum Wodzisławia Śl. pustoszeje i wymiera. Kiedyś rynek wraz z przyległymi ulicami były wizytówką miasta, również handlową. Dziś handel w tym miejscu zamiera. Wszędzie puste witryny sklepowe z kartkami: „wynajmę” czy „sprzedam”. Problem nabrzmiewa. Pod koniec listopada wodzisławscy radni z komisji promocji, sportu i rekreacji zajęli się tematem rozwoju miejskiej starówki oraz przeanalizowali działania, jakie podjęto w kierunku ożywienia starówki od września zeszłego roku.

Centrum Wodzisławia Śl. pustoszeje i wymiera. Kiedyś rynek wraz z przyległymi ulicami były wizytówką miasta, również handlową. Dziś handel w tym miejscu zamiera.

Niełatwy pandemiczny czas

Jak wyjaśniła na wstępie naczelnik wydziału dialogu, promocji i kultury z wodzisławskiego magistratu Anna Szweda-Piguła, aktywizacja starówki jest procesem długotrwałym i niełatwym w realizacji. Podkreśliła, że różnorodne działania trudno było wdrażać z powodu pandemii koronawirusa. – Mimo wszystko udało nam się dużo zrobić – oceniła. Naczelnik przypomniała, że w ostatnim czasie powstały na Starym Mieście dwie placówki, które w przyszłości mają generować ruch mieszkańców. To Centrum Aktywności Społecznych oraz Klub Seniora. – W sferze inwestycji nie sposób pominąć remontu pałacu Dietrichsteinów. Po zakończeniu prac będzie to prawdziwa perełka, z której będziemy mogli być dumni – mówiła. Anna Szweda-Piguła dodała, że pałac w nowym wydaniu, nie będzie tylko odnowionym budynkiem, ale również stanie się przestrzenią dla artystów. – Będziemy mogli organizować tam koncerty, przedstawienia, konferencje, które również będą się przyczyniać do rozwoju starówki – zauważyła. Podkreśliła, że zakończony niedawno remont sześciu kamienic przyczynił się do przychylniejszego odbioru rynku, który dzięki nim nabiera nowego blasku. – Specyficzny i trudny rok pandemiczny spowodował liczne utrudnienia w realizacji wielu planów i działań, szczególnie w kwestii organizacji wydarzeń kulturalnych – zauważyła urzędniczka. Wymieniła, że z tego powodu nie odbyły się m.in. Dni miasta.

Smog dużym problemem

Prezes Izby Gospodarczej Krzysztof Dybiec stwierdził, że dużym problemem starówki jest smog. – Ludzie nie chcą w okresie grzewczym przychodzić na rynek, bo mówią, że tam po prostu śmierdzi – zauważył. – Warto byłoby podjąć działania, dzięki którym na starówce nie będą używane inne źródła ciepła niż ciepło systemowe i gaz – dodał. Podkreślił, że takie restrykcje musiałyby być skonsultowane z działaniami Polskiej Spółki Gazownictwa, która odpowiada za gazyfikację miasta. Dodał, że w ramach Inkubatora Przedsiębiorczości, który prowadzi Izba, realizowane są działania na rzecz aktywizacji Starego Miasta. – Dostaliśmy wiele informacji zwrotnych od mieszkańców w tej kwestii – mówił. Wymienił, że zdaniem wodzisławian na rynku potrzebna jest większa ilość zieleni, która dawałaby cień. Ponadto pojawiły się postulaty dotyczące parkingów. – Wiele osób narzekało na małą ilość miejsc parkingowych w obrębie centrum. Padła propozycja, żeby wybudować parking piętrowy przy np. ul. Arendarskiej lub Wałowej – wspomniał Krzysztof Dybiec. Chodzi o to by samochody nie parkowały na samym rynku, jak dzieje się to obecnie.

Zamiast sądu, szkoła wyższa?

Głos w dyskusji zabrali również radni, w szczególności radny Łukasz Chrząszcz. – Katarzyna Mazur-Belzyt z Politechniki Śląskiej w swojej pracy o rewitalizacji rynków w małych miejscowościach, pisała, że wyznacznikiem życia w centrum jest liczba lokali gastronomicznych i miejsc rozrywkowych – mówił radny Chrząszcz. Dodał, że zwłaszcza tych drugich w Wodzisławiu Śl. brakuje. – Klubów muzycznych, gdzie można potańczyć nie ma w naszym mieście w ogóle – podkreślił. Zgodził się z prezesem Izby w kwestiach smogu oraz odciążenia centrum z ruchu samochodowego. – Brakuje tu pewnej odwagi w podjęciu decyzji – mówił o zakazie palenia węglem. – Trzeba do tego tematu podejść racjonalnie i odpowiedzialnie. Ale tylko radykalne środki mogą zapobiec temu, żebyśmy przestali figurować w statystykach jako jedno z najbardziej zasmogowanych miast na terenie Polski – zauważył. Radny zaproponował także, aby urząd zainteresował się losem siedziby Sądu Rejonowego, która w przyszłości ma być zmieniona z ul. Wałowej na ul. Batory. – Może powstałaby w tym miejscu filia jakiejś szkoły wyższej? Zatrzymalibyśmy wtedy odpływu studentów do innych miast – zwrócił uwagę radny.

Za dużo rozmów, za mało decyzji

Swoimi spostrzeżeniami podzieliła się także wodzisławianka Marlena Toman. Także nawiązała do przyszłej wyprowadzki sądu z ul. Wałowej. Zauważyła, że problemy na Starym Mieście pogłębią się wraz z tym wydarzeniem. – Zrobi się jeszcze więcej pustych lokali. Będzie to cios zadany w serce starówki. Ta pustka będzie bardzo trudna do wypełnienia – mówiła. Zdaniem Marleny Toman, w ślad za remontem pałacu Dietrichsteinów musiałyby iść zmiany w Parku Miejskim. – Trzeba mu nadać jakiś styl, jakiejś formy. Żeby był pięknym miejscem przy pięknym obiekcie – podkreśliła. Wodzisławianka zauważyła, że każda inicjatywa, każde działania, jakie są realizowane na rynku i w jego okolicach powinno być zakończone liczeniem ludności. – To narzędzie pokazałoby realny przepływ ludzi, a co za tym idzie jakie wydarzenia ich przyciągają na starówkę, a jakie nie – argumentowała. Na koniec stanowczo stwierdziła, że zbyt wiele czasu poświęcono na rozmowy o ożywieniu Starego Miasta, a za mało podjęto konkretnych decyzji. – Czas na spotkania i omawianie pomysłów już dawno minął. Rozmawiamy o tej sprawie już od prawie 10 lat, a efektów nadal brak – zauważyła. – Nasza starówka jest brzydka, nie ma tam żadnych unikatowych atrakcji. Musimy je stworzyć i zwiększyć przepływ ludzi, ale samo się nic nie zrobi – dodała.

Pomogą studenci?

Na koniec rozmów prezydent Wodzisławia Mieczysław Kieca poinformował, że miasto jest właśnie na etapie podpisywania umowy z wydziałem architektury Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Raciborzu. Dotyczy ona ogłoszenia konkursu dla studentów, w ramach którego będą przygotowywali prace dyplomowe na zagospodarowanie rynku oraz traktu prowadzącego od centrum do dworca kolejowego. Radni z komisji promocji, sportu i rekreacji natomiast zawnioskowali do urzędu o powołania zespołu do sprawy likwidacji smogu w ścisłym centrum miasta. **(juk)**

AUTOPROMOCJA

„100 AUTORYTETÓW NA 100-LECIE NIEPODLEGŁOŚCI W SPRZEDAŻY”

Książkę w cenie 45 zł można zakupić w księgarni przy ul. Targowej 11 w Wodzisławiu, w siedzibie Muzeum w Wodzisławiu przy ul. Rynek 24 lub zamówić pod nr tel. 664 450 432.

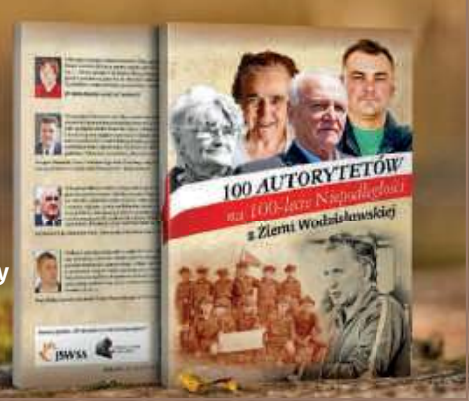

REKLAMA

RYBY ŚWIEŻE I MROŻONE, WĘDZONE Z WŁASNEJ WĘDZARNI

KREWETKA SKLEP I SMAŻALNIA

Ponadto oferujemy sałatki rybne, surówki, wyroby własne takie jak śledziki w oleju, tatar ze świeżego łososia, łosoś marynowany gravlax, pasta rybna, owoce morza

SMAŻALNIA OFERUJE SZEROKI ASTORTYMENT RYB SMAŻONYCH I GRILLOWANYCH

Racibórz, ul. Zborowa 5a tel. 32 415 22 32

Racibórz, ul. Ocicka 5 tel. 32 666 0 111

eprasa.pl 06ff2a564f

Potentat zainwestuje w gminie Gorzyce

Krystalizują się plany budowy ogromnego magazynu w strefie przemysłowej na terenie Gorzyczek

GORZYCZKI We wrześniu informowaliśmy o tym, że w Gorzyczkach powstaną prawdopodobnie dwa duże magazyny. Jeden o powierzchni około 40 tys. m² przy ul. Raciborskiej obok stacji Moya, którego inwestorem ma być deweloper 7R. Drugi, znacznie większy magazyn o powierzchni około 85 – 90 tys. m² ma powstać przy ul. Wilkowiec, na terenie strefy przemysłowej w Gorzyczkach. Inwestor we wrześniu nie chciał rozmawiać o swoich planach, tłumacząc, że tego typu inwestycje lubią ciszę.

Dziś możemy już potwierdzić, że halę chce wybudować duży gracz w branży deweloperów dużych powierzchni magazynowych – Panattoni Europe. To potentat tej branży, specjalizujący się budowie olbrzymich hal magazynowych w pobliżu ważnych arterii drogowych. Hale buduje zarówno pod własną marką, jak i na zlecenie. Wśród jego klientów są takie marki jak: Amazon, Avon, Bertelsmann, Castorama, CAT Logistics, CEVA, Coca-Cola, Coty Cosmetics, Dachser, DSV, Flextronics, GE, Gefco, H&M, Intermarche, Kellog's, K-flex, Lear Corporation, Leroy Merlin, Raben, ND Logistics, Orsay, Pilkington, Polaris, Sauer Danfoss, Schenker, Tesco, UPC, UPS, Wincanton oraz Bosch (Zelmer).

Deweloper przyznaje, że dysponuje już w zasadzie wszystkimi niezbędnymi do realizacji inwestycji gruntami. – Można powiedzieć, że ten temat mamy zakończony – mówi Andrzej Cichoń z Panattoni Europe. W Urzędzie Gminy w Gorzycach dowiadujemy się, że obecnie trwa postępowanie środowiskowe, które powinno zakończyć się w przyszłym roku. Wtedy też powinna się rozpocząć realizacja inwestycji. Jej zakończenie zaplanowano zaś na 2022 r. – Myślę, że to realne terminy, pod warunkiem, że nie pojawią się jakieś nieprzewidziane przeszkody – mówi Cichoń. Na pytanie, czy Panattoni wybuduje magazyn pod własną marką, czy też pod marką którejś z firm, z którymi współpracuje, Cichoń odpowiada krótko: – Tego zdradzić nie mogę.

Pytamy przedstawiciela Panattoni o to, co zdecydowało o lokalizacji inwestycji w Gorzyczkach. – Podobnie jak w przypadku innych naszych inwestycji, staraliśmy się znaleźć taką lokalizację, która byłaby w pobliżu ważnego szlaku komunikacyjnego. W tym przypadku chodzi oczywiście o bliskość węzła autostrady A1 – wyjaśnia Cichoń.

Daniel Jakubczyk, wójt Gorzyc mówi nam, że to nie koniec zainteresowania ze strony inwestorów terenami w Gorzyczkach. Niedawno jedną z działek gminnych zakupiła firma Rek-Pol z Turzy Śl. – A już przygotowujemy się do kolejnych przetargów na sprzedaż gminnych działek – mówi Jakubczyk. **(art)**

Panattoni specjalizuje się w budowie ogromnych hal magazynowych

OGŁOSZENIE

OBWIESZCZENIE

o przystąpieniu do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Miasta Pszów dla obszaru wskazanego na załączniku graficznym, załącznik nr 1

Na podstawie art. 17 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz.U.2020.293 ze zmian.) oraz z art. 39, art. 40 i art. 54 u. 2 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnieniu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz.U.2020.283 ze zmian.),

zawiadamiam o podjęciu przez Radę Miejską w Pszowie uchwały nr IX/83/2019 z dnia 25 września 2019 r. o przystąpieniu do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla obszaru, którego zakres opracowania przedstawiono na załączniku graficznym nr 1 do niniejszej uchwały.

Zainteresowani mogą składać wnioski do wyżej wymienionego planu miejscowego.

Wnioski mogą być wnoszone:

- w formie pisemnej na adres: Burmistrz Miasta Pszów, ul. Pszowska 534, 44-370 Pszów;
- za pomocą środków komunikacji elektronicznej na adres e-mail: kancelaria@pszow.pl
- za pośrednictwem platformy elektronicznej SEKAP lub ePUAP https://epuap.gov.pl

w terminie 21 dni od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia.

Wniosek powinien zawierać nazwisko, imię, nazwę i adres wnioskodawcy, przedmiot wniosku oraz oznaczenie nieruchomości, której dotyczy. Organem właściwym do rozpatrzenia wniosków jest Burmistrz Miasta Pszów.

Ministerstwo Zdrowia podało listę tzw. szpitali węzłowych, w których zostanie przeprowadzana akcja szczepienia personelu medycznego i niemedycznego przeciw koronawirusowi.

Wodzisławski szpital zaszczepi medyków z powiatu

WODZISŁAW ŚL. Jak informuje resort zdrowia, w tzw. szpitalach węzłowych, których jest w Polsce 509, będzie szczepiony personel medyczny i niemedyczny przeciw COVID-19. Szpitale węzłowe zaszczepią swój personel, ale także personel innych jednostek, m.in. szpitali, przychodni i aptek. Stanie się to w tzw. okresie „0", czyli przed rozpoczęciem akcji szczepienia populacyjnego.

Na liście szpitali węzłowych są: Powiatowy Publiczny Zakład Opieki Zdrowotnej w Rydułtowach i Wodzisławiu Śląskim, Samodzielny Publiczny Zakład Opieki Zdrowotnej Wojewódzki Szpital Specjalistyczny Nr 3 w Rybniku, Wojewódzki Szpital Specjalistyczny Nr 2 w Jastrzębiu-Zdroju, Szpital Rejonowy im. dr. Józefa Rostka w Raciborzu, Miejskie Zakłady Opieki Zdrowotnej W Żorach Spółka Z Ograniczoną Odpowiedzialnością.

Do 18 grudnia szpital w Wodzisławiu zbierał dane personelu medycznego i niemedycznego, który zostanie zaszczepiony w szpitalu szczepionkami finansowanymi przez NFZ. **(ż)**

ŻYCZENIA

eprasa.pl 06ff2a564f

Wodzisławski magistrat zamierza wykonać studium funkcjonowania, potrzeb i kierunków rozwoju miejsc postojowych i parkingów na terenie miast. Po jego wykonaniu miasto ewentualnie przystąpi do nowych inwestycji.

Parking wielopoziomowy w Wodzisławiu? Może kiedyś powstanie...

WODZISŁAW ŚL. Kilka tygodni temu radny Adrian Jędryka złożył zapytania do wodzisławskiego urzędu. Dotyczyło ono tematu zagospodarowania na miejsca parkingowe skarpy usytuowanej wzdłuż klatek 64 – 72 na osiedlu XXX-lecia. – W grudniu 2017 r. grupa mieszkańców zgłosiła się do urzędu z taką właśnie propozycją – przypomina radny. Dodaje, że wówczas prezydent poinformował mieszkańców, że nie ma pieniędzy na wykonanie zadania, które wymaga zaangażowania wysokich środków finansowych. – Propozycja miała zostać ponownie rozpatrzona w kolejnych perspektywach finansowych. Do tej pory na skarpie jednak nie wydać żadnych działań – mówi Adrian Jędryka.

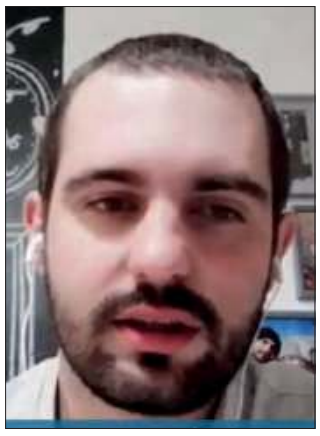

Radny Adrian Jędryka upomniał się o temat zagospodarowania na miejsca parkingowe skarpy usytuowanej wzdłuż klatek 64-72 na osiedlu XXX-lecia

Nie ma jeszcze nawet studium

Radny otrzymał już odpowiedź z urzędu. Udzieliła jej naczelnik wydziału gospodarki komunalnej Katarzyna Banek. Okazuje się, że realizacja zadania nie jest przesądzona. „Zasadność zagospodarowania terenu na miejsca parkingowe powinna wynikać z zaplanowanego do realizacji studium funkcjonowania, potrzeb i kierunków rozwoju w sektorze miejsc postojowych i parkingów na terenie miasta" – czytamy w odpowiedzi. W efekcie dalsze działania w sprawie skarpy zostaną podjęte na podstawie wykonanego opracowania. Katarzyna Banek poinformowała, że wydział gospodarki komunalnej złożył propozycję budżetową na rok 2021 o zabezpieczenie środków finansowych na wykonanie studium.

Do sprawy odniósł się na listopadowej sesji również prezydent Mieczysław Kieca. Doprecyzował, że owe studium miałoby w szczególności dotyczyć dzielnic: Starego Miasta, Nowego Miasta oraz osiedla XXX-lecia – Piastów – Dąbrówki. – Planowałem złożyć projekt rozbudowy miejsc parkingowych w tym analizę zasadności budowy parkingów wielopoziomowych na terenie miasta w ramach konkursu w formule partnerstwa publiczno-prywatnego ogłoszonego przez Ministerstwo Funduszy i Polityki Regionalnej. Okazało się jednak, że możemy zgłosić ograniczoną liczbę projektów. Ten konkurował z modernizacją Balatonu. Po przeanalizowaniu sytuacji zdecydowaliśmy, że zgłosimy Balaton – mówił włodarz. – Nie chciałbym jednak porzucić tego projektu – podkreślił.

Podczas listopadowej sesji prezydent Mieczysław Kieca doprecyzował, że studium dotyczące parkingów miałoby w szczególności dotyczyć dzielnic: Starego Miasta, Nowego Miasta oraz osiedla XXX-lecia – Piastów – Dąbrówki

Zapytali gdzie brakuje miejsc parkingowych

Przypomnijmy, że w zeszłym roku stowarzyszenia Wodzisław 2.0 i Głos Pokoleń zorganizowały wspólną akcję mającą na celu stworzenie planu rozwoju miejsc parkingowych w Wodzisławiu Śl. Drogą mailową i przez media społecznościowe wpłynęło do nich ponad 100 opinii od mieszkańców. Najczęściej wskazywanymi ulicami pod względem braku miejsc parkingowych były m.in.: 1000-lecia, PCK, Pokoju, Wyszyńskiego, 26 Marca, Przemysława oraz Rynek. W sprawozdaniu z akcji prócz samej analizy problemu zawarto również możliwości jego rozwiązania. Zaproponowano m.in.: współpracę ze szkołami do wprowadzenia abonamentu (karty mieszkańca) do parkowania poza godzinami pracy placówek, zmodernizowanie parkingów równoległych na prostopadłe (tam, gdzie jest to możliwe) oraz wprowadzenie zamkniętych parkingów na osiedlach. Zaproponowano również budowę nowych miejsc parkingowych na nieużytkach.

(juk)

REKLAMA

JESTEŚ OFIARĄ PRZESTĘPSTWA?

Skorzystaj z bezpłatnej pomocy Ośrodka Pomocy Pokrzywdzonym Przestępstwem

Ośrodki na terenie całej Polski zapewniają bezpłatną pomoc prawną, psychologiczną i materialną

Więcej pod numerem telefonu +48 222 309 900 oraz na www.funduszsprawiedliwosci.gov.pl

FUNDUSZ SPRAWIEDLIWOŚCI
www.funduszsprawiedliwosci.gov.pl

MINISTERSTWO SPRAWIEDLIWOŚCI
www.ms.gov.pl

„Sfinansowano ze środków Funduszu Sprawiedliwości, którego dysponentem jest Minister Sprawiedliwości"

NAJNOWOCZEŚNIEJSZA
MYJNIA W WODZISŁAWIU ŚLĄSKIM
ZAPRASZA NA NOWĄ JAKOŚĆ MYCIA

CZTERY STANOWISKA: dwa z pianą aktywną, dwa ze szczotką turbo piana

WODZISŁAW ŚL. UL. JASTRZĘBSKA 18
za McDonald's
Samochodowa Myjnia
Bezdotykowa 24h – Wodzisław Śląski

eprasa.pl 06ff2a564f

AGROMAX – najlepsza jakość surowców

Czy wiecie, że to właśnie firma „AGROMAX", mieszcząca się w Raciborzu, jest dostawcą najwyższej jakości surowców do produkcji między innymi nabiału, wyrobów zbożowych, margaryny i cukru, które później w różnej postaci trafiają na nasze stoły

Przedsiębiorstwo Rolno–Przemysłowe „AGROMAX", to polska firma z branży rolniczej zaopatrująca przemysł mleczarski, przetwórstwa tłuszczowego, zbożowego i cukrowniczego, w najwyższej jakości mleko, ziarno zbóż i rzepaku, korzenie buraków cukrowych.

Co ważne, cały asortyment pochodzi wyłącznie z upraw i hodowli należących do AGROMAXU, w tym z największej na Śląsku Fermy Bydła Mlecznego. Rocznie pozyskuje się z niej prawie 5,5 mln litrów surowego mleka, które trafia do polskiego zakładu mleczarskiego. Gdzie jest przetwarzane w bogaty zestaw produktów nabiałowych, takich jak twarogi, sery typu włoskiego, masło, śmietany, jogurty naturalne, docenianych przez konsumentów za smak i jakość.

Podobnie dzieje się ze zbożem. Na polski rynek przeznaczone są zbiory w ilości 10 tys. ton pszenicy, z której krajowe młyny mielą mąkę na wypieki najwyższej jakości. Rzepak w ilości 3 tys. ton trafia do polskiego zakładu przetwórstwa tłuszczowego, gdzie produkowane są oleje i margaryny. Z zebranych buraków w ilości 13 tys. ton pozyskiwany jest cukier.

Zbiór pszenicy

Prezes Zarządu – Dyrektor Spółki Bogusław Berka

Firma „AGROMAX" istnieje już ponad 27 lat. Przedsiębiorstwo gospodaruje na 2615 ha użytków rolnych. Wysoka jakość surowców wynika z wieloletniego doświadczenia w rolnictwie, zaangażowania załogi oraz stałego, ale zrównoważonego rozwoju gospodarstwa, z poszanowaniem praw przyrody i dobrostanu hodowanych zwierząt.

Funkcjonowanie zakładu opiera się na efektywnym wykorzystaniu istniejącej infrastruktury i sprzętu oraz wprowadzaniu nowoczesnych rozwiązań technologicznych, w tym innowacyjnej uprawy bezorkowej na ciężkich glebach i pofałdowanych polach.

Oprócz zaspokajania gustów kulinarnych konsumenta, firma dba także o stałe podnoszenie kultury rolnej nie tylko w regionie, ale i w całej Polsce. „AGROMAX" od lat współpracuje z ośrodkami naukowymi, w tym z Uniwersytetem Rolniczym im. Hugona Kołłątaja w Krakowie, co służy wdrażaniu polskiej nauki rolniczej do praktyki. Przedsiębiorstwo było organizatorem lub partnerem wielu ważnych wydarzeń branżowych, w których uczestniczyli rolnicy oraz przedstawiciele instytucji publicznych, parlamentarzyści, lokalni samorządowcy.

Ferma Bydła Mlecznego – hala krów dojnych

– *Decyzja o założeniu firmy 27–lat temu była odważna. Zobowiązywała założycieli do bardzo trudnej pracy, z długą i niepewną perspektywą* – wspomina Bogusław Berka, Prezes Zarządu Dyrektor Przedsiębiorstwa Rolno – Przemysłowego „AGROMAX" spółki z o.o. w Raciborzu. Dla gospodarstw wielkotowarowych, takich jak „AGROMAX" zapewniających bezpieczeństwo żywnościowe kraju, kluczowa jest stabilizacja gospodarowania. W Polsce są potrzebne przemiany agrarne, które doprowadzą do trwałej poprawy struktury rolnictwa.

Eliminowanie dużych gospodarstw towarowych nie rozwiąże problemów całego polskiego rolnictwa, a jedynie zmniejszy rolę i znaczenie konkurencyjności naszego rolnictwa w Unii Europejskiej.

Wartość i rangę prowadzonych przez „AGROMAX" działań potwierdzają liczne nagrody i wyróżnienia, w tym Złota Odznaka za Zasługi dla Województwa Śląskiego, czy też nagroda Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Przedsiębiorstwo Rolno-Przemysłowe „Agromax" spółka z o.o.
ul. Gdańska 75, 47- 400 Racibórz
Tel. 32 415 45 41, e-mail: sekretariat@agromaxraciborz.pl

Już niebawem Święta. Czy masz w rodzinie palacza i pomysł na prezent dla niego?

Pandemia to wyjątkowo ciężki i stresujący czas. Większość ludzi nie wychodzi z domu, przed komputerami siedzą pracownicy, dzieci, które mają zdalne nauczania, studenci zamknięci na stancjach i w domach. To nie ułatwia osobom palącym porzucenia nałogu. Idą święta, czas noworocznych postanowień, wśród których od lat dominuje jedno: pozbyć się papierosów z naszego życia! Czy możemy pomóc najbliższym zrealizować ten cel?

Na taki pomysł wpadła Marysia, która studiuje i pracuje w Krakowie. Mieszka z koleżankami w wynajętym mieszkaniu. Najprawdopodobniej w tym roku nie przyjedzie na święta do domu, ale wyśle mamie prezent. Chciałaby pomóc jej odstawić papierosy. Odkąd pamięta, mama pali i to dużo. Dom jest przesiąknięty dymem, a firanki zawsze były brązowe. Dla Marii nie tylko ważne jest zdrowie ukochanej mamy, ale przede wszystkim nie znosi intensywnego zapachu dymu. Mama próbowała rzucić palenia za pomocą plastrów i gum do żucia zawierających nikotynę, ale nie przynosiło to zamierzonych rezultatów. Brakowało jej przyzwyczajenie trzymania czegoś w dłoniach, efektu zaciągania się. Maria u znajomych w Krakowie podpatrzyła podgrzewacze tytoniu, których używają zamiast papierosów. Początkowo nie wiedziała, co to takiego, więc dopytała znajomych i poszukała informacji w Internecie. Najbardziej rozpoznawalnym tego typu urządzeniem i pierwszym w Polsce jest system IQOS.

Mniejsze zło?

Okazuje się, że wspomniany IQOS, podobnie jak e-papierosy generuje tylko aerosol, który można wdychać bez towarzyszącego zjadliwego i trującego dymu. Różnica polega na tym, że IQOS zawiera prawdziwy tytoń, który jest podgrzewany, a nie spalany jak w zwykłym papierosie. W e-papierosach jest płyn zawierający nikotynę. Urządzenia te nie generują popiołu i dymu, dlatego uzależnionej osobie dostarczają oczekiwaną nikotynę w dawce podobnej jak papieros, ale pozbawioną substancji smolistych. I to jest właśnie kluczowe. Wielu naukowców przyznaje, że ludzie palą dla nikotyny, ale umierają od substancji smolistych zawartych w dymie tytoniowym. Warto zatem pamiętać, że nikotyna jest substancją uzależniającą, ale to nie ona jest powodem chorób wynikających z palenia papierosów.

W Polsce pali ponad 8 mln osób. – „90 proc. moich pacjentów pali tytoń i każdemu z nich na każdej wizycie mówię, by tego nie robili" – mówi profesor Piotr Kuna, były wieloletni dyrektor Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego nr 1 im. Norberta Barlickiego w Łodzi. – „Może 10 proc. z nich ma silną wolę, by zerwać z nałogiem. Przy wdrożeniu najnowocześniejszych metod walki z nałogiem tytoniowym, jedynie od 12 do 30 proc. palaczy udaje się odstawić papierosy. Co możemy zatem zrobić w przypadku 70-90 proc. chorych, którzy nadal będą palić? Najważniejsze jest minimalizowanie szkodliwego oddziaływania wyrobów tytoniowych. Zamiast papierosów, w których tytoń jest spalany w temperaturze prawie 800 stopni, pacjenci mogliby zastosować urządzenia podgrzewające tytoń do 300 stopni. Spowoduje to spadek zawartości substancji mutagennych do zera, a pozostałych szkodliwych składników tytoniu nawet o 90 proc.".

Szansa dla tych, którym nie udaje się rzucić palenia?

Podgrzewacz tytoniu to produkt dość nowy na naszym rynku. Jaka jest skuteczność przestawiania palaczy z tradycyjnych papierosów na inne formy? – „Badania kliniczne w tym zakresie pokazały, że podgrzewacze tytoniu są tutaj najskuteczniejsze" – twierdzi prof. Bartosz Łoza, szef Kierownik Kliniki Psychiatrii Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego.

Po wnikliwej, czteroletniej analizie badań naukowych, amerykańska Agencja ds. Żywności i Leków (FDA) uznała IQOS za produkt „właściwy dla promocji zdrowia publicznego", ponieważ wydziela on znacznie mniej toksycznych substancji niż papierosy i tym samym ogranicza narażenie organizmu na działanie takich substancji. To pierwsza taka decyzja wydana dla urządzeń alternatywnych do papierosów, wydana przez instytucję znaną z niezwykle rygorystycznego podejścia do wyrobów nikotynowych.

Naukowcy są w miarę zgodni, że każdy wyrób nikotynowy nie jest obojętny dla zdrowia. Jednak stopień szkodliwości i ryzyka może być różny dla poszczególnych produktów zawierających nikotynę. Według ekspertów najbardziej toksyczne są produkty spalające tytoń (papierosy), a znacznie mniej te, w których proces spalania został wyeliminowany (podgrzewacze tytoniu, e-papierosy). Zawsze najlepszym rozwiązaniem dla palacza jest jednak natychmiastowe i całkowite zerwanie z nałogiem nikotynowym.

Dlatego podgrzewacz tytoniu według Marysi może okazać się ciekawym pomysłem na prezent dla osoby palącej? – „Ponieważ brak dymu tytoniowego nie tylko powinien przypaść do gustu palaczowi, ze względu na zdrowie, ale także jego rodzinie, aby poczuć zapach świąt. E-papierosy i podgrzewacze tytoniu typu IQOS nie pozostawiają nieprzyjemnego zapachu na dłoniach, włosach i ubraniach. Święta i Nowy Rok to okres podsumowań i nowych postanowień. Kończący się rok nie rozpieszczał nas" – podsumowuje Maria. – „Wierzę w nowe technologie i dlatego mam nadzieję, że wybrany przez mnie prezent zmieni choć trochę życie mojej mamy na lepsze" – podsumowuje Maria.

eprasa.pl 06ff2a564f

Radni nie poparli apelu Towarzystwa Entuzjastów Kolei

Towarzystwo Entuzjastów Kolei zwróciło się do rady powiatu o poparcie apelu dotyczącego umiejscowienia stacji regionalnej planowanej Kolei Dużych Prędkości (KDP) na terenie Wodzisławia Śl. Większość radnych nie przychyliła się jednak do prośby TEK.

POWIAT Wracamy do sprawy apelu Towarzystwa Entuzjastów Kolei (TEK) wystosowanego do radnych powiatu, by ci wsparli starania TEK o umiejscowienie na terenie Wodzisławia Śl. stacji regionalnej Kolei Dużych Prędkości Katowice – Ostrawa, która ma powstać w ramach Centralnego Portu Komunikacyjnego. Sprawa wywołała wiele emocji wśród radnych. Ostatecznie jednak odmówili wsparcia społecznikom.

Stacja na Wilchwach

Przypomnijmy, że zarząd TEK-u, czyli Piotr Adamczyk i Jan Psota stoją na stanowisku, że umiejscowienie stacji na terenie Wodzisławia Śl. to sprawa o znaczeniu strategicznym dla naszego powiatu. Podkreślają, że dokładnie na linii prostej łączącej Katowice z Ostrawą leżą Wilchwy – dzielnica Wodzisławia Śl. – Do zagospodarowania jest tam ogromny teren po zlikwidowanej w 2001 r. kopalni 1 Maja, który doskonale nadaje się na budowę węzła kolejowego i centrum przesiadkowego. Miejsce to oddalone jest o około 8 km od centrum Jastrzębia-Zdroju i 5 km od centrum Wodzisławia Śl. z możliwością skomunikowania z centrami tych miast i siecią kolejową regionu poprzez odbudowę linii Wodzisław Śl. – Jastrzębie-Zdrój Centrum w śladzie dawnej linii 875 – wskazują przedstawiciele TEK-u.

Wątpliwości radnych

Piotr Adamczyk i Jan Psota apel o umiejscowienie stacji regionalnej KDP na terenie Wodzisławia Śl. wystosowali pod koniec października do Ministra Infrastruktury. TEK chciał, aby dokument w formie uchwały poparła także rada powiatu wodzisławskiego i przekazała go Ministrowi Infrastruktury, Pełnomocnikowi Rządu ds. CPK oraz Prezesowi Zarządu CPK. Radni sprawę rozpatrywali podczas październikowych obrad. W toku dyskusji i sygnalizowanych przez radnych wątpliwości co do zasadności apelu, wycofano go z porządku obrad. Trafił on ponownie pod obrady radnych w listopadzie.

Drugie podejście

Radna Barbara Połednik przypomniała, że temat był obszernie dyskutowany w trakcie posiedzenia komisji skarg, wniosków i petycji, w którym wzięli udział przedstawiciele TEK-u, jak również samorządowcy powiatu wodzisławskiego. Zdaniem radnej, kolejne rozmowy nie mają większego sensu. – Każdy z nas ma już wyrobione własne zdanie – podkreśliła. Wśród radnych wywiązała się jednak długa polemika. – Popieram rozwój szybkich kolei. Popieram, aby przystanek był zlokalizowany w dogodnej lokalizacji dla mieszkańców powiatu wodzisławskiego. Myślę jednak, że to eksperci i samorządowcy muszą dojść do kompromisu gdzie konkretnie ma on zostać zlokalizowany – mówił radny Ryszard Zalewski. Tego samego zdania byli m.in. radni Roman Marcol, Janusz Ballarin oraz Joanna Rduch-Kaszuba. Z kolei m.in. Mirosław Krzysztof Nowak oraz Ireneusz Serwotka optowali za przyjęciem apelu. – Odważmy się poprzeć ten apel – apelował radny Nowak. W głosowaniu większość radnych była jednak innego zdania. W efekcie podjęto uchwałę w sprawie odmowy poparcia apelu TEK-u o umiejscowienie stacji regionalnej KDP na terenie Wodzisławia Śl-Wilchw.

Mapka poglądowa umiejscowienia stacji kolei dużej prędkości w naszym regionie przygotowana przez TEK. Zaznaczono na niej koncepcje społeczników oraz Centralnego Portu Komunikacyjnego.

Mocne słowa o nożu w plecy

Co o decyzji radnych sądzą przedstawiciele TEK-u? – Trudno odnieść się w kilku zdaniach do tego, że spośród 27 radnych 13 hamulcowych zagłosowało jawnie wbrew strategicznej szansie na rozwój własnego powiatu, a kolejnym 7 niezdecydowanym wątpliwości kazały wstrzymać się od głosu – mówią. – Dla nas jest jasne, że mamy tu do czynienia głównie z zakulisową presją polityczną i z mocno zakorzenionym lekceważeniem społeczeństwa, a w mniejszym stopniu z niewiedzą i bezradnością – zauważają. Zdaniem Piotra Adamczyka i Jana Psoty zgodnie z wolą większości rady powiatu jego nominalna stolica ma pozostawać regionalnym popychadłem. – Kiedy ci, którzy winni stanąć za nami murem wbijają nam nóż w plecy, to nie jest łatwa sytuacja. Na szczęście to nie do nich należy ostatnie słowo – mówią stanowczo. Towarzystwo zapowiada, że będzie walczyć dalej o lepszą komunikację dla lokalnej społeczności, a wsparcia będą szukać gdzie indziej.

Co by powiedzieli mieszkańcy Wilchw i Połomi...

Propozycja TEK-u pozornie wydaje się logiczna. Diabeł jednak tkwi w szczegółach. Na opracowanej przez TEK mapce widać, że stacja regionalna, wedle ich zamysłu, miałaby powstać w sąsiedztwie ul. Czarneckiego. Następnie linia KDP miałaby przeciąć ulice Teligi, Batalionów Chłopskich, Świętego Wawrzyńca i Jastrzębską, by po kilku kilometrach wbić się w pagórkowate centrum Połomi, przecinając ul. Centralną, która w zasadzie biegnie dnem szerokiego wąwozu. Każda z tych ulic jest gęsto zabudowana, a teren pod budowę, zwłaszcza w Połomi bardzo trudny. Nie trudno sobie wyobrazić, że na Wilchwach i w Połomi ta propozycja wywarłaby silny opór społeczny. **(juk), (art)**

Przy boiskach będzie nieco więcej... komfortu

GODÓW, KROSTOSZOWICE **Przy dwóch obiektach sportowych na terenie gminy Godów prawdopodobnie powstaną stałe toalety. Na ich brak narzekają zwłaszcza rowerzyści, którzy odkąd w tej gminie powstały ścieżki rowerowe, tłumnie odwiedzają Godów.**

Wójt Godowa Mariusz Adamczyk powstanie toalet zapowiedział na listopadowej sesji. Gmina złożyła w tej sprawie projekt do Lokalnej Grupy Działania Morawskie Wrota i jest bardzo prawdopodobne, że otrzyma wsparcie finansowe. Wówczas toalety powstaną przy obiekcie sportowym w Godowie, który znajduje się na szlaku Żelaznej Trasy Rowerowej oraz przy obiekcie Orlik w Krostoszowicach. – To dwa najchętniej odwiedzane miejsca w naszej gminie – wyjaśnia Adamczyk powody takiej a nie innej przyszłej lokalizacji toalet. Zwłaszcza ta na szlaku Żelaznej Trasy Rowerowej zostanie doceniona przez rowerzystów. Ci bowiem tłumnie odwiedzają gminę, i jakkolwiek bardzo chwalą godowskie ścieżki, to zarazem bywa, że narzekają właśnie na brak toalet.

Ponadto prawdopodobnie w kilku miejscach na terenie gminy zostaną zainstalowane toalety przenośne tzw. toi-toie. – Decyzje co do ich lokalizacji zostaną podjęte po konsultacjach z sołtysami naszych sołectw – mówi wójt Godowa. **(art)**

ŻYCZENIA

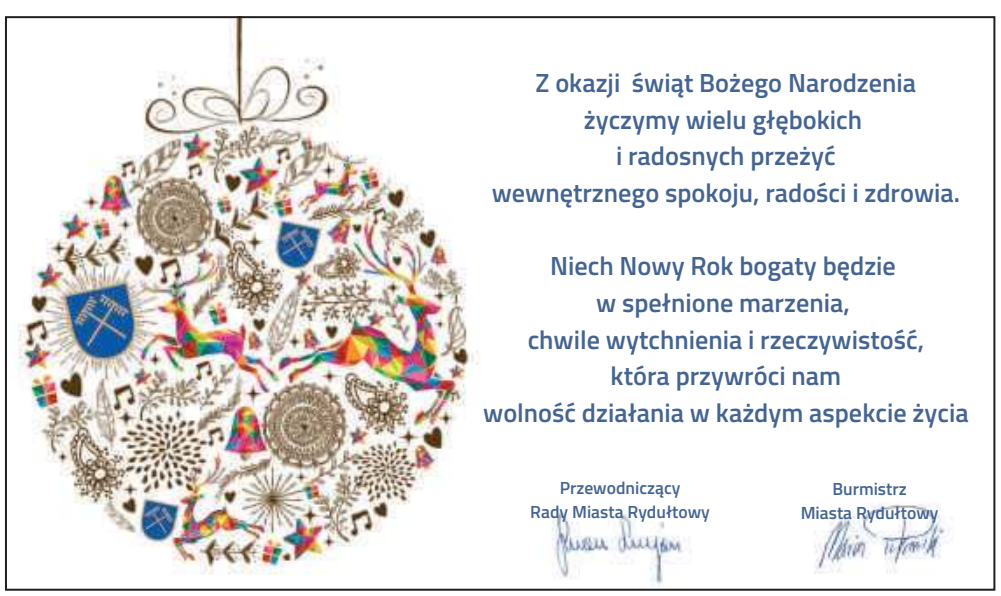

eprasa.pl 06ff2a564f

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia
na ręce wszystkich naszych pracowników
składamy najserdeczniejsze życzenia, zdrowia,
miłości, szczęścia i wszelkiej pomyślności.
Życzymy Wam, abyście spędzili ten cudowny czas
w gronie najbliższych oraz w Duchu Jezusa Chrystusa.

Spokojnych i pełnych radości
Świąt Bożego Narodzenia
życzy firma Eko-Okna S.A.

eko okna

SERDECZNE ŻYCZENIA
Z OKAZJI ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA,
DUŻO ZDROWIA, RADOŚCI I POMYŚLNOŚCI
ORAZ SZCZĘŚLIWEGO NOWEGO ROKU ŻYCZY
ZARZĄD ORAZ PRACOWNICY FUNDUSZU GÓRNOŚLĄSKIEGO SA

Fundusz Górnośląski SA 25 LAT

Wiceprezes Zarządu
Jacek Miketa

Prezes Zarządu
Krystian Stępień

eprasa.pl 06ff2a564f

Drugi nabór Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych rozstrzygnięty. Radlin otrzymana wsparcie w wysokości 4,5 mln zł.

Żłobek i most z rządowym wsparciem finansowym

RADLIN Wsparcie finansowe dla samorządów w ramach drugiej edycji Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych (RFIL) ma pomóc w walce z gospodarczymi skutkami epidemii Covid-19. Do Radlina trafi 4,5 mln zł. Miasto otrzymało pieniądze na dwie inwestycje – przebudowę wiaduktu oraz przebudowę żłobka.

– To bardzo ważna forma wsparcia dla naszego miasta jak również – patrząc szerzej – dla całego naszego regionu – mówi burmistrz Barbara Magiera. – Wszyscy wiemy, że w dobie koronawirusa samorządy borykają się z wieloma problemami finansowymi. A budowa wiaduktu czy stworzenie żłobka w naszym mieście, to bardzo ważne zadania, które bez wsparcia środków zewnętrznych byłyby jeszcze większym i trudniejszym wyzwaniem – dodaje.

Włodarze Radlina już w 2018 r. ogłosili, że budynek przy ul. Makuszyńskiego chcą zaadaptować na miejski żłobek. Aż do tej pory miastu nie udało się znaleźć pieniędzy na realizację tej inwestycji. Dzięki środkom z RFIL-u Radlin będzie mógł uruchomić pierwszy miejski żłobek. Inwestycja otrzymała dofinansowanie w kwocie 3 mln zł. Cały koszt zadania oszacowano na 4,5 mln zł. Druga inwestycja, czyli przebudowa wiaduktu wzdłuż ul. Mariackiej trwa od listopada zeszłego roku. Obiekt złożony z trzech przęseł ma się stać obiektem jednoprzęsłowym o rozpiętości 17,7 m. Wzmocnienia przy skarpach z kolei zastąpione będą ścianami oporowymi z gruntu zbrojonego. Jak zapowiadają radlińscy włodarze, po zakończeniu inwestycji, której termin wyznaczono na wiosnę przyszłego roku, zmianie ma ulec standard poruszania się po jezdni. Zachowa ona szerokość 6 m, ale chodniki zostaną poszerzone do 2 m. Po obu stronach jezdni pojawią się również bariery energochłonne. Inwestycja ma pochłonąć około 5 mln zł. 1,5 mln zł pochodzić będzie z RIFL. **(juk)**

Przebudowa wiaduktu wzdłuż ul. Mariackiej w Radlinie ma pochłonąć około 5 mln zł, z czego 1,5 mln to dofinansowanie z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych

Nowe stanowiska tlenowe powstaną w wodzisławskim szpitalu

POWIAT Zachorowania na koronawirusa gwałtownie zwiększyły zapotrzebowanie na tlen. W związku, z czym Powiatowy Publiczny Zakład Opieki Zdrowotnej (PPZOZ) w Rydułtowach i Wodzisławiu Śl. otrzyma pieniądze na rozbudowę instalacji tlenowej, która zwiększy bezpieczeństwo w przypadku terapii pacjentów przechodzących ciężką postać infekcji wywołanej SARS-COV-2.

Wodzisławsko-rydułtowska lecznica na rozbudowę instalacji tlenowej otrzyma niecałe 180 tys. zł z kasy Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach. – Inwestycja ma służyć pacjentom zakażonym Covid-19, którzy są leczeni w tej placówce – przekazuje nam rzecznik prasowa wojewody śląskiego Alina Kucharzewska. Dyrektor lecznicy Krzysztof Kowalik wyjaśnia, że w ciągu najbliższych dni zostanie podpisana umowa z wojewodą na realizację zadania. Następnie rozpoczną się prace. – W szpitalu w Wodzisławiu Śl. dysponujemy 170 stanowiskami tlenowymi. Po rozbudowie sieci, ta liczba wzrośnie o 42 nowe stanowiska – mówi dyrektor Kowalik. Dodaje, że zostaną one zlokalizowane na izbie przyjęć i na oddziale covidowym. **(juk)**

„Budowlanka" bez kotłowni

WODZISŁAW ŚL. Prawie 700 tys. zł kosztowała likwidacja kotłowni węglowej przy Zespole Szkół Technicznych w Wodzisławiu Śl. i przyłączenie szkoły wraz z jej obiektami do sieci ciepłowniczej.

W ramach przedsięwzięcia w szkole wybudowano nowe węzły cieplne wraz z infrastrukturą i oprzyrządowaniem. Jeden pracuje na potrzeby centralnego ogrzewania budynków szkolnych. Drugi z kolei dostarcza ciepło w celu przygotowania ciepłej wody użytkowej dla potrzeb zaplecza sportowego, basenu oraz wentylacji. Inwestycja zakończyła się w listopadzie br. Koszt robót budowlanych oraz nadzoru inwestorskiego wyniósł 635 tys. zł. Dodatkowo ponad 57 tys. zł wyniosła opłata za przyłączenie do sieci. **oprac. AgaKa**

W ramach przedsięwzięcia w szkole wybudowano nowe węzły cieplne wraz z infrastrukturą i oprzyrządowaniem

W gminach też stanęły serca na nakrętki

GORZYCE, LUBOMIA Gorzyce i Lubomia to kolejne miejscowości, w których pojawiły się „Serce pełne dobra". W Gorzycach serce znajduje się tuż przy budynku Urzędu Gminy. W Lubomi przy skrzyżowaniu ulic Korfantego, Mickiewicza i Pogrzebieńskiej.

Do serca można wrzucać wszelkie plastikowe nakrętki, bez względu na kształt czy kolor. Mogą to być nakrętki, np. po napojach, kawie, mleku, czy jogurtach. W pojemniku zostawić można również zakrętki po chemii gospodarczej, po płynach do zmywania, szamponach i płynach do płukania. Ważne, by nie dorzucać do nakrętek innych przedmiotów. **oprac. AgaKa**

ŻYCZENIA

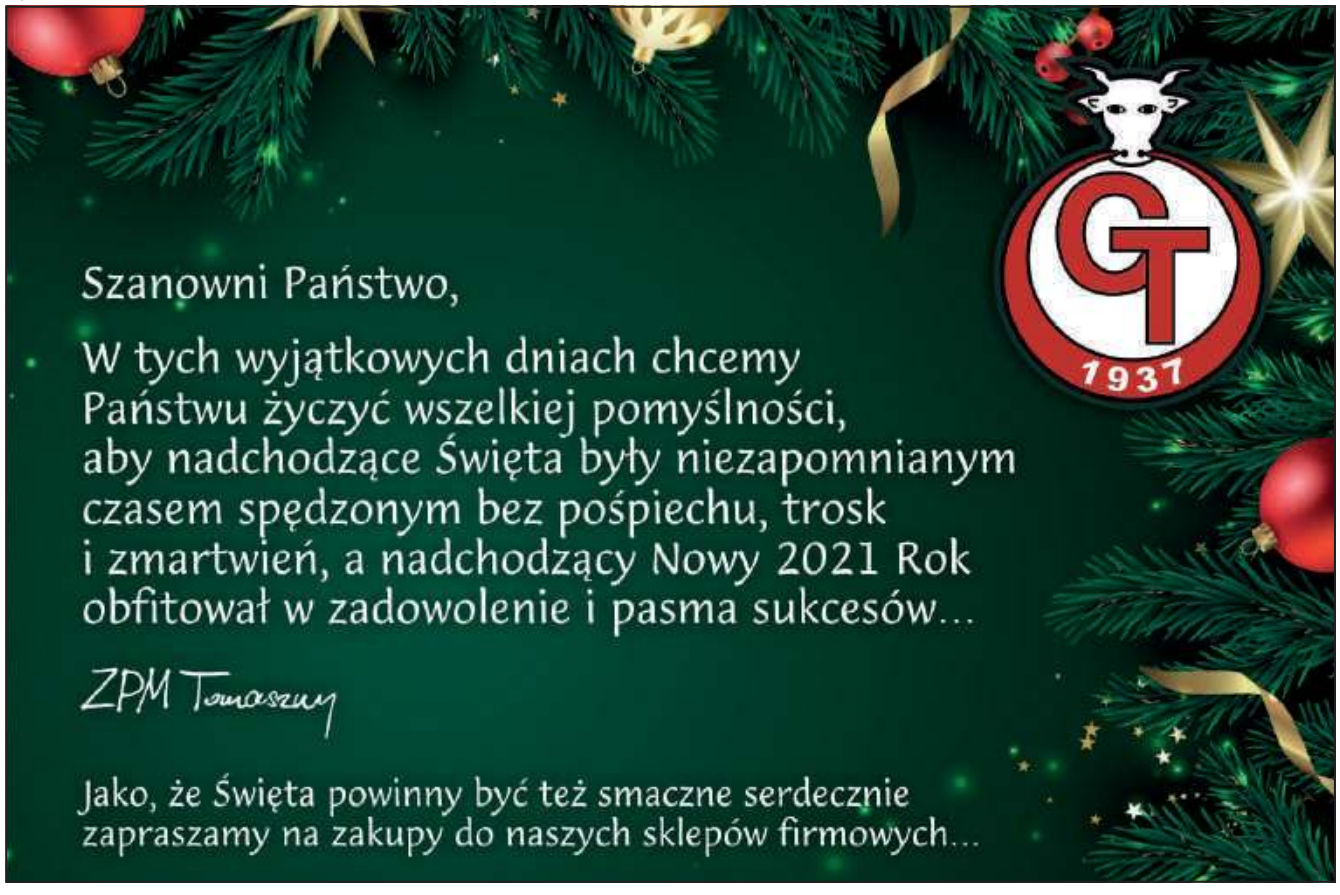

Z okazji nadchodzących
Świąt Bożego Narodzenia Mieszkańcom
Gminy Gorzyce życzymy
aby obfitowały w zdrowie,
były pełne rodzinnego ciepła, radości i spokoju.
Niech nadchodzący ROK 2021
będzie pomyślny i pozwoli zrealizować
wszelkie plany i zamierzenia.

Wójt Gminy Gorzyce
Daniel Jakubczyk
Przewodniczący Rady Gminy
Piotr Wawrzyczny

eprasa.pl 06ff2a564f

Wesołych Świąt

RADIO VANESSA FM

RACIBÓRZ 100,3 FM KRAPKOWICE 95,8 FM OLESNO 94,9 FM

WSPÓLNE KOLĘDOWANIE Z TELEWIZJĄ TVS

24.12 WIGILIA
- 18:00 Koncert kolęd z Bazyliki Piekarskiej
- 20:25 Koncert kolęd w Archikatedrze Chrystusa Króla w Katowicach
- 22:15 Recital kolęd Teresy Werner
- 00:00 PASTERKA z Archikatedry Chrystusa Króla w Katowicach NA ŻYWO

25.12 PIERWSZY DZIEŃ ŚWIĄT
- 10:15 Koncert kolęd w Archikatedrze Chrystusa Króla w Katowicach
- 17:15 Kolędowanie z Grzegorzem Poloczkiem

26.12 DRUGI DZIEŃ ŚWIĄT
- 10:15 Koncert kolęd z Bazyliki Piekarskiej
- 14:40 Kolędowanie z TVS

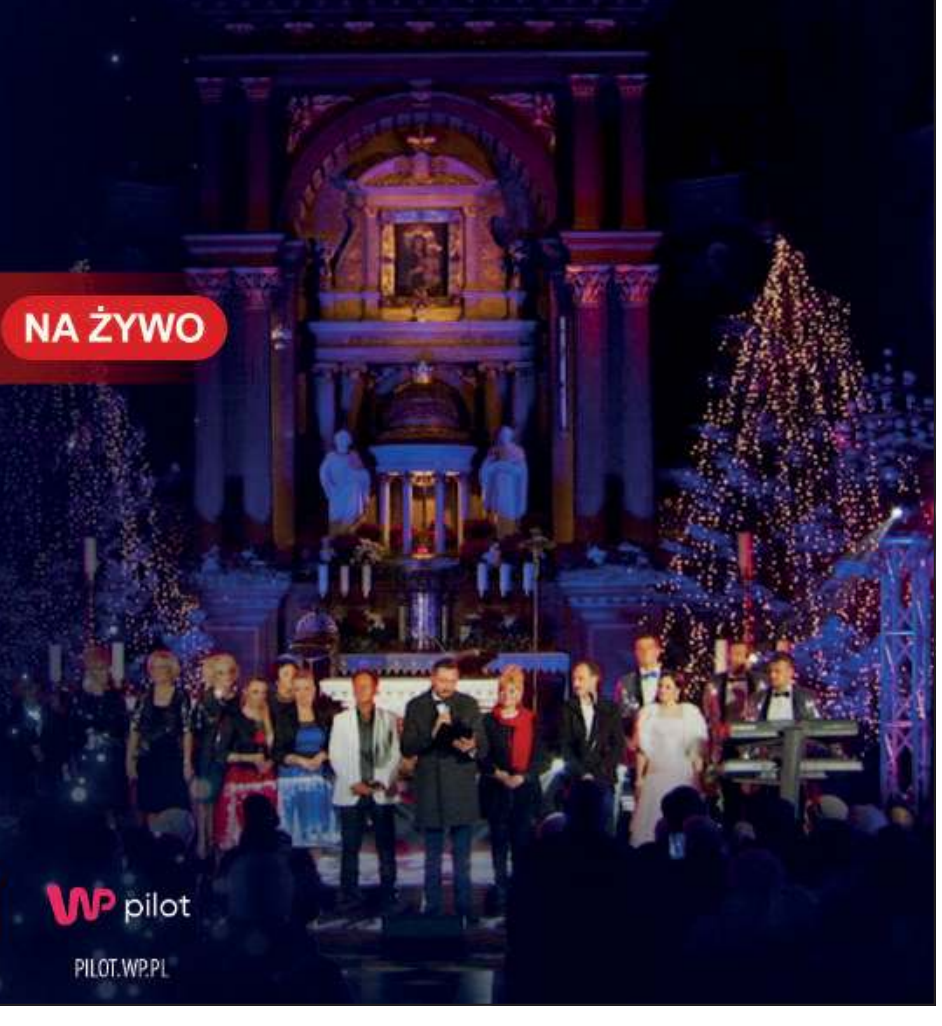

CYFROWY POLSAT POZYCJA 85 | CANAL+ POZYCJA 87 | TELEWIZJA NAZIEMNA WOJ. ŚLĄSKIE | vectra POZYCJA 129 | POZYCJA 111/352 | orange POZYCJA 62 | WP pilot PILOT.WP.PL

eprasa.pl 06ff2a564f

Wzrosła liczba wypłaconych zasiłków pogrzebowych

We wrześniu i październiku ubiegłego roku ZUS w całym kraju wypłacił 56 tys. zasiłków pogrzebowych, w analogicznym okresie tego roku wypłacono ich przeszło 62 tys., czyli ponad 6 tys. więcej. Natomiast w województwie śląskim w okresie od września do października 2020 r. wypłacono prawie 9,8 tys. , a rok wcześniej 8,5 tys. zasiłków pogrzebowych. Największy wzrost wypłaty zasiłków pogrzebowych w naszym województwie nastąpił w listopadzie tego roku. Oddziały ZUS wypłaciły ponad 6,2 tys. zasiłków pogrzebowych, podczas gdy w listopadzie 2019 r. – 4,1 tys.

Zasiłek pogrzebowy to zwrot poniesionych kosztów pogrzebu. O wypłatę świadczenia mogą się ubiegać nie tylko członkowie rodziny zmarłego, ale także osoby, czy organizacje, które poniosły koszty związane z pochówkiem. Może to być np. sąsiad osoby zmarłej, pracodawca, dom pomocy społecznej, gmina, powiat, osoba prawna kościoła lub związku wyznaniowego.

Wysokość zasiłku pogrzebowego

Wysokość zasiłku pogrzebowego wynosi 4 tys. zł, choć nie w każdym przypadku. – Jeżeli pogrzeb organizuje członek rodziny, zasiłek przysługuje w pełnej wysokości bez względu na wysokość poniesionych kosztów pogrzebu. Jeżeli pogrzeb organizuje ktokolwiek inny np. dom pomocy społecznej, zasiłek jest wypłacany w wysokości poniesionych kosztów związanych z pochówkiem, nie wyższych jednak niż 4 tys. zł – wyjaśnia Beata Kopczyńska, regionalny rzecznik prasowy ZUS województwa śląskiego.

W sytuacji, gdy koszty pokryje więcej niż jedna osoba zasiłek pogrzebowy ulega podziałowi między te osoby – proporcjonalnie do poniesionych kosztów pogrzebu. Natomiast jeżeli pogrzeb organizowany był na koszt państwa, organizacji politycznej lub społecznej, lecz członek rodziny poniósł również część jego kosztów, zasiłek pogrzebowy przysługuje temu członkowi rodziny w pełnej kwocie 4 tys. zł.

ZUS pomoże przy formalnościach

Aby usprawnić procedury i zminimalizować formalności w tych przykrych dla rodziny i bliskich okolicznościach, jeśli do wniosku o zasiłek pogrzebowy nie został dołączony akt zgonu, to ZUS pozyska go we własnym zakresie z Urzędu Stanu Cywilnego. Tym samym, klient nie będzie musiał go dostarczać w formie papierowej. Trzeba pamiętać o tym, że ZUS wystąpi do urzędu o wydanie odpisu skróconego aktu zgonu tylko w przypadku, gdy wnioskodawcą w sprawie o zasiłek pogrzebowy jest członek rodziny osoby zmarłej. – Aby ZUS mógł uzyskać potrzebny odpis aktu zgonu, musi otrzymać od osoby wnioskującej o zasiłek dane zmarłego, które umożliwią urzędowi stanu cywilnego identyfikację osoby, której odpis dotyczy tj. imię i nazwisko, numer PESEL, datę zgonu. Jeśli numer PESEL nie został nadany osobie zmarłej, należy wpisać miejscowość zgonu – tłumaczy rzeczniczka.

Statystyka wypłat zasiłków pogrzebowych w woj. śląskim

W okresie od września do listopada oddziały ZUS w województwie śląskim wypłaciły ponad 16 tys. zasiłków pogrzebowych. W analogicznych miesiącach ubiegłego roku liczba wypłaconych zasiłków pogrzebowych była niższa o około 3,4 tys. i wyniosła 12,6 tys. Największy wzrost liczby zasiłków pogrzebowych jesienią tego roku nastąpił w listopadzie. To wówczas w województwie śląskim wypłacono ponad 6,2 tys. zasiłków pogrzebowych, podczas gdy w listopadzie 2019 r. takich wypłat było 4,1 tys. W niektórych oddziałach wzrost liczby wypłat w listopadzie był o kilkaset świadczeń wyższy niż poprzednim roku, ale były też oddziały, gdzie był on nawet dwukrotnie wyższy. **(red.)**

Oddział ZUS	Bielsko-Biała	Chorzów	Częstochowa	Rybnik	Sosnowiec	Zabrze
wrzesień 2019 r.	550	645	543	757	704	853
wrzesień 2020 r.	609	863	588	890	801	1163
październik 2019 r.	553	894	591	859	767	776
październik 2020 r.	724	1001	574	908	955	709
listopad 2019 r.	496	691	483	814	737	897
listopad 2020 r.	1080	956	731	1156	1055	1258

Przedsiębiorcy, którzy wpłacili do gmin opłatę za handel alkoholem, mimo że tym alkoholem przez dużą część tego roku nie handlowali, nie odzyskają pieniędzy. Co dotyczy oczywiście tych przedsiębiorców, którzy prowadzą lokale gastronomiczne i swoją działalność usługową od tygodni mogą prowadzić tylko na wynos.

Można było choć trochę ulżyć gastronomii. SZANSĘ ZAPRZEPASZCZONO

GORZYCE, POWIAT Kiedy na początku listopada na naszych łamach zwróciliśmy uwagę na problemy restauratorów związane z lockdown'em, jeden z z nich, z Turzy Śl w gminie Gorzyce, zwrócił uwagę, że musi do gminy wnosić opłatę za handel alkoholem, mimo że praktycznie nim w czasie lockdown'u nie handluje. – W restauracji alkoholu na wynos przecież się nie kupuje – mówił nam przedsiębiorca.

Urzędnicy z gminy Gorzyce, do których zwróciliśmy się w tej sprawie z interwencją, ustalili, że rząd dał gminom możliwość zwolnienia takich przedsiębiorców z uiszczania tej opłaty. Ostateczna decyzja – czy to zwolnienie zostanie wprowadzone, czy nie – należała jednak do każdej gminy z osobna. Gmina tłumaczy, że choć przepis rzeczywiście jest, to są niewielkie możliwości zastosowania go w praktyce. Dlaczego? – Przepis, który reguluje zwolnienie z opłaty za sprzedaż alkoholu mówi, że z opłaty może zostać zwolniony przedsiębiorca, który wniósł jednorazową opłatę do 31 stycznia 2020 r. Tymczasem wielu przedsiębiorców wnosiło opłatę w trzech ratach, bo prawo daje im taką możliwość – tłumaczy Maria Władarz, sekretarz Urzędu Gminy w Gorzycach.

Mimo to gmina skonsultowała temat z nadzorem prawnym wojewody pod kątem zwolnienia z opłaty tych przedsiębiorców, którzy płacili ją w ratach. Okazuje się, że gminy miały możliwość zwolnienia przedsiębiorców przynajmniej z uiszczenia ostatniej, trzeciej raty, która wynosi 1050 zł dla małych restauratorów, handlujących każdym rodzajem alkoholu. Z możliwości tej jednak nie skorzystano. Dlaczego? – Przepis rozporządzenia umożliwiający gminom podjęcie uchwały w sprawie zwolnienia z opłaty za sprzedaż alkoholu wszedł w życie 24 czerwca, zaś trzecią ratę opłaty przedsiębiorcy uiszczali we wrześniu – wyjaśnia Władarz. – Pamiętajmy, że w czerwcu, czy generalnie latem, lockdown'u nie było, lokale gastronomiczne pracowały normalnie. Nie było więc wówczas przesłanek do tego, by wprowadzać takie zwolnienie. Poza tym nie było również sygnałów od samych przedsiębiorców, że są oni takim zwolnieniem zainteresowani. Jeden jedyny wniosek wpłynął do nas jeszcze przed wejściem w życie przepisów umożliwiających to zwolnienie, a więc wtedy w ogóle nie było tematu. Drugi wniosek wpłynął zaś w listopadzie, po artykule w Nowinach Wodzisławskich – mówi wójt.

Wtedy też gmina zaczęła temat rozeznawać. Okazało się, że wówczas – w myśl przepisów – gmina mogła już zwolnić tylko tych, którzy wnieśli opłatę jednorazową, poprzez zwrot części pobranej opłaty. – Ale byłoby to nie w porządku w stosunku do tych, którzy zapłacili ją w ratach. Taki ruch byłby zwyczajnie wobec nich niesprawiedliwy. Poza tym zabrakłoby czasu na przygotowanie i uchwalenie odpowiedniej uchwały. Nie udałoby się dotrzymać terminów – kończy Maria Władarz.

Tym samym szansa ulżenia przedsiębiorcom z branży gastronomicznej została zaprzepaszczona. Dodajmy, że akurat gmina Gorzyce możliwość zwolnienia z opłaty za handel alkoholem przynajmniej rozeznała. Większość innych gmin takiej możliwości w ogóle nie rozpatrywała. Podobnie zresztą, jak większość przedsiębiorców, którzy posłusznie opłatę uiszczali, po to by nie stracić pozwolenia na handel alkoholem, w nadziei na lepszy czas, kiedy lockdown zostanie zniesiony. Na razie jednak, wobec wprowadzenia przez rząd kolejnych obostrzeń, nie widać na horyzoncie szans na ponowne pełne otwarcia gastronomii. **(art)**

ŻYCZENIA

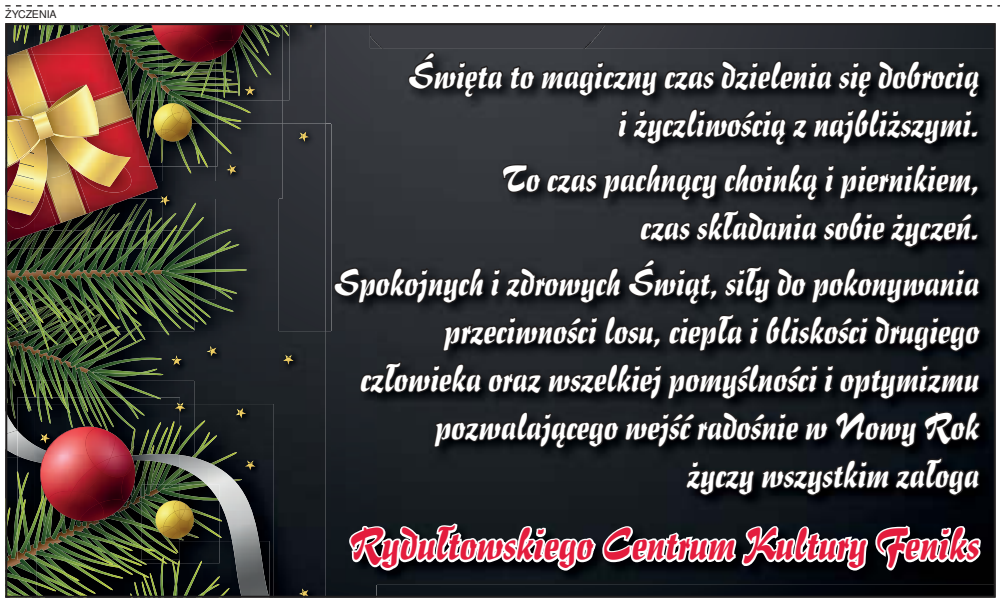

Niech Święta Bożego Narodzenia
spędzone w gronie najbliższych
przyniosą wiele radości,
ciepła, optymizmu i pogody ducha.

Niech w nadchodzącym 2021 roku
szczęście Was nie opuszcza,
a wiara codziennie dodaje sił i energii
do tworzenia i realizacji
nowych zamierzeń.

Przewodniczący Rady Gminy
Antoni Tomas

Wójt Gminy
Mariusz Adamczyk

eprasa.pl 06ff2a564f

LIST DO REDAKCJI

Radny sołecki z Lubomi ostrzega przed złodziejami

Szanowna Redakcjo jako Radny Sołecki z Lubomi piszę do Państwa z nadzieją na wsparcie poprzez publikację ważnych informacji dla Naszych mieszkańców. Zaniepokojony ostatnimi wydarzeniami, jakie miały miejsce na terenie Naszej Gminy zdecydowałem się na ten ruch, aby poprzez najbardziej znane i rzetelne źródło informacji, jakimi są Nowiny – trafić do mieszkańców Lubomi. Chociaż sprawa dotyczy wszystkich, którzy posiadają wszelakie nieruchomości.

Niestety na terenie Naszej Gminy w ostatnich dniach doszło do dwóch włamań. Ofiarą padły dwie rodzinny mieszkające w sąsiedztwie, a właściwie ich drogocenne przedmioty przechowywane w domu. Zdarzenia zostały zgłoszone na Policję.

Szanowni Państwo stąd apel o czujność – szczególnie teraz! W okresie przed świątecznym. Przestępcy nie boją się Policji ani alarmów, ani też kamer! Przestępcy boją się NAS właścicieli, sąsiadów, osób spacerujących, akurat przechodzących, biegaczy, kierowców czy pracowników – Wszystkich którzy pojawiają się w miejscu wytypowanego do kradzieży.

Proszę Państwa, jako radny sołecki, strażak ochotnik i zaangażowany społecznik od lat wiem, że czasem za tzw. dobre chęci" czy „działalność na rzecz społeczeństwa" można dostać przykrą zapłatę – niech to jednak nie zniechęca nas do dbania o siebie nawzajem.

Jakiś czas temu sam także zgłaszałem na Policję zdarzenie, które wydawało mi się dziwne. Pewnego popołudnia zadzwonił dzwonek, a w drzwiach pojawił się Pan proponujący system fotowoltaiczny i bardzo zaangażowany w rozmowę namawiał mnie, abym zaprosił go na swoją posesję na oględziny. Ja – niezbyt zainteresowany propozycją, odmówiłem. Zauważyłem, że Pan nie miał ani ulotek, ani certyfikatu pracownika, ani też odzieży z logiem firmy czy chociażby wizytówki. Zdecydowałem się na zgłoszenie zdarzenia na Policję.

Pełen uznania dla Policji muszę przyznać, że zareagowali bardzo szybko na zgłoszenie, pojawiając się na miejscu zdarzenia. Funkcjonariusze zebrali zeznania i pojechali zatrzymać Pana, który pojawił się na mojej posesji. Dostałem informację zwrotną po godzinie, iż ten Pan to faktycznie pracownik firmy zajmującej się panelami fotowoltaicznymi i nikomu nic nie grozi.

Piszę o tym, ponieważ sporo osób obawia się zgłaszać czy reagować na podejrzane sytuacje w obawie przed pomyłką. Ja działając w dobrej wierze – pomyliłem się. Wciąż uważam jednak, że postąpiłem bardzo dobrze i odpowiedzialnie. Panowie z Policji skierowali w moją stronę słowa uznania, doceniając czujność.

Szanowni Państwo mieszkamy w małych społecznościach, dlatego szanujmy swoją prywatność, ale reagujmy na wszelką przemoc domową, złe traktowanie zwierząt i podejrzane sytuacje sugerujące zagrożenie kradzieżą, włamaniem czy jakąkolwiek krzywdą naszego sąsiada, czy kogokolwiek, kogo to w danym miejscu i czasie może dotyczyć.

Stańmy na wysokości zadania i udowodnijmy, że nie jest tak jak w starym przysłowiu, że „widzimy nowy samochód czy nową sympatię sąsiada/sąsiadki nawet przez wysoki płot – złodzieja jednak nie widzimy" – Niech jest na odwrót, szanujmy swoją prywatność, ale bądźmy czujni na akty wandalizmu, złodziejstwa alarmując siebie wzajemnie, zawiadamiając Policję lub bezpośrednio reagując.

Przypominam, że Policja, kamery ani alarmy nic nam nie pomogą jeśli sami sobie nie pomożemy wzajemnie. Tylko my jako społeczność jesteśmy w stanie zatrzymać ten proceder i pokazać rabusiom, że w Naszej Gminie nie mają czego szukać.

Wspominałem już, że mieszkamy w małych społecznościach, znamy się wzajemnie i swoje rodziny. Zwracajmy więc uwagę na obce samochody, nich nas nie mylą te same rejestracje, ponieważ w celu niewzbudzania zainteresowania, uśpienia naszej czujności obserwatorzy mogą zadbać o rejestrację SWD – dlatego zwracać trzeba uwagę na samochody i osoby w nich przebywające. Czasem warto także zadzwonić do sąsiada, jeśli widzimy obcych ludzi lub samochody czy spodziewa się gości, lub jest u niego jakaś ekipa remontowa, klient – może okazać się, że będzie nam za to bardzo wdzięczny.

Jestem pewien, że rodziny okradzionych domów w Lubomi byłyby wdzięczne takiemu sąsiadowi, który by zareagował. Pamiętajmy, że ryzyko kradzieży może dotknąć każdego z nas, dlatego postawmy na czujność i zaangażowanie. Bardzo ważne jest, aby podkreślić, że niezmiernie ważne jest poszanowanie prywatności i niezależności społeczeństwa natomiast nie powinniśmy być „ślepcami po sąsiedzku" na krzywdę innych w każdym obszarze.

Chciałbym także Wszystkim mieszkańcom życzyć zdrowych, spokojnych i pełnych radości Świąt Bożego Narodzenia i wyrazić współczucie osobom poszkodowanym w kradzieżach. Zadbajmy wszyscy o to, aby takie przykre zdarzenia nie miały miejsca.

Dziękuję redakcji za możliwość publikacji.

Radny Sołecki Krzysztof Godoj

ŻYCZENIA

Na czas zbliżających się Świąt życzę,
by w każdej rodzinie panowały radość oraz pokój.

Niech Narodzone Boże Dziecię daje siłę i odwagę, byśmy
potrafili budować wspólnotę miłości,
której tak bardzo potrzebuje współczesny świat.

Radosnego świętowania, wiele zdrowia oraz wszelkiej
pomyślności w Nowym Roku!

EWA MARIA GAWĘDA
SENATOR RP

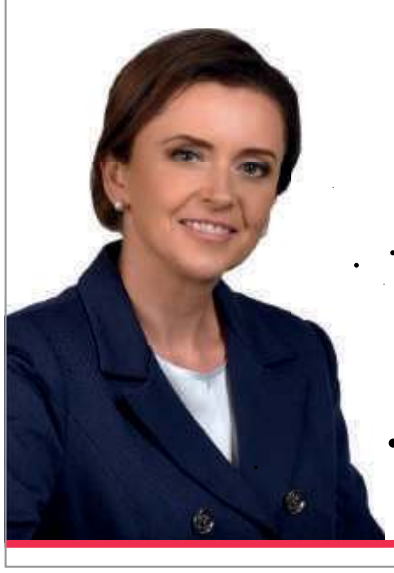

eprasa.pl 06ff2a564f

W KSIĄŻCE „MOTYW UKRYTY" OPISANO ZBRODNIĘ, KTÓRA DO ZŁUDZENIA PRZYPOMINA TĘ, DO KTÓREJ 8 LAT TEMU DOSZŁO W SKRZYSZOWIE, GDZIE MORDERCA ZABIŁ 3 OSOBY.

Zbrodnia w Skrzyszowie posłużyła za kanwę kryminalnej książki

SKRZYSZÓW Trzecia niedziela grudnia 2012 r. wstrząsnęła Skrzyszowem. W tym dniu, w godzinach wieczornych w jednym z domów przy ul. Wspólnej, napastnik pozbawił życia trzy osoby, jedną ciężko ranił, choć zapewne myślał, że również pozbawił ją życia. Do dziś organom ścigania nie udało się postawić przed sądem sprawcy tej zbrodni. Nie są znane również motywy działania napastnika.

W niedzielę 16 grudnia około godziny 23.00, w domu na ulicy Wspólnej, wracająca do domu 24-letnia wówczas kobieta odkryła leżących we krwi rodziców, oraz dziadków. Służby stwierdziły zgon dwóch mężczyzn: 55-latka i jego 76-letniego teścia. Mężczyźni zostali zabici uderzeniami tępym narzędziem w głowę. Podobne ciosy otrzymały żony obu mężczyzn. One napaść przeżyły i w ciężkim stanie zostały odwiezione do szpitali. Po kilku tygodniach walki o życie żona starszego mężczyzny również zmarła.

Jedyny znany policji świadek tej zbrodni, to żona młodszego mężczyzny, a więc jedyna osoba, która przeżyła napaść. Być może widziała sprawcę lub sprawców, ale jak twierdzi, nic nie pamięta.

Do dziś ta tajemnicza zbrodnia nie została rozwiązana. We wrześniu 2015 r. Prokuratura Okręgowa w Gliwicach umorzyła śledztwo z braku dowodów. Po zażaleniu przez poszkodowaną, decyzję prokuratury podtrzymał sąd. – Prokurator dokonał wszystkich niezbędnych czynności. Sprawa jest o tyle trudna, że brak jest poszlak mogących wskazać na sprawcę i motywy jego działania. Umorzenie postępowania nie stoi na przeszkodzie podjęcia go na nowo, w wypadku ujawnienia nowych okoliczności, co często ma miejsce w praktyce śledczej – napisał wówczas sędzia, podtrzymując decyzję prokuratury.

Morderstwo w Skrzyszowie to jedna z największych tego typu tragedii w Polsce i jedna z nielicznych tego kalibru do tej pory nierozwiązanych. Do naszej redakcji dotarły informacje o tym, że łudząco podobny przypadek został opisany w wydanej w tym roku książce „Motyw ukryty" autorstwa pisarki i byłej dziennikarki śledczej Katarzyny Bondy oraz Bogdana Lacha, jednego z czołowych polskich profilerów kryminalnych. Jak twierdzą autorzy książki: „Wszystko, o czym przeczytacie w Motywie ukrytym miało miejsce w rzeczywistości. Byli tacy sprawcy, takie ofiary, dokładne takie motywy im przyświecały i takie ślady zachowania zostawili na miejscu zbrodni".

Przeczytaliśmy rozdział „Spis cudzołożnic" i choć dane ofiar oraz miejsce zbrodni zostały zmienione, to jednak nie trudno odnieść wrażenie, że wiele opisanych w nim sytuacji odnosi się do zbrodni skrzyszowskiej, np. jedna z ofiar opisanych w książce prowadziła podwójne życie, podobnie jak to miało miejsce, według ustaleń śledczych, w przypadku jednej z ofiar ze Skrzyszowa.

Bogdan Lach w rozmowie z nami przyznaje, że fakty opisane w książce mają swoje odzwierciedlenie w rzeczywistości. – Tej sprawie poświęciłem wiele czasu, zajmowałem się nią dość szczegółowo. Pamiętam wiele szczegółów, których nie mogę ujawniać. Mam jednak nadzieję, że sprawca zostanie wykryty. Jest wiele takich spraw, w których na tę chwilę brakuje dowodów, ale wraz z rozwojem technik kryminalistycznych udaje się je rozwiązać. Zwłaszcza dotyczy to takich sytuacji, w których panuje zmowa milczenia. A myślę, że przy tej zbrodni panuje zmowa milczenia – mówi nam Bogdan Lach. **(art)**

Kto rozpozna swoich dziadków?

RYDUŁTOWY Kontynuujemy nietypową akcję zainicjowaną przez stowarzyszenie Moje Miasto z Rydułtów, które pozyskało sporo archiwalnych zdjęć mieszkańców. To archiwalne fotografie, które uczniowie obecnego Zespołu Szkół Ponadpodstawowych w Rydułtowach przynosili niegdyś jako pamiątki na lekcje historii. Teraz stowarzyszenie chce poznać osoby ze zdjęć, bo być może wiąże się z nimi wspaniała historia. Jeśli rozpoznajecie Państwo zdjęcia lub swoich bliskich, zachęcamy do kontaktu ze stowarzyszeniem Moje Miasto (tel. 501 275 095, e-mail: poczta@mojemiasto.net.pl) lub z naszą redakcją (662 059 171, e-mail: s.kamczyk@nowiny.pl). **(ska)**

ŻYCZENIA

eprasa.pl 06ff2a564f

Milion na szkołę i wygrany pomysł za 12 mln zł

RYDUŁTOWY Dokładnie milion złotych na modernizację budynku Szkoły Podstawowej nr 2 w Rydułtowach otrzymało miasto z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych. To nie wszystkie dobre nowiny. Miasto stało się także finalistą programu Akademia Miast Przyszłości, za którym wprawdzie nie idą dotacje, ale otwiera on drogę do współpracy z Ministerstwem Klimatu i instytucji finansujących innowacje.

Miasto Rydułtowy do Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych zgłosiło 6 zadań strategicznych dla rozwoju. Dofinansowanie otrzymało jedno, najtańsze. – Niektórzy twierdzą, że to mało, ale cieszymy się z tego miliona, choć faktycznie zgłosiliśmy do programu zadania na łączną kwotę 28,6 mln zł – mówi burmistrz Marcin Połomski, podkreślając, że każde środki zewnętrzne dla miasta są cenne i będą dobrze wykorzystane. Dofinansowanie w wysokości miliona złotych otrzymała modernizacja SP2. Pieniądze zostaną przeznaczone na dokumentację techniczną, wydzielenie co najmniej 4 sal lekcyjnych wraz z sanitariatami i pokojem nauczycielskim, zamontowanie domofonów do każdej sali, klimatyzacji oraz kompleksowe remonty instalacji w budynku.

PROJEKTY CZEKAJĄ NA ŚRODKI

Jakie zadania zostały zgłoszone do programu? Pierwszym była budowa zbiorników retencyjnych: w rejonie przepustu na ul. Jagiellońskiej przy zbiorniku Barbara i zamontowanie klapy regulującej przepływ wody, aby uregulować napływ wód deszczowych przy ul. Ofiar Terroru. Drugi zbiornik miałby się znaleźć przy ul. Obywatelskiej, gdzie powstałby wodny park edukacyjny. W projekcie ujęto również powstanie tzw. ogrodów deszczowych. Zadanie wyceniono na 5,2 mln zł, jednak nie uzyskało dofinansowania.

Drugim zgłoszonym projektem jest budowa drogi na odcinku od ul. Kazimierza Przerwy-Tetmajera do ul. Skalnej wraz z remontem kanalizacji deszczowej w tym rejonie za 2,4 mln zł. Trzecim projektem była budowa centrum przesiadkowego wraz z salami dla przedsiębiorców, punktem ładowania akumulatorów rowerowych i samochodów elektrycznych. Wszystko to miałoby powstać w rejonie obecnego dworca kolejowego. Koszt tej inwestycji wyceniono na 5,5 mln zł. Z kolei na 4,5 mln zł oszacowano koszty budowy nowej drogi w strefie gospodarczej, aby udrożnić tereny inwestycyjne.

JEST ZWYCIĘSKI POMYSŁ

Ostatnim pomysłem zgłoszonym do RFIL był projekt o tajemniczej nazwie „Karbonizacja i zgazowanie". Został wyceniony na 10 mln zł, choć według szacunków burmistrza ostateczne wykonanie inwestycji może zamknąć się w kwocie ok. 12 mln zł. Projekt dotyczy poważnych zmian na terenie obecnej oczyszczalni ścieków. Miałaby tam powstać instalacja hydrotermalnej karbonizacji osadów ściekowych, z których powstawałby biowęgiel. W procesie zgazowania byłby przetwarzany w gaz syntezowy, a ten byłby wykorzystywany w silniku gazowym do produkcji energii cieplnej i elektrycznej. Taka instalacja mogłaby przetworzyć rocznie 5 tys. ton odpadów. W przyszłości obiekt mógłby zostać rozbudowany o instalację otrzymywania paliwa przyszłości – wodoru, co kosztowałoby kolejne 10 mln zł.

Warto dodać, że pomysł budowy takiej instalacji zwyciężył w programie Akademia Miast Przyszłości, do którego zakwalifikowały się Rydułtowy. Od października miasta pracowały w grupach pod okiem koordynatorów nad swoimi pomysłami – projektami. Przygotowane projekty zostały ocenione w sposób demokratyczny przez wszystkich uczestników programu między innymi w kategorii znaczenie dla ekosystemu miejskiego, innowacyjność projektu czy wpisania się z rozwiązaniem w trendy przyszłości dotyczącej zielonej i cyfrowej transformacji. – To nie koniec programu tylko początek naszej współpracy z Ministerstwem Klimatu, PFR – Funduszem Inwestycji Samorządowych oraz Ministerstwem Funduszy i Polityki Regionalnej, w celu realizacji naszego projektu. Już jesteśmy po pierwszych rozmowach dotyczących możliwości finansowania i spełnienia wymagań prawnych projektu – informuje burmistrz.

Szymon Kamczyk

NOWA KARETKA DLA SZPITALA

WODZISŁAW ŚL. Powiatowy Publiczny Zakład Opieki Zdrowotnej w Rydułtowach i Wodzisławiu otrzyma nową karetkę.

Ministerstwo Zdrowia planuje zakup ambulansów dla szpitali w dużych miastach. Karetka trafi jednak również do Wodzisławia. – Resort zdrowia chce kupić ambulanse dla szpitali w dużych miastach, ale udało mi się przekonać ministra, że również Wodzisław potrzebuje nowego ambulansu, bo taki sprzęt jest w naszym szpitalu już mocno zużyty – mówi senator Ewa Gawęda.

Jak dodaje, ministerstwo przekaże powiatowemu szpitalowi 550 tys. zł na zakup wozu, który dodatkowo będzie wyposażony w środki ochrony osobistej i inne środki sanitarne. – Zakup powinien zostać sfinalizowany najpóźniej do maja. To bardzo ważna decyzja, bo wodzisławski szpital w ostatnim czasie obsługiwał także tereny raciborszczyzny, co związane było z tym, że tamtejszy szpital został szpitalem jednoimiennym – mówi Gawęda. Dyrekcja szpitala potwierdza, że w nadchodzącym roku lecznica ma wzbogacić się o nową karetkę. – Otrzymaliśmy pismo od wojewody śląskiego, w którym informuje nas, że zostaliśmy wytypowani do planowanego dofinansowania na zakup karetki i środków ochrony indywidualnej – mówi nam zastępca dyrektora PPZOZ-u Anita Wardzyk-Kulińska. Dodaje, że do szpitala w Wodzisławiu Śl. ma trafić ambulans typu P. Jest to pojazd podstawowego zespołu ratownictwa medycznego (obecność lekarza w zespole nie jest wymagana), który kierowany jest do wypadków, urazów oraz zachorowań.

(art)

ŻYCZENIA

eprasa.pl 06ff2a564f

Job i mistyczne Boże Narodzenie. Przemyśliwanie świąteczno-pandemiczne albo raczej pandemiczno-świąteczne

ks. Łukasz Libowski przedstawia

Chrystus nowym słońcem

Jesteśmy w przededniu Bożego Narodzenia; data publikacji niniejszego artykułu – zaznaczmy to, żeby już na zawsze umiejscowić tenże tekst na osi czasu – to 22 grudnia. Święta tuż, tuż. Powiadamy, że za pasem. Trwamy, uwijając się w tę i we w tę stronę, w ostatnich do świąt przygotowaniach. Atmosfera zagęszcza się i robi, jak to chętnie rzeczemy – myślę, że wyrażenie to na stałe znalazło już sobie miejsce w naszym języku, choć osobiście mnie ono drażni – coraz bardziej magiczna. Oto otwiera się przed nami ów wyjątkowy, szczególny czas w roku, czas Bożego Narodzenia.

No właśnie, zastanówmy się: czy rzeczywiście Boże Narodzenie to czas w przeciągu roku szczególny? Z jednej strony – nazwijmy ją liturgiczną – patrząc, stwierdzić należy, że tak. Raz jeden bowiem w roku, ze wszystkimi tego konsekwencjami, co tu kryć, niezmiernie przyjemnymi konsekwencjami, Boże Narodzenie wypada: ósmego mianowicie dnia przed kalendami styczniowymi, jak to się gdzieś w wieku IV albo nawet wcześniej jeszcze, pod koniec stulecia III, ustaliło, czyli – według kalendarza tak juliańskiego, jak i obecnego naszego gregoriańskiego – właśnie 25 grudnia, a więc po przypadającym 21 albo 22 grudnia przesileniu zimowym. Wybierając na obchód cielesnych urodzin Chrystusa taki, a nie inny dzień, chciano zaakcentować prawdę, że On, Jezus Chrystus, jest nowym słońcem świata, słońcem wszystko i wszystkich oświecającym, które nie zna zachodu.

Co rusz, co kilka dni, codziennie

Z wtórej strony natomiast – stronę tę nazwijmy tu sobie ascetyczną, duchową – Boże Narodzenie nie jest żadnym czasem szczególnym. A to dlatego, że wydarzać się może ono częciej niż raz jeden w roku; a to dlatego, że stawać się może ono często: co jakiś czas, co rusz, co kilka dni, codziennie, a nawet i kilka razy w ciągu dnia. Bo przecież Boże Narodzenie jest zawsze wtedy, kiedy Bóg przychodzi do człowieka, kiedy Bóg rodzi się w człowieku.

Zauważmy, iż z dawien dawana – zgodnie z tym, czego uczy nasza tradycja – mówimy o trzech narodzinach Bożego Syna: pierwszych przedwiecznych, drugich cielesnych i trzecich mistycznych. Rodząc się przed wiekami, a zatem biorąc swój byt z Ojca, Boży Syn począł po prostu istnieć; rodząc się z kolei w naszym wieku w ciele człowieczym, aby nam pokazać, jak bardzo nas kocha, zamieszkał On wśród nas, ludzi; rodząc się wreszcie w nas, tchnie w nas życie i rozpoczyna proces przebóstwienia naszego i zbawienia. Na pamiątkę trojakich owych narodzin Drugiej Osoby Bożej każdy ksiądz w Uroczystość Narodzenia Pańskiego sprawować może trzy msze święte: o północy, o świcie i w dzień – wyjątkowo, jako że każdego innego dnia w przeciągu roku, z wyłączeniem zaduszek, wolno księdzu odprawić eucharystię tylko jedną.

Tak właśnie ma

Nie będzie chyba niestosownym skonstatować tu, myślę sobie nawet, iż jest to rzecz

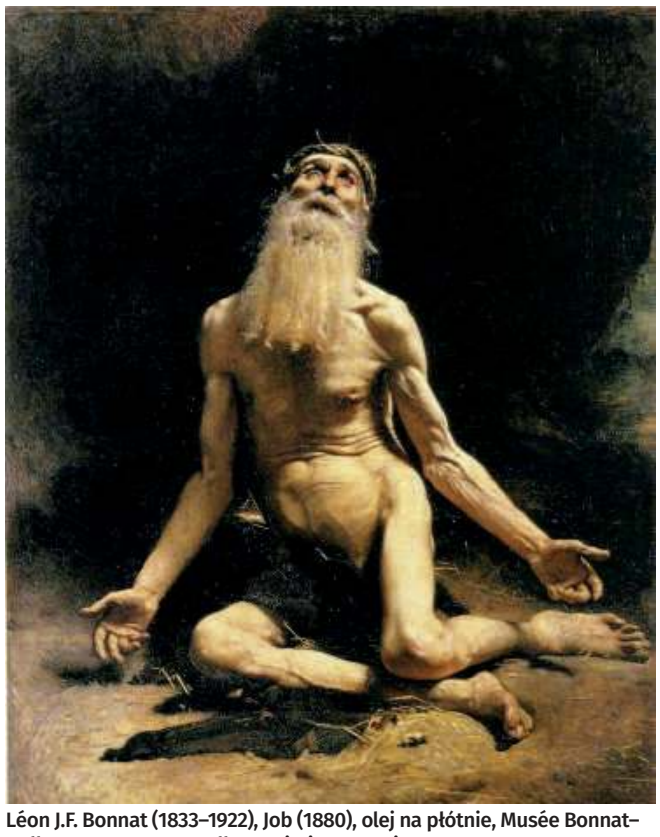

Léon J.F. Bonnat (1833–1922), Job (1880), olej na płótnie, Musée Bonnat–Helleu, Bayonne, Nouvelle–Aquitaine, Francja.

oczywista – kwestii błędności nawet tutaj nie rozpatrujmy – że owo Boże Narodzenie trzecie jest ze wszystkich wymienionych, zwłaszcza, jeśli uwzględnia się osobistą perspektywę każdej i każdego z nas, najważniejsze. Żyjący w wieku XVII Angelus Silesius – właściwie: Johannes Scheffler – autor doby kontrreformacji i baroku, protestant, który przeszedł był na katolicyzm, kapłan (wyświęcony był w Nysie), mistyk, filozof i poeta, napisał: „Und wäre Christus tausendmal in Bethlehem geboren, / und nicht in dir: Du bliebest doch in alle Ewigkeit verloren". Znany to epigram i często w okresie Bożego Narodzenia w kościołach, ale nie tylko w kościołach, powtarzany. Na polski przełożył ten dwuwiersz, przerobiwszy go, gdy chodzi o jego treść, przy zachowaniu chyba jego sensu, Adam Mickiewicz, publikując go w 1836 roku w Paryżu w tomiku Zdania i uwagi z dzieł Jakuba Bema, Anioła Ślązaka (Angelus Silesius) i Sę-Martena: „Wierzysz, że się Bóg zrodził w Betlejemskim żłobie, / Lecz biada ci, jeżeli nie zrodził się w tobie".

Co do tych narodzin Chrystusa mistycznych w człowieczej duszy to wiedzieć nam po-trzeba, że Chrystus jest do nich przysposobiony zawsze. Tak, bezustannie, stale, w każdej chwili gotów jest On zejść, zstąpić ze swych wysokich niebios, w każdej chwili gotów jest On opuścić swą niebieską chwałę, niebiańską, rajską swą ojczyznę, by zamieszkać w człeku, w duszy ludzkiej, w sanktuarium ludzkiego serca, w świątyni człowieczego wnętrza. Wszak Chrystus tak właśnie ma. Taka jest, by tak to ująć, Jego właściwość: jest On Bogiem kenozy, Bogiem uniżenia.

Jeśli drzwi swoje on uchyli

Zgoła inaczej jest jednak – owszem, w wypadku owego Bożego Narodzenia mistycznego, ale zapewne nie tylko – z człowiekiem: bynajmniej nie jest on zawsze gotowy – choć całkiem zasadnie można by się tu namyślić i nad opcją, iż zawsze jest on niegotowy – na to, ażeby stać się miejscem, w którym rodzi się Jezus, ażeby stać się przestrzenią, do której przybywa, którą sobą wypełnia i w której trwa potem Chrystus. Chcąc być możliwie dokładnym, należałoby orzec, że człowiek niekiedy tylko na Chrystusowe narodzenie, o jakim mowa, jest naszykowany i wyrychtowany – niekiedy, dość raczej rzadko. W tym właśnie kłopot.

A zatem – by podsumować dotychczasowy wywód – Boże Narodzenie mistyczne dzieje się zawsze wtedy, kiedy człowiek jest na nie gotowy, kiedy człowiek jest odpowiednio nastrojony, kiedy człowiek znajduje się w określonym stanie. Dobry przecież i szczodry Bóg skąpił nie będzie mu łaski, czyli samego siebie, i jeśli tylko Bogu cierpliwie i pokornie wystającemu pod jego drzwiami drzwi swoje on uchyli, najnieznaczniej choćby je otworzy, Bóg doń wejdzie, Bóg przekonując go do siebie, zdoła doń wkroczyć. Tak więc tak naprawdę – w konsekwencji – to człowiek wyznacza dla się czas Bożego Narodzenia, Nawiedzenia Bożego, porę ową, w której Bóg w nim zamieszkuje, w której przeobraża się on w namiot Boga; „zamieszkało" ze zdania „A Słowo ciałem się stało i zamieszkało miedzy nami" (J 1, 14) to dosłownie – wyjaśnijmy – „rozbiło namiot", ἐσκήνωσεν (czyt. eskénosen). Zaiste, Boże Narodzenie duchowe dokonywające się w człowieku zależy wyłącznie właściwie od człowieka, od jego usposobienia, jego kondycji.

W oparciu o obraz

Żeby doprowadzić temat do końca, musimy tedy zapytać, co to znaczy być człowiekiem gotowym na Boże Narodzenie, co to znaczy być onym człowiekiem odpowiednio przysposobionym, znajdującym się w stanie, który pozwala na to, aby szczęśliwie urodził się w nim, to jest w człeku, Chrystus Bóg, aby stał się on, człowiek, betlejemską grotą czy też szopą wypełnioną kwileniem nowo narodzonego Bożego Dziecięcia.

Rozmaicie daje się na to pytanie odpowiedzieć – a zawsze, jak sądzę, prawdziwie, boć nie ma i nie może być chyba w odpowiedzi na tego rodzaju pytanie, pytanie szeroko zakrojone, pytanie otwarte, a przy tym dotyczące sfery pobożności, stwierdzeń z gruntu niesłusznych, nieprawdziwych: mogą trafić się co najwyżej odpowiedzi niepełne, częściowe. Ze swej strony pragnę zaproponować tu odpowiedź sformułowaną w oparciu o obraz Job – „Job", dodajmy dla ja-

ŻYCZENIA

eprasa.pl 06ff2a564f

sności, to współczesny nasz „Hiob” – pędzla Léona Josepha Florentina Bonnata; płótno to, o czym nie mogę – i to nie bez radości – nie wspomnieć, pokazała mi kilka tygodni temu jedna z moich obecnych nauczycielek, znakomita filolożka, grecystka, i erudytka, dr Małgorzata Siwicka. Bonnat żył w latach 1833 – 1922. Był akademikiem, choć swe prace – jak to ujął ks. Bartosz Świątkowski student historii sztuki – traktował nieakademicko, zaprawiając je sowicie naturalizmem. Wśród sobie współczesnych słynął przede wszystkim jako twórca znakomitych portretów znanych ludzi swojej epoki, natomiast jego najważniejsze dzieła to, jak się przyjmuje, obrazy religijne tym się wyróżniające, że przemożnie oddziałują one na oglądającego. Właśnie do owych przejmujących obrazów religijnych Bonnata zalicza się powstały w roku 1880 Job.

Cierpliwie, dzielnie, z niezachwianym zaufaniem

Historia Joba powszechnie chyba jest znana. Mąż ten, bogobojny i we wszystkim Bogu wierny, poddany został wielkiej próbie. Zły przystąpił bowiem do Boga, utrzymując, że Job jest Jego czcicielem wyłącznie dlatego, iż On hojnie mu błogosławi i że jego sprawy układają się pomyślnie. I zaproponował Diabeł, aby Bóg zabrał Jobowi, co tylko dobrego on ma, żeby w ten sposób się okazało, czy faktycznie jest on czcicielem Boga autentycznym, bezinteresownym. Za dopustem Bożym Szatan sprawił więc, iż Job stracił kolejno wszystko, co drogiego posiadał: stracił całe swoje mienie, stracił liczne potomstwo, a w końcu, skoro jął zżerać go trąd, stracił również zdrowie. Odwrócili się od niego przyjaciele, uważając, że z pewnością, jeśli spotyka go tak trudny los, był on ciężko zgrzeszył i że Bóg go teraz karze; wylewając nań pomyje, pomstowała nań nawet jego żona. Ale Job przyjmował wszystkie te doświadczenia nie tyle może, jak sądzę, z niezmąconym spokojem – to byłoby chyba, zważywszy naturę człowieka, niemożliwe – co cierpliwie, dzielnie, z zadziwiająco i zdumiewająco niezachwianym zaufaniem Bogu.

Na malowidle Bonnata widzimy Joba ogołoconego już, obdartego – dosłownie – ze wszystkiego. Nagi, siedzi, jak wiemy z Biblii, na łajnie; Hi 2, 8: „[Hiob] wziął więc skorupę, by się nią drapać[,] siedząc na gnoju” – inne tłumaczenie, łagodniejsze, eufemistyczne, mówi: siedząc w popiele. Ma wychudłe i wyniszczone ciało: widać jego clavicula, widać wyraźnie, jak układają się mięśnie jego ramion, ma pofałdowaną, miejscami zaczerwienioną skórę, ma wzdęty brzuch, widzimy, jak biegną żyły na jego nadgarstkach, przedramionach, na jego łonie. To niezdrowe, mizerne ciało wraz z równie wybiedzoną, zmęczoną twarzą – z twarzą z zapadłymi policzkami, z zapalonymi oczyma, z twarzą obrośniętą zmierzwioną brodą – dojmuje na nie patrzącego, oglądającym wstrząsa. Do tego dochodzi jeszcze to ponure, posępne, kruczoczarne tło. Mówiąc krótko: Job Bonnata stanowi obraz nędzy i rozpaczy.

Zapatrzone są w wysoką, niebieską dal

Ale gdyby w tym miejscu analizy dzieła Bonnata się zatrzymać, byłoby to – jakże niebezpieczne i zgubne! – stanięcie w połowie drogi. Zarazem wszelako tenże Job Bonnatowy nie jest nędzą; a raczej – tak się wyraźmy – jest nędzą, ale nędzą otwartą na Boga, nędzą dyspozycyjną względem Boga i Jego wyroków czy postanowień. Jest Job Bonnatowy rozpaczą czekającą na Boga, rozpaczą, która ku górze, a więc ku Bogu, jedynej swojej nadziei i całej swojej nadziei, się zwraca, która ku Bogu się wychyla. Zobaczmy, Job nasz ręce swe trzyma szeroko rozpostarte, rozluźnione ma dłonie, głowę zaś wyciąga, zwracając ją ku niebu; przyjrzyjmy się jego oczom, które, odwrócone, zapatrzone są, hen, gdzieś w wysoką, niebieską dal. Nie wydaje się przeto, aby miał w sobie ów ręką Bonnata powołany do istnienia Job co innego niż chęć poddania, podporządkowania się wszystkiemu, niż pragnienie przyjęcia na się, na grzbiet swój wszystkiego. To ważne, zwróćmy, proszę, na to uwagę. Dlatego, że nędza sama z siebie, ze swego przyrodzenia nie musi być wcale, nie musi być koniecznie na Boga rozwartą.

Lecz idźmy jeszcze krok dalej. Otóż niewykluczone, iż malowidło Bonnata stawia przed nami paradoks: mianowicie człowieka, który ku określonej rzeczywistości dopiero się zwraca i który tę określoną rzeczywistość, którą zamierza się nasycić, który tę określoną rzeczywistość, która ma go uratować, wyzwolić, ocalić i zbawić, już posiada. Może Job pędzla Bonnatowego jest kimś, kto otwarty jest na Boga i kto zarazem napełniony jest już Bogiem. Bo czyż otwartość na Boga nie jest z obecnością Boga tożsama? Czyż temu, kto spragniony jest Boga, nie udziela Bóg już siebie, czyż pragnącemu Boga nie pozwala Bóg się już sobą cieszyć? Trudno przyjąć, iż odpowiedź na te pytania miałaby być negatywna. Toć spójrzmy: na obrazie, który kontemplujemy, snując wątek naszej bożonarodzeniowej refleksji, pada na Joba z góry i oświeca, iluminuje go wspaniałe światło – nie jestże onym światłem Bóg?

Chociażby się tylko otarli

Powiedziawszy, co powiedzieliśmy, wróćmy do postawionej kwestii: człowiek, który chce stać się miejscem narodzin Bożego Syna, który stać się pragnie Betlejem, musi być mężem takim jak Job, musi być Jobem w dwóch aspektach, w dwu wskazanych wymiarach, tragicznym – takimi przymiotnikami je opatrzmy – i teologicznym. Nędzą to właściwie człowiek jest. Problem w tym, żeby to sobie człowiek unaocznił, uprzytomnił, żeby do tej wielkiej i głębokiej – bo za taką ją, szczerze, mam – prawdy o sobie człowiek dojrzał i dorósł; uważam, iż w tym dojrzewaniu i dorastaniu pandemia nam dopomaga. I rzecz druga: w tym ubóstwie, w którym tkwi, z tego dna otchłani, na którym się znajduje, poruszyć się musi człowiek w stronę, w kierunku Boga, z tej mizerii, w której tonie, musi się człowiek wynurzyć, aby spoglądnąć ku niebiosom i zasiadającemu na nich Bogu. Takie albo tego rodzaju przesłanie płynie do mnie z płótna Bonnata, płótna, które bardzo mi się podoba, które do mnie przemawia i inspirująco, twórczo mnie niepokoi, płótna, które tak, jak to rozwlekle tu wykładam, na dziś dzień czytam – i tym przesłaniem niniejszym się dzielę.

Oto, co znaczy dla mnie przygotowanym być na Boże Narodzenie. Oto, co w przekonaniu moim znaczy Boże Narodzenie w sobie „sprawić”; czasownik „sprawić” ujmuję w cudzysłów, ponieważ nie chodzi o sprawstwo takie jak w wypadku każdym innym. Oto najświętsza chrześcijańska mistyka. Czytelnikom i sobie życzę, abyśmy o tę mistykę w najbliższych dniach chociażby się tylko otarli.

ŻYCZENIA

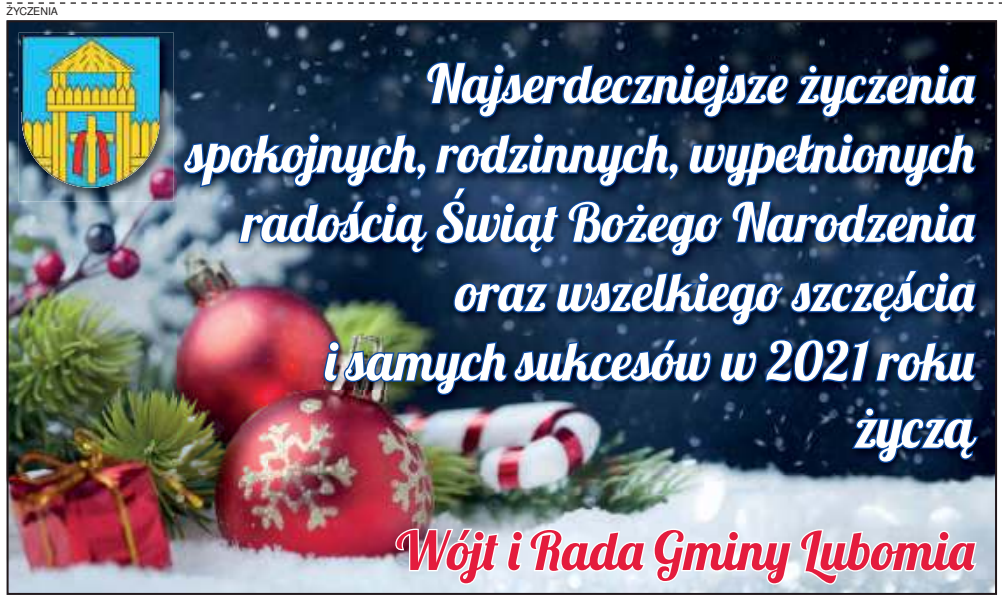

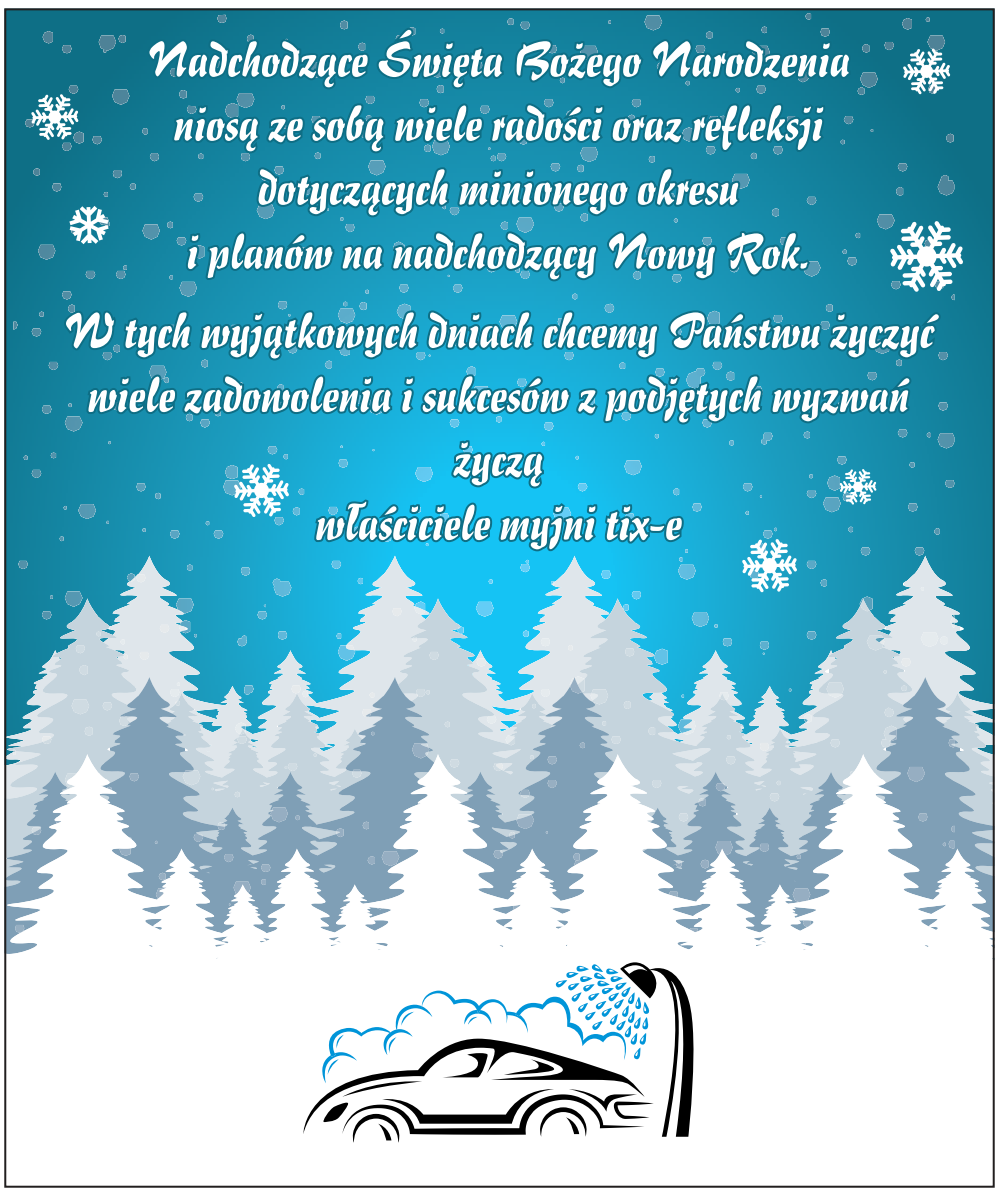

REKLAMA

eprasa.pl 06ff2a564f

Tysiąc czterysta powodów do łez szczęścia i uśmiechu

Darczyńcy dostarczają paczki do magazynów, wolontariusze przekazują je rodzinom. Tak Szlachetna Paczka wydobywa z ludzi to, co najpiękniejsze. – Ma moc zmieniania życia – mówią nam osoby zaangażowane w to szczytne przedsięwzięcie.

POWIAT Finał Szlachetnej Paczki, który odbywa się co roku w grudniu, nie przez przypadek nazywany jest Weekendem Cudów. W ciągu dwóch dni w całej Polsce dzieją się niesamowite historie. Tym razem ten niezwykły czas przypadł na 12 i 13 grudnia. Ponad 14 tys. rodzin, 11 tys. wolontariuszy, 330 tys. darczyńców i niezliczona ilość wzruszeń, emocji i historii.

Ciężarówką do Lubartowa

W Wodzisławiu Śl. Weekendem Cudów rozpoczął się jednak już 11 grudnia. Wówczas w ramach Szlachetnej Paczki zorganizowano akcję pn. Paczka Przygody. – W skrócie polega ona na tym, że grupy wolontariuszy ruszają w Polskę tam, gdzie jeszcze nie było Paczki. W naszym przypadku ruszyliśmy z Wodzisławia Śl. do Lubartowa – wyjaśniają nam wolontariusze zaangażowani w akcję, czyli: Anna Wic-Malkowska, Julia Kopeć, Ania Urszulik, Bartosz Smołka i Damian Szymanek. Nadzieję i szczęście podarowali 18 rodzinom. – Potrzeby tych ludzi nie były zaskakujące, a wręcz przeciwnie – mówi nam liderka grupy Monika Sobik. – Bardziej zaskoczyła nas kreatywność naszych darczyńców, którzy byli niezwykle aktywni – dodaje. Monika Sobik wymienia, że wśród prezentów były m.in.: wyposażenie kuchni, meble dziecięce oraz telewizor. W sumie wielką ciężarówką z Wodzisławia Śl. do Lubartowa przewieziono kilkanaście pięknie zapakowanych prezentów o łącznej wartości wynoszącej około 95 tys. zł.

Paczki dla mieszkańców regionu

Tradycyjnie magazyn wodzisławskiej Szlachetnej Paczki został zlokalizowany w Wodzisławskim Centrum Kultury. 12 grudnia z godziny na godzinę wypełniał się on świątecznymi pakunkami. Dostarczali je darczyńcy, którzy zdecydowali się przygotować dedykowaną pomoc wybranej rodzinie. – Prawie 1400 paczek o łącznej wartości wynoszącej prawie 342 tys. zł przez ręce 20 naszych wolontariuszy trafiło do 48 rodzin zamieszkujących powiat wodzisławski – mówi nam liderka rejonu Anna Czyż. Dodaje, że potrzeby rodzin były różne. Najczęściej wymieniane były jednak opał, środki czystości i żywność. Były też pralki, rowery, łóżka oraz zabawki. – Finał Szlachetnej Paczki to niezwykły moment, ponieważ ten projekt ma moc zmieniania życia. Rodziny włączone do programu otrzymują nie tylko wsparcie materialne, ale przede wszystkim impuls do zmiany, nadzieję na lepsze jutro – mówi nam liderka. – Czują, że ktoś ich dostrzegł, że są dla kogoś ważni. To niezwykły moment dla nich, ale i dla nas wolontariuszy. Niejednokrotnie nie potrafimy powstrzymać łez wzruszenia – dodaje.

Drżenie rąk i łzy wzruszenia

13 grudnia poprzez ręce wolontariuszy paczki trafiły do potrzebujących. Otrzymała je m.in. 9-osobowa rodzina z Bukowa: Zuzanna i Dominik oraz ich piątka dzieci, a także siostra i mama mężczyzny. Darczyńcy przygotowali dla nich aż... 51 paczek. Znalazły się w nich m.in.: żywność, środki czystości, ale również rower, przybory szkolne i zabawki. Każda paczka otwierana była przez członków rodziny z drżeniem rąk, a ich zawartość powodowała łzy wzruszenia. Jak sami przyznają, nie spodziewali się, że zostaną zakwalifikowana do Szlachetnej Paczki. – Są ludzie, którzy mają się gorzej niż my. Żyjemy skromnie, ale jakoś sobie radzimy. Mamy dach nad głową. Ja pracuję, żona zajmuje się dziećmi – przyznaje pan Dominik. Informacja, że znalazł się darczyńca, który chce im pomóc, zwaliła mężczyznę z nóg. – Zacząłem płakać i dziękować – przyznaje.

Druzgocąca diagnoza

Bo sytuacja rodziny nie jest łatwa. Niemalże każda złotówka trafia na leczenie dwuletniej Dominiki, u której w marcu tego roku wykryto nowotwór. Wszystko zaczęło się od choroby jej brata, który był hospitalizowany w szpitalu. W tym czasie w domu pan Dominik zauważył, że dziewczynka zaczęła kaszleć. Po konsultacji z lekarzem przywiózł dziecko do tej samej lecznicy, w której przebywał jej brat. Lekarza zaniepokoiło wybrzuszenie, które zauważył u dziewczynki, gdy ta piła mleko. Wykonano badania. Diagnoza była druzgocąca – guz, który okazał się być nowotworem złośliwym. Był już tak duży, że zaczął wypierać nerki na boki. W mgnieniu oka mała Dominika znalazła się w szpitalu w Zabrzu, gdzie lekarze operacyjnie usunęli jej guza. Później były chemioterapia, leki i kolejne badania.

Światełko w tunelu

Zarobione przez pana Dominika pieniądze zaczęły szybko ubywać. Leki dla dziewczynki okazały się być bardzo kosztowne. – Musieliśmy zaciągnąć kredyt, teraz rata goni ratę. Pracuję na farmie drobiu, po 8 godzin dziennie, potem pomagam gdzie się da, próbuję dorobić – mówi ojciec chorej dwulatki, która podczas naszej rozmowy przemykała między meblami i się chowała. – Mała boi się obcych. Ma złe skojarzenia związane z chemioterapią i szpitalem. Na sam szpital zaczęła już mówić, że „jedziemy do domu". Jest tam tak często, że uważa go za dom – dodaje ze smutkiem pan Dominik. Dziewczynka jest obecnie na dobrej drodze ku odzyskaniu zdrowia. Regularnie przeprowadzane badania wykazują poprawę. A teraz dzięki darczyńcom, spędzi również dostatnio święta.

Rodzina pragnie podziękować za okazaną pomoc i wsparcie wszystkim darczyńcom. Pragną też podziękować Fundacji Iskierka, której Dominika jest podopieczną. Zapytani o to, czego im życzyć z okazji nadchodzących świąt Bożego Narodzenia, odpowiedzieli: – Zdrowia, szczególnie dla małej Dominiki. **(juk), AgaKa**

Na zdjęciu Zuzanna i Dominik oraz ich piątka dzieci wraz z wolontariuszami Szlachetnej Paczki

eprasa.pl 06ff2a564f

o radości,

Ilość prezentów zwaliła z nóg rodzinę z Bukowa. Było ich tak wiele, że zajęły cały pokój.

Rodzina podczas odpakowywania darów

Prawie 1400 paczek trafiło do 48 rodzin. Na zdjęciu wolontariusz Dawid.

Grupa wolontariuszy Paczki Przygody wraz z lubartowskimi strażakami

Małżeństwo z Czyżowic w swoim domu przygotowuje 15 litrów zupy, kupuje kilka bochenków chleba i w każdą jesienno-zimową niedzielę dzieli się tym z wodzisławianami wymagającymi pomocy.

Chochla ciepłej zupy DLA POTRZEBUJĄCYCH

Kamila i Jacek od ponad roku docierają z ciepłym posiłkiem do osób bezdomnych i ubogich

Małżeństwo z Czyżowic w swoim domu przygotowuje 15 litrów zupy, która później trafia między potrzebujących

WODZISŁAW ŚL. Miska ciepłej zupy i rozmowa. Tylko tyle i aż tyle. Dla osób dotkniętych kryzysem bezdomności to wyjątkowy gest ludzkiej solidarności, tak bardzo im potrzebny. Szczególnie zimą, która zawsze jest dla nich trudnym okresem. – Wierzymy, że pomaganie ma sens – mówią organizatorzy niezwykłej akcji charytatywnej pn. Chochla Ciepła.

Z potrzeby serca

17 listopada 2019 r. w kościele katolickim obchodzony był po raz trzeci Światowy Dzień Ubogich. W Wodzisławiu Śl. z kolei narodziła się niezwykła inicjatywa. Małżeństwo z Czyżowic: Kamila i Jacek (proszą by nie podawać nazwiska) postanowili dotrzeć z ciepłym posiłkiem do osób bezdomnych, ubogich oraz potrzebujących. – Pomysł narodził się z potrzeby serca. Z chęci podzielenia się z innymi osobami tym, co sami mamy, a może często nie zdajemy sobie sprawy, jakie jest to cenne – przyznają małżonkowie. Dodają, że cała inicjatywa ma podłoże chrześcijańskie. – Są to dla nas ważne wartości, które towarzyszą nam na co dzień. – mówią.

Rosół, krupnik, pomidorowa...

Na czym polega akcja? Małżonkowie co niedzielę w okresie zimowym „rozlewają" 15 litrów zupy, którą mogą się posilić osoby ubogie, w szczególności w kryzysie bezdomności. – Posiłki przygotowujemy w naszym domu wspólnie z naszymi trzema córkami. Pomagają też inni członkowie rodziny. Ktoś robi zakupy, ktoś kroi warzywa, ktoś gotuje – mówi pani Kamila. – Staramy się przygotowywać treściwe, wartościowe zupy, które napełnią żołądki potrzebujących. Posiłki są najczęściej gęste, z dużą ilością warzyw. Rosół, krupnik, pomidorowa, kapuśniak. Staramy się, aby każdej niedzieli była inna – dodaje. Do każdego posiłku bezdomni otrzymują także kilka kromek chleba.

Posiłek na wagę złota

Akcja rozpoczyna się o godz. 18.00 przy ul. Targowej w okolicy Galerii Karuzela. – To nasz pierwszy przystanek – mówią małżonkowie. Dodają, że regularnie odwiedza ich tam około 5-6 osób. Jednym z nich jest pan Mariusz. – Jestem tu co tydzień, co niedzielę – przyznaje. – Dla mnie taki ciepły posiłek to coś ważnego, coś niewyobrażalnego. Cieszę się, że są tacy ludzie, którzy pomagają innym i nic w zamian nie chcą. Oby na świecie było więcej takich osób, o tak wielkich sercach, jakie mają pani Kamila i pan Jacek – dodaje. Małżonkowie zauważają, że wiele osób wstydzi się podejść i poprosić o chochlę zupy. – Widzimy, że krążą wokół nas, że patrzą, co robimy, że chcieliby zjeść zupę, ale chyba wstyd i duma nie pozwalają im podejść. No to więc sami do nich podchodzimy i zapraszamy – dodają. Kolejny przystanek Chochli Ciepła to dworzec kolejowy. Przejazd po mieście kończy się zaś w ogrzewalni dla bezdomnych przy ul. Rzecznej.

Inni też pomagają

Pan Jacek podkreśla, że w akcję angażują się również inni ludzie dobrej woli. – Bez nich na pewno nie dalibyśmy rady – przyznaje. Mówi, że nie tylko przynoszą składniki, z których powstają zupy, ale również inne dary. – Kilka tygodni temu pewna pani podarowała nam skrzynkę muffinów. Wcześniej inna kobieta przyniosła drożdżówki. Dzięki temu potrzebujący mogą zjeść nie tylko zupę, ale i coś słodkiego – mówi. Dodaje, że bezdomni w ramach Chochli Ciepła mogą również otrzymać odzież. – Mamy kurtki, spodnie, swetry. Wszystko, czego potrzeba, żeby się ogrzać w zimowe dni – mówi. – Jesteśmy bardzo wdzięczni wszystkim naszym darczyńcom – dodaje. Małżonkowie podkreślają, że dzięki inicjatywie doświadczają wiele dobra. – Wiara w drugiego człowieka i przekonanie, że pomaganie ma sens. Właśnie to nam daje Chochla – mówią zgodnie. **(juk)**

REKLAMA

eprasa.pl 06ff2a564f

JAK PIELĘGNOWAĆ ŻYWĄ CHOINKĘ?

Jeszcze kilkanaście lat temu popularność żywych choinek była znacznie mniejsza. Dziś zainteresowanie żywymi drzewkami jest zdecydowanie większe.

POWIAT Choinka żywa czy sztuczna? Jeszcze kilkanaście lat temu strojenie żywej choinki w domu na święta Bożego Narodzenia było rzadkością. Większość rodzin stawiała na sztuczne drzewka. Z czasem popularność żywych choinek zaczęła jednak wzrastać i dziś widok takiego drzewka w domu nie budzi już u nikogo zdziwienia.

Posiadanie sztucznej choinki ma swoje plusy i minusy. Plusem jest bez wątpienia to, że nie traci igieł i jest cały czas zielona. Minusem – jest plastikowa, nie wydziela też zapachu. Dziś przyjrzymy się żywym drzewkom i ich pielęgnacji. W tym celu odwiedziliśmy plantację choinek świątecznych w Czyżowicach. Choinki uprawia się tam od nasion. Ich pielęgnacją przez cały rok zajmują się członkowie rodziny Mojżesz.

Cięta czy w doniczce? Jakie są różnice?

Decydując się na żywe drzewko kierujemy się zazwyczaj kilkoma kwestiami: by choinka była zielona, pachniała i nie traciła igieł. Niestety, wybierając drzewko trzeba iść na kompromis, bo żadne nie ma wszystkich tych cech (świerk pachnie, ale gubi igły, jodła z kolei nie traci igieł, ale nie pachnie jak świerk). Kolejna kwestia do rozwiązania, to czy choinka ma być cięta, czy w doniczce. Jakie są różnice? – Choinki cięte są przede wszystkim wyższe. Choinki w donicach są mniejszych rozmiarów, by korzeń zmieścił się w donicy – mówi Marian Mojżesz, założyciel plantacji. – W donicy choinka wytrzyma dłużej niż cięta, choć wiadomo, w pokoju każdy ma ciepło, klimat nie jest taki jak na podwórku – dodaje. – Maksymalne wysokości naszych choinek w doniczkach to około 1,8 m, większych nie wykopujemy ze względu na korzeń. Nie ma szans, by zmieścić tak ogromną choinkę w donicy. Druga sprawa to ciężar takiego drzewka. Większe byłoby zbyt ciężkie – mówi z kolei Szymon Mojżesz, syn pana Mariana, który pomaga ojcu w rodzinnym biznesie.

Maleńkie, kilkumiesięczne choineczki uprawiane od nasionka

Podlewanie

Decydując się na choinkę w doniczce lub ciętą należy pamiętać o jej podlewaniu. Jak często należy to robić? – Wystarczy podlewać zwykłą wodą, by miała wilgoć. Klientom mówimy, by traktowali choinkę jak kwiatek. Można też nalać wody na podstawkę. Jeśli są choinki cięte, to wodę wlewamy do stojaczka – mówi pan Marian, dodając, że nie trzeba jej zraszać.

Tak prezentuje się choinka, która ma około roku

Umiejscowienie

Miejsce, w którym postawimy nasze żywe drzewko musi być dokładnie przemyślane, tak by choinki zbyt szybko nie wysuszyć. – Jeśli posiadamy w domu kaloryfer, to choinkę należy postawić z dala od niego. Jeśli jest taka możliwość to należy obniżyć temperaturę w pomieszczeniu. Gorzej, jeśli ktoś ma ogrzewanie podłogowe. Żywotność choinki w pomieszczeniu z „podłogówką" nie jest tak długa, jak w pomieszczeniu z grzejnikiem, bo ciepło idzie do góry, wysuszając igiełki – mówi pan Marian.

Trzeba też pamiętać, że jeśli różnica temperatur w pomieszczeniu i na zewnątrz jest bardzo duża, wówczas przed wniesieniem drzewka do docelowego pomieszczenia, najpierw trzeba je wstawić do pomieszczenia z niższą temperaturą, niż w pokoju, w którym ma docelowo stanie, np. do piwnicy lub przedsionka. Tak by powoli przyzwyczajała się do zmiany temperatury i nie przeżyła szoku termicznego. W takim pomieszczeniu nasze drzewko powinno stać około dobę.

Cierpliwość i czas

Uprawa choinek od ziarenka do ścięcia to długie lata. – To może trwać nawet 10 lat – mówi pan Szymon. – Do ziemi, na miejsce stałe sadzimy choinki 3 – 4 letnie. Te młodsze rosną w specjalnie do tego przygotowanym miejscu. Trzeba o nie szczególnie dbać, podlewać, nawozić, kształtować, przycinać, chronić od ostrych promieni słonecznych – dodaje.

Kiedyś nie były tak popularne

Faktem jest, że jeszcze kilkanaście lat temu popularność żywych choinek była zdecydowanie mniejsza. – Marny był wtedy popyt na takie żywe choinki. Powoli się to rozkręcało. Nikt nie wiedział co to jest jodła kaukaska, jodła szlachetna. Nie było takich środków masowego przekazu jak teraz, nie było Facebooka i innych. Informacja niosła się „pocztą pantoflową" od sąsiada do sąsiada, poprzez reklamy w gazetach, reklamowaliśmy się też na jarmarku – mówi pan Marian.

Pandemia wpłynęła na zamówienia

Największe drzewka zdobią kościoły, sale weselne, rynki miast. – Parę lat temu na Rynku w Wodzisławiu stała nasza ogromna choinka – przyznaje pan Marian. W tym roku jest inaczej. – Zawsze dużo choinek schodziło na wystrój sal weselnych, kościołów. Nasze choinki jeździły nawet do Ustronia. A w tym roku ciężko jest nam sprzedać naprawdę duże drzewka – mówi.

Plastik kontra drewno

Żywa choinka jest bardzo dobra dla środowiska kiedy rośnie jeszcze w ziemi. Nasady z choinek pochłaniają wielkie ilości dwutlenku węgla, więc mamy zdrowsze powietrze. A co z nią zrobić po gwiazdce? W wielu miastach służby komunalne wyznaczają terminy odbierania żywych drzewek, więc nie trzeba się szczególnie głowić nad tym, co z nią zrobić. W miastach, gdzie funkcjonują ogrody zoologiczne, choinki są prawdziwym smakowym rarytasem dla wielu zwierząt. Igły i resztki gałązek można także przeznaczyć na kompost. Można też taką choinkę… wywieźć do lasu.

– Tak, można taką choinkę, oczywiście za zgodą leśniczego wywieźć do lasu, bo to wszystko odpad bio, nie szkodzi środowisku. Wiadomo, takie drzewko musi być bez donicy, bez ozdób, plastiku – mówi Szymon Mojżysz.

– Z plastikową choinką jest o tyle problem, że cały rok trzeba ją gdzieś trzymać, prać. Co parę lat wymaga wymiany. To nie jest tak, że kupuje się choinkę sztuczną i ona wystarcza nam na zawsze, bo jednak ona też się zużywa. Po paru latach igły nawet z takiej plastikowej też zaczynają nam opadać – mówi z kolei pan Marian.

Czy choinka w doniczce przeżyje?

Choinki doniczkowe są choinkami ozdobnymi. Nie ważne, czy kupimy je w sklepie czy na plantacji. Wykopując je z ziemi dochodzi do uszkodzenia korzenia. Owszem, może się zdarzyć, że taka choinka przetrwa i po okresie świątecznym nada się do przesadzenia do ogrodu i się przyjmie. Nikt nie daje jednak na to gwarancji. Choinki z przeznaczeniem do zasadzenia w ogrodzie wykopuje się inaczej, zwiększając średnicę jej wykopywania, minimalizując tym samym uszkodzenie korzenia.

AgaKa

Marian Mojżesz (po lewej) i jego syn Szymon Mojżesz (po prawej)

eprasa.pl 06ff2a564f

Rusz się z kanapy i zrób coś dobrego

W nietypowych warunkach, bo bez publiczności odbyła się prezentacja najnowszej książki ks. Wiesława Hudka „O poezji. Felietony radiowe 2019-2020”, której patronują Nowiny Wodzisławskie. Przy okazji wywiadu z Kamilą Falińską z Biblioteki Śląskiej w Katowicach ks. Hudek opowiedział również o trudnym czasie pandemii, adwencie, radości i oczywiście poezji.

Wywiad przy okazji prezentacji nowej książki „O poezji. Felietony radiowe 2019 – 2020” przeprowadziła z jej autorem Kamila Falińska z Biblioteki Śląskiej w Katowicach

Prezentacja nowej książki pochodzącego z Krostoszowic ks. Wiesława Hudka odbyła się 13 grudnia w żorskiej dzielnicy Kleszczówka, jednak publiczność mogła śledzić wydarzenie przed monitorami, bo całość była transmitowana internetowo. Wywiad z autorem książki „O poezji. Felietony radiowe 2019-2020” przeprowadziła Kamila Falińska, a całość swoimi improwizacjami na temat pieśni adwentowych na pozytywie uświetnił Michał Duźniak. Z prawie dwugodzinnego spotkania wybraliśmy kilka najciekawszych pytań i odpowiedzi:

Kamila Falińska: – Jak w tym trudnym czasie pandemii odnajdywać radość, gdzie jej szukać, jakie są jej źródła?

Ks. Wiesław Hudek. – To ważne pytanie, dlatego że odnoszę wrażenie, że bardzo wiele osób jest dzisiaj smutnych i autentycznie przygnębionych. Dzisiaj głosząc homilię powiedziałem, że rozpacz i depresja na pewno nie są darami bożymi. Możemy być tego pewni, dlatego że Słowo Boże zachęca do tego, żeby się cieszyć i radować. Jeśli mam szukać tej radości najgłębszej, najistotniejszej, to dla człowieka wierzącego oczywiście źródłem tej radości jest sam Bóg. Przygotowując się do tej homilii odnalazłem kapitalny tekst Benedykta XVI z jego książki „Radość wiary”. Nie pozostawia on żadnej wątpliwości, iż zbliżanie się człowieka ku Bogu powoduje, że coraz bardziej człowiek się przebóstwia i relacja, która jest pomiędzy nim a Bogiem sprawia, że on coraz bardziej staje się człowiekiem bożym. Sam Bóg staje się jego największą radością. Jeśli tego nie zapomnimy i ta prawda będzie nam towarzyszyć, żaden smutek nas nie powali.

– W adwencie, tak samo jak w wielkim poście jedna z niedziel jest niedzielą radości – Gaudete. Dlaczego te niedziele są tak ważne? Dlaczego w tych okresach są tak wyróżnione?

– Można powiedzieć, że liturgia jest swego rodzaju wychowawcą, nauczycielem wiary. Wszystko w liturgii ma swoje logiczne uzasadnienie. Oba te okresy: wielki post i trochę wcześniej adwent, miały charakter pokutny. Bardzo istotnym elementem tych okresów przygotowujących do świąt była przemiana wewnętrzna. Dlatego na tym szlaku nawrócenia, przemiany, odrzucenia grzechów, pokonania słabości, potrzebne były chwile oddechu. Takim oddechem w wielkim poście jest czwarta niedziela – Laetare, a w okresie adwentu jest to niedziela Gaudete. Te nazwy łacińskie wywodzą się od incypitów, czyli początków introitów (śpiewów przeznaczonych na te niedziele). Trzeba powiedzieć, że kiedy adwent otrzymał charakter radosnego oczekiwania na Zbawiciela, niedziela Gaudete jest taką dominantą – kulminacją radości, której źródłem jest Pan Bóg. Po to się przygotowuje do świąt – aby zrozumieć tajemnicę wcielenia w przypadku Świąt Bożego Narodzenia i zrozumieć tajemnicę odkupienia w przypadku Paschy.

– Co w księdza życiu jest źródłem radości? Wiem, że Bóg, natomiast co cieszy księdza w codzienności?

– Niektórzy z państwa pamiętają w jaki sposób zapowiadałem nową książkę. Dla twórcy, autora, pojawienie się nowej książki to jak narodziny dziecka. Pozwoliłem sobie dziś na taki żart, że Bach z dwoma żonami doczekał się 20 dzieci, a ta książka jest moją 21. Mam zatem rodzinę wielodzietną. (śmiech). A już na poważnie, gdyby zebrać razem różne płaszczyzny aktywności, to moja radość jednak przesuwa się raczej na pole duszpasterskie. Jeśli pojawia się moja książka „O poezji”, jeśli organizuję festiwal Fide et Amore, jeśli jestem obecny w innych przestrzeniach, to moim najgłębszym pragnieniem i spełnieniem jest przyprowadzanie ludzi do Pana Boga. Jeśli to się udaje przez moją własną poezję czy tego typu publikacje, oczywiście jestem rozradowany.

– Jest ksiądz poetą, ale co to dla księdza znaczy? Dlaczego ksiądz pisze poezję?

– Ci, którzy bywają na moich wieczorach autorskich, wiedzą, że zawsze przywołuję anegdotę, jak to w ogóle się stało, że zdecydowałem się na publikację swoich tekstów. Moje pisanie trwa praktycznie od czasów szkoły podstawowej. To właśnie panie, którym dedykuję najnowszą książkę, zaszczepiły we mnie miłość do poezji. Jak to na Śląsku, nie dość, że facet, to jeszcze ksiądz… Jak on może zajmować się tak niemęską czynnością, jak tworzenie poezji! Był taki okres, że odłożyłem ją do szuflady, natomiast spotkanie w Lublinie z osobą, która chciała podjąć próbę samobójczą spowodowało, że nastąpił u mnie przewrót. Zrozumiałem, że te „teksty”, bo wtedy nie używałem nazwy „wiersze”, mogą być formą koła ratunkowego, rzuconego komuś, kto potrzebuje pomocy. Oczywiście nie chciałbym sprowadzić poezji tylko do tego waloru terapeutycznego, abyśmy nie traktowali jej tylko w sposób użytkowy. Dla mnie jednak ta inspiracja ma duże znaczenie. Tworzenie poezji pomaga mi też oswoić w sobie uczucia. Ponadto jest też aspekt dość trudny, bo strategia poetycka wiąże się z pewnym cierpieniem, na które się decydujesz. Poezja to udręka przetworzona w zachwyt.

– Pewnie wśród nas są tacy, którzy jeszcze nie poczynili adwentowych postanowień. Czy jest jakaś recepta, aby ten czas uratować?

– To, co jest cudowne w chrześcijaństwie to dawanie szansy. Żeby nie być gołosłownym, wrócę do naszego przyjaciela księdza Jerzego Szymika, który powiedział kiedyś „Tak długo, jak długo będziesz krążył między dwoma meblami w kościele (balaski, przy których przyjmuje się komunię oraz konfesjonał), tak długo będziesz w objęciach Pana Boga”. To uniwersalny sposób na to, żeby dobrze przeżyć nie tylko adwent, ale każdy dzień naszego życia. Bardzo lubię wracać do obrazu z „Ordo Virtutum” Św. Hildegardy z Bingen. To był moralitet, który przeorysza napisała specjalnie dla swoich sióstr w charakterze wychowawczym. On pokazywał, że dusza ludzka, człowiek, codziennie jest pomiędzy dwoma źródłami głosów. Z jednej strony są cnoty, które nakłaniają do miłości, radości, przebaczenia, pracy, a z drugiej strony jest diabeł, który wszystkiemu zaprzecza, wprowadza chaos, wypowiada posłuszeństwo Panu Bogu. Dusza musi podejmować decyzje, po jakiej stronie się opowiada. Początkiem drogi musi być przebudzenie, aby dokonać jakiegoś wyboru. Papież Franciszek często tak inspirująco wzywa, aby wstać z kanapy i zrobić coś dobrego. Dla nikogo nie jest za późno. To czysta ewangelia.

Notował Szymon Kamczyk

Najnowszy tom tekstów ks. Wiesława Hudka, tym razem został zatytułowany „O poezji. Felietony radiowe 2019-2020” (Lublin 2020). W zbiorze znalazły się wiersze polskich poetów różnych epok. Czytelnik znajdzie tam pisarzy-ojców polskiej literatury, jak Jan Kochanowski czy Maciej Sarbiewski i Sebastian Grabowiecki, przedstawicieli okresu baroku takich jak Zbigniew Morsztyn, Mikołaj Sęp Szarzyński, także cały panteon romantyków: Mickiewicz, Słowacki, Krasiński czy Norwid. Tę plejadę autorów kończą nobliści: Czesław Miłosz i Wisława Szymborska, a także poeci współcześni, duchowni: Wojtyła, Twardowski, Pasierb czy Szymik oraz świeccy: Bryll, Sztaudynger, Grochowiak czy Skarżyńska. Książka jest dedykowana trzem nauczycielkom. To polonistki, które uczyły ks. Hudka w Krostoszowicach oraz polonistka z I LO w Wodzisławiu Śl. - W Krostoszowicach były to Olga Kowalska, która została szczególnie przeze mnie zapamiętana jako „nasza pani”. Ta, do której mieliśmy zaufanie, dzięki której składaliśmy pierwsze litery, zdania. Ta więź pozostaje po dzień dzisiejszy. A druga Olga to nestorka szkoły w Krostoszowicach, bibliotekarka Olga Mędrek. Potrafiła ona w taki sposób czytać tekst dyktanda, że bez problemu rozróżnialiśmy „ó” i „u”. Ona dała nam podstawy ortograficzne i gramatyczne, że później bez problemu mogłem się odnaleźć w klasie humanistycznej w liceum. Później w I Liceum w Wodzisławiu Śląskim była to pani Teresa Paliga-Wczasek. Powiem tylko o jednym epizodzie, kiedy zacząłem swoją edukację. Na pierwszej lekcji pani profesor prezentowała zasady wymowy i nauczania, byłem tak zachwycony jej osobowością, że nie wytrzymałem i musiałem się zgłosić. Była zdumiona i zapytała o co chodzi? Odpowiedziałem „Pani profesor, ja się z panią absolutnie zgadzam!”. Tak rozpoczęła się długotrwała po dzień dzisiejszy gorąca przyjaźń – powiedział ks. Wiesław Hudek na początku prezentacji książki.

eprasa.pl 06ff2a564f

Bóg się rodzi…

Siostra Dolores z klasztoru Annuntiata przedstawia

Dzisiejszy człowiek rozpaczliwie pragnie pokoju, ale pokój Boży nie znajduje się poza kłopotami i napięciami, lecz pośród zgiełku i wrzawy. Jeden z moich znajomych w Kalkucie bardzo chciał się zobaczyć z Matką Teresą. Przybył późnym popołudniem, ale siostry zakonne nie chciały niepokoić Matki Teresy, ponieważ tego dnia na jej rękach zmarło troje ludzi i właśnie weszła do swego pokoju, by trochę odpocząć. Jednak jego przewodnik przesłał wiadomość Matce Teresie i wkrótce wyszła ona na dalsze spotkanie. Jego wrażenia były niesamowite: „Matka Teresa to osoba, która pomimo zgiełku tego życia posiada w swoim sercu pokój. Jest to pokój przewyższający wszelkie zrozumienie ludzkie…”. Tylko Bóg obecny w sercu, może być źródłem takiego pokoju… Tego dnia mój znajomy przeżył swoje prawdziwe Boże Narodzenie…

Boże Ty naprawdę rodzisz się w stajence ludzkiego serca… Narodzić się na nowo…

Młody oficer marynarki, weteran wojny wietnamskiej, w swoim publicznym wystąpieniu mówił o bitwie w nocy, gdy jednostka znienacka została zaatakowana przez nieprzyjaciela. Tylko kilku z nich przeżyło tę noc. On sam po szesnastu operacjach powrócił do zdrowia, ale ciągle mówi na nowo, o duchowej przemianie, jaka później nastąpiła w jego życiu. Powiedział pewnego dnia: „Ślubujemy wierność przed flagą narodową, ale dopóki przez wiarę w Chrystusa nie narodzimy się na nowo, cała nasza religijność jest niczym. Tej niesamowitej nocy, Bóg narodził się we mnie na nowo, a ja w NIM…”. Tej nocy przeżyłem moje prawdziwe Boże Narodzenie…

Boże Ty naprawdę rodzisz się w stajence ludzkiego serca… Moje małżeństwo…

Magdalena i Józef postanowili się rozwieść. Uważali, że dłużej nie mogą ze sobą żyć. Oboje przyznali się, że już nie ma między nimi miłości. Nie cieszyło ich wspólne bycie razem, nie szanowali się wzajemnie, codziennie prawie było słychać wiele nieprzyjemnych słów na korytarzach. Często wykrzykiwali sobie gorzką prawdę. Nie chcieli pójść już na żadne kompromisy, żadne nie widziało już możliwości naprawienia małżeństwa. Pewnego dnia Józef z sercem pełnym złości do swojej żony włączył telewizor i usłyszał piękne słowa o miłości. Usiadł i rozpłakał się. Nagle uklęknął i zaczął błagać Boga o miłość… Jego żona cała zalana łzami widząc męża na kolanach również zaczęła głośno błagać Boga o miłość! To było ich Boże Narodzenie… bo odtąd już zawsze modlą się razem o wzajemną miłość i wiarę! Miłość… cierpliwa jest, łaskawa jest i nigdy się nie kończy!

Boże Ty naprawdę rodzisz się w stajence ludzkiego serca… Święty Jan Paweł II

Nasz Brat i rodak Święty Jan Paweł II wierzył głęboko w słowa św. Teresy od Dzieciątka Jezus, że wszystko jest łaską! Dlatego też nigdy nie modlił się za siebie, ani o swoje zdrowie, bo uważał, że jego choroba również jest łaską. Uważał, że jego Parkinson, to była największa łaska, która zbliżyła go najbardziej do Boga. Kiedyś rozmawiał ze swoją bliską Przyjaciółką panią Wandą Półtawską i nagle powiedział, że ostatnio bardzo nogi go bolą… (a był już po siedemdziesiątce), po chwili jednak dodał: „wiesz ja już się chyba starzeję… bo zaczynam myśleć o sobie…” On nigdy nie myślał o sobie… zawsze o innych. Jego najbardziej ulubionym świętym, to był Święty Józef, któremu wszystko zawierzał… a na drugim miejscu był Święty Albert, dlatego że do końca ukochał ubóstwo i biedę ludzką. Często przebywał blisko Stajenki Betlejemskiej, ponieważ w jej prostocie, ubóstwie i miłości Św. Rodziny, zdobywał siłę i mądrość życia. To właśnie tajemnica Bożego Narodzenia była drogą, którą chciał iść…

Boże Ty naprawdę się rodzisz w stajence drugiego człowieka…

Błogosławiony Brat Karol de Foucauld napisał: „Jak Jezus dał się Józefowi i Maryi podczas narodzenia, tak i nam się daje tyle razy, ile zapragniemy GO w Komunii Świętej. Dla Maryi i Józefa nie istniało nic, tylko JEZUS w stajence Betlejemskiej, wszystko inne było jak mgła”. Maryja chce nam dać do zrozumienia, że JEJ miejsce jest w stajni życia, w małości, w drobnostkach, w detalach, w szczegółach codzienności, trudu i męki ludzkiej. Tam, gdzie cierpi matka rodząca, gdzie płacze niemowlę rozgorączkowane, gdzie chleba nie mają, gdzie choroba i cierpienia dręczą serca ludzkie, gdzie siły już brak, gdzie jest niedola fizyczna czy moralna, opuszczenie, samotność i nędza – tam jest ONA.

Bóg dzieli z człowiekiem wspólny los na ziemi w najdrobniejszych szczegółach jego życia. Życzmy sobie wszyscy, by móc choć w małej części odczuwać to, co ONA odczuwała podczas NARODZENIA JEZUSA…

„Jezu Ty wiesz wszystko, wiesz dobrze, że Cię kocham… uczyń me serce stajenką Betlejemską dzisiaj w XXI wieku…”

Alpaki Fredzio i Edzio ze Skrzyszowa w żywej szopce

JASTRZĘBIE-ZDRÓJ Od 10 lat w parafii p.w. Podwyższenia Krzyża Świętego w Jastrzębiu-Zdroju w okresie świątecznym oglądać można ciekawą atrakcję. To żywa szopka przy miejscowym kościele. Przygotowania do niej trwały w tym roku od początku grudnia. W szopce swoje miejsce mają zwierzaki od gospodarzy z powiatu wodzisławskiego: Marklowic, Wodzisławia i Skrzyszowa.

Na pomysł zorganizowania żywej szopki przy parafii wpadł niegdyś wikary ks. Wojciech, a później cały trud realizacji tego przedsięwzięcia podjęła wspólnota parafialna. Pierwsza żywa szopka przy ul. Kusocińskiego w Jastrzębiu powstała w 2010 roku i mimo zaledwie kilkunastu zwierząt cieszyła się dużym zainteresowaniem parafian oraz okolicznych mieszkańców. Raz podjęte przedsięwzięcie było już kontynuowane co roku. Sukcesywnie szopka się rozrastała. Dzisiaj jest w niej blisko 100 zwierząt. Ta wyjątkowa bożonarodzeniowa atrakcja w centrum Jastrzębia-Zdroju przyciąga co roku tysiące osób. W bieżącym roku szopkę oglądać będzie można od 24 grudnia do 6 stycznia. Oprócz żywej szopki, w kościele można obejrzeć budowaną według tradycyjnych wzorców ruchomą stajenkę.

Zaangażowanie parafian i darczyńców

Od czterech lat organizację szopki i obowiązki związane z żywą szopką przyjęła na siebie Fundacja IMPULS, pomagając tym samym proboszczowi ks. Markowi Zientkowi w pieczy nad przedsięwzięciem. Jej prezes Paweł pomagał już wcześniej przy tworzeniu tej nietypowej atrakcji świątecznej przy miejscowym kościele.

Ekipa Fundacji IMPULS zaangażowana w organizację żywej stajenki

– Zajmujemy się logistyką, organizacją pracy, załatwianiem zwierząt. Oczywiście ogromną rolę odgrywają parafianie i mieszkańcy Jastrzębia-Zdroju, bo bez ich pomocy nie potrafilibyśmy czegokolwiek zrobić. Pomagają oni w budowie domków i wolier dla zwierząt oraz w wielu innych pracach – mówi prezes Fundacji IMPULS. Parafianie także wspierają przedsięwzięcie swoimi ofiarami, bo organizacja szopki i jej utrzymanie generuje realne koszty. – Nie moglibyśmy zorganizować żywej szopki, gdyby nie pomoc darczyńców. W tym roku to FHU Roma, Firma Auto Krok, Klub jeździecki Equi Verso, producent marchwi „Dzida Produkt”, „Profil” Opony – wulkanizacja i wymiana, Agencja Reklamowa „Druczek”, SM NOWA, Jastrzębski Zakład Wodociągów i Kanalizacji. Jesteśmy bardzo wdzięczni za okazaną pomoc – podkreśla organizator żywej szopki.

Zwierzaki i stajenka

W tym roku w szopce będzie około 100 zwierząt. Wśród nich alpaki, kucyki, osioł, świnki morskie, kury śmiejące (rzeczywiście wydają odgłosy podobne do śmiechu), kaczki, kury, gęsi, gołębie, pawie, bażanty. Jednym słowem, wiele ciekawych zwierząt do obejrzenia. – Pochodzą one od zaprzyjaźnionych gospodarzy, m.in. z Marklowic, Szotkowic, wodzisławskiej dzielnicy Zawada, Ruptawy i nie tylko – wylicza szef Fundacji IMPULS. Właśnie zwierzaki z powiatu wodzisławskiego tworzą sporą część przedsięwzięcia. Tak jak w latach poprzednich, zwierzaki udostępniają m.in. Klub Hodowców Drobnego Inwentarza z Marklowic, minizoo w Wodzisławiu-Zawadzie oraz Zagrody u Lęgów ze Skrzyszowa, z której pochodzą alpaki Edzio i Fredzio.

▲ W ubiegłym roku sporym zainteresowaniem cieszyła się alpaka Edzio. W tym roku dołączy do niej kompan – Fredzio.

Dla podkreślenia istoty świąt Bożego Narodzenia najważniejszym elementem szopki są figury Świętej Rodziny, Trzech Mędrców, pasterzy, aniołów i zwierząt naturalnej wielkości, wyrzeźbione z drewna przez miejscowego artystę Jerzego Soremskiego. Organizatorzy serdecznie zapraszają do zwiedzenia przygotowanej w tym roku żywej stajenki.

Szymon Kamczyk

eprasa.pl 06ff2a564f

Śląska moczka w Ameryce

Pochodząca z Żor Bernadeta Milewski od lat bada i promuje twórczość Lucy Maud Montgomery i jej powiązania z realnym światem. Mieszkając od 20 lat pomiędzy Nowym Jorkiem a Bostonem, zakochała się w Wyspie Księcia Edwarda u wybrzeży Kanady. To właśnie tam znajduje się miasteczko Cavendish, które było pierwowzorem książkowego Avonlea. Jak wyglądają święta żorzanki z Zielonego Wzgórza?

W USA okres świąteczny rozpoczyna się zaraz po Święcie Dziękczynienia, które obchodzone jest w czwarty czwartek listopada. – Najwięcej żywych choinek sprzedawanych jest od końca listopada do połowy grudnia. Oczywiście nie do końca się z tym zgadzam – w Polsce stroiłam choinkę zawsze w Wigilię, przy dźwiękach tradycyjnych polskich kolęd. Życie w innej kulturze jednak zobowiązuje, więc w naszym polsko-amerykańskim domu wypracowaliśmy pewien kompromis. Choinkę stroimy podczas drugiego grudniowego weekendu przy dźwięku wyłącznie amerykańskich świątecznych piosenek (od 20 lat jest to ta sama świąteczna płyta). Chyba żaden Polak nie wyobraża sobie Bożego Narodzenia bez wieczerzy wigilijnej, więc i w moim domu jest to jedna z najważniejszych tradycji – mówi nam Bernadeta Milewski, która zasłynęła z badania i promowania twórczości L.M. Montgomery oraz samej Wyspy Księcia Edwarda.

Jest wigilijna wieczerza

Kiedy większość Amerykanów biega po galeriach handlowych i sklepach spożywczych kupując ostatnie prezenty, mrożone indyki, szynkę i sos żurawinowy, rodzina pani Bernadety zasiada do bardzo odświętnej wieczerzy wieczorem 24 grudnia. – Nie jest ona dokładnie taka, jaką pamiętam z mojego rodzinnego domu w Żorach, jednak pojawia się 12 potraw, siano pod obrusem, opłatek, miejsce dla gościa, monety pod talerzem i polskie kolędy. Nie piekę niestety karpia, aczkolwiek godnie zastępujący go dorsz satysfakcjonuje podniebienia wszystkich domowników. Nie byłaby to też prawdziwa wieczerza wigilijna, gdyby na stole nie pojawiły się pierogi z grzybami i kapustą, krokiety, sałatka warzywna i... nasza śląska moczka (każdy wie, że bez moczki nie ma świąt). Zupa z karpia z grzankami pozostanie dla mnie smakiem przeszłości – na naszym wigilijnym stole gości barszcz z uszkami lub zupa grzybowa. Ukłonem w stronę męża i jego tradycji jest wegetariańska lasagne, sałatka z tortellini i... sos żurawinowy. W moim rodzinnym domu nigdy nie wstawaliśmy od stołu podczas wieczerzy wigilijnej i nadal tak jest — czasem jemy chłodne potrawy, ale po przełamaniu się opłatkiem i modlitwie zasiadamy do stołu i nie wstajemy aż do skończenia uroczystej kolacji i zdmuchnięcia świeczek – relacjonuje Bernadeta Milewski. Po wieczerzy rodzina otwiera wypełnione słodyczami i drobnymi prezentami pończochy świąteczne.

Bernadeta Milewski to żorzanka, która od 20 lat mieszka na stałe w USA (pomiędzy Bostonem a Nowym Jorkiem). Politolog z wykształcenia, wielbicielka L.M. Montgomery i autorka bloga „Kierunek Avonlea", która od 7 lat przybliża Polakom Wyspę Księcia Edwarda (na zdjęciu przed Zielonym Wzgórzem). Święta Bożego Narodzenia spędza z mężem Evanem i prawie 13-letnią córką Nadią. W ciepłe miesiące przebywa na Wyspie Księcia Edwarda, zgłębiając lokalną historię i zachwycając się niezwykłym miejscem, gdzie żyła i tworzyła autorka „Ani z Zielonego Wzgórza".

FOT. ARCH. B.MILEWSKI (2)

Tegoroczna zima w Connecticut, gdzie mieszka pani Bernadeta

Czas dla rodziny

Na prezenty muszą jednak czekać do następnego dnia, gdyż w USA przynosi je Mikołaj. – Aby nas przypadkiem nie pominął, zostawiamy dla niego talerz z ciastkami i szklankę mleka, a dla reniferów marchewkę. Święta Bożego Narodzenia to w Stanach Zjednoczonych jednodniowe święto. Rozpoczyna się je oczywiście od otwarcia prezentów, szczególnie w domach, w których są dzieci. Po uroczystym śniadaniu jeździmy do kościoła (ciekawostką jest to, że w katolickich kościołach w USA zazwyczaj odprawiane są dwie świąteczne msze św. w Wigilię, Pasterka i jedynie dwie lub trzy msze św. w Boże Narodzenie). Po powrocie z kościoła przygotowujemy świąteczny obiad. Tym razem pojawia się jeszcze więcej potraw! Po obiedzie zazwyczaj odpoczywamy, dzwonimy do krewnych i znajomych z życzeniami, oglądamy jakiś świąteczny film, czytamy książki, które przyniósł Mikołaj lub gramy w nową grę, którą znaleźliśmy pod choinką – wyjaśnia promotorka Wyspy Księcia Edwarda.

Powrót do normalności

Pomimo tego, że 26 grudnia jest normalnym dniem, rodzina Milewskich nadal świętuje. Tego dnia zazwyczaj odwiedzają ich krewni, więc spędzają ten dzień w większym gronie. Od lat rodzina męża pani Bernadety cieszy się na tę wizytę, gdyż zostaje obdarowana prawdziwą śląską moczką. Strojone pod koniec listopada choinki już w pierwszym tygodniu stycznia są rozbierane. Znikają też piękne dekoracje na zewnątrz domów i życie wraca do normy. Okres świąteczny zaczyna się więc wcześniej niż w Polsce, ale też trwa krócej.

Szymon Kamczyk

Wigilijny stół rodziny Milewskich jest zastawiony znanymi na Śląsku potrawami

REKLAMA

PRACOWNIA OPRAWY Obrazów

Nowiny art

Racibórz, ul. Solna 7/3
tel. 32 414 04 79, pn-pt 9⁰⁰ – 17⁰⁰

Już 15 lat na rynku!

WYKONUJEMY:
Profesjonalne oprawy obrazów
Renowacje
Oprawy zdjęć weselnych i jubileuszowych

eprasa.pl 06ff2a564f

POWIAT WODZISŁAWSKI TO PODOBNO BARDZO DOBRE MIEJSCE DO UPRAWY WINOROŚLI I PRODU TÓW WINA, JEST NIEWIELU. WYTWARZANIE DOBREGO WINA TO PROCES CZASOCHŁONNY I CAŁKIE SUKCESU. DLATEGO ZAJMUJĄ SIĘ TYM PRAWDZIWI PASJONACI. TACY JAK JERZY BOREK, WŁAŚCI

W małej piwniczce po

LOKALNE PERŁY WIN

GOŁKOWICE Trochę z niedowierzaniem podszedłem do informacji o tym, że w Gołkowicach działa uprawa winorośli i produkcja wina. Śląsk i wino? To połączenie wydawało się zbyt fantastyczne aby było prawdziwe. A jednak nie. – W powiecie wodzisławskim panują doskonałe warunki do uprawy wina. Można powiedzieć, że nasz powiat jest wręcz przystosowany do uprawy wina – zapewnia Jerzy Borek, prowadząc mnie do piwniczki, w której stworzył małą winiarnię. Jak tłumaczy, obszar powiatu łagodnie schodzi w kierunku południowym, w stronę Bramy Morawskiej, przez co jest tu wiele terenów pagórkowatych, idealnie nachylonych do południowego słońca. A wiadomo, winorośl bez słońca nie dojrzeje.

W gustownie wykończonej piwniczce, w której pan Jerzy wytwarza wino, panuje chłód, równe 8 stopni. Jak tłumaczy właściciel, to odpowiednia temperatura do wytwarzania wina. Piwniczka została przez właściciela obmurowana i pięknie wykończona. Na ścianach wiszą dyplomy z gratulacjami za osiągnięte w winiarstwie sukcesy. Wewnątrz równo poustawiane duże flasze z winem, a także beczki – zarówno metalowe ze stali nierdzewnej do fermentowania wina, jak i tradycyjne drewniane, w których nabiera ono charakteru i aromatu, np. wino kwaśniejsze łagodnieje. Przy ścianach kosze i stojaki na gotowy i zakorkowany produkt. Wszystko precyzyjnie opisane i oznakowane. – Wymogi urzędu celno-skarbowego – tłumaczy pan Jerzy.

Jerzy Borek, właściciel Winnicy Smuga, o swojej pasji może mówić barwnie i długo. Efektem tej pasji są prawdziwe perły winiarstwa.

RÓWNOWAGA W SMAKU

Winiarstwem zajmuje się od wielu lat. To jego pasja. – Wina mi smakowały od zawsze. Za komuny nie można było porządnych kupić, więc zacząłem robić wina domowe – opowiada. Profesjonalne wina zaczął tworzyć jednak dopiero po przejściu na emeryturę, bo wówczas na swoją pasję znalazł więcej czasu. – A wytwarzanie dobrego wina zabiera bardzo dużo czasu – mówi. W jego winiarni powstają wina białe, różowe, czerwone, wytrawne i półwytrawne, rzadziej półsłodkie (pan Jerzy zaznacza, że dodany cukier fałszuje wino, zabija jego prawdziwy, naturalny smak). Powstają ze sprawdzonych winnych szczepów, które sam uprawia, a sadzonki sprowadza z pewnych źródeł. Korzysta głównie z kilku sprawdzonych odmian. Wina powstają poprzez staranne mieszanie poszczególnych odmian, czyli tzw. kupażowanie. – Zrobienie dobrego wina polega na odpowiednim wyważeniu cierpkości, słodkości i kwaśności. Czym są one bardziej zrównoważone, tym wino jest lepsze. Choć nie zawsze udaje się idealną równowagę uzyskać, bo wino tworzy się nie tu w piwniczce, ale na winnicy – wyjaśnia. Wiele zależy bowiem od pogody, od tego jak się dba o winnicę, czy nie atakują jej szkodnik. Bywa i tak, że w maju przyjdzie mocniejszy przymrozek i wina w ogóle nie będzie, choć trzeba pracować cały rok, bo winorośle owocują na pędach dwuletnich.

Mała winiarnia została urządzona w gustownie wykończonej piwniczce

ŁAGODNE, PRZYJEMNE, ROZWESELA

Sezon na winnicy zaczyna się w lutym a kończy w październiku. Podstawa to odpowiednie przycinanie krzewów. Później zabezpieczenie przed różnymi chorobami opryskiem myjącym z siarki, zanim jeszcze pojawią się liście. Roboty jest sporo, bo w Winnicy Smuga rośnie około 1100 krzewów winorośli. Wszystkim pan Jerzy zajmuje się sam z pomocą syna.

Siarczany są stosowane również do produkcji wina. Pirosiarczyn potasu to środek chemiczny powszechnie stosowany do stabilizacji moszczów (zabezpiecza przed rozwojem bakterii i dzikich drożdży podczas fermentacji) oraz win (aby zatrzymać fermentację, zabezpieczyć przed utlenieniem, ustabilizować barwę i klarowność). Może być również stosowany do płukania sprzętu winiarskiego. – Stosuję niewielkie ilości siarczanów, toteż moje wino po opuszczeniu piwniczki musi zostać skonsumowane w ciągu kilku tygodni. No chyba, że ktoś trzyma je w tak chłodnym miejscu, jak moja piwniczka – wyjaśnia. Chodzi o to, by wino miało jak najlepszy smak. Gdy wino stoi w butelkach w niekorzystnych warunkach, to traci walory smakowe. – Wielu Polaków nie wie, po co pije się wino. Dla wielu z nas, jest ono po prostu zwyczajnym alkoholem, czasem trochę lepszym. A w winie nie chodzi o to, że jest to alkohol, ale o to, że każde wino ma inny, wyjątkowy smak i zapach. Wino jest łagodne, pije się przyjemnie, nie jest agresywne, rozwesela. Nie sprawia kłopotów na drugi dzień. Najlepsze do picia jest białe, lekkie wino. Nie może być zbyt mocne, bo w winie nie chodzi o alkohol. On jest co prawda jednym z ważnych składników, ale nie po to żeby nadawać winu moc, a po to żeby je konserwować,

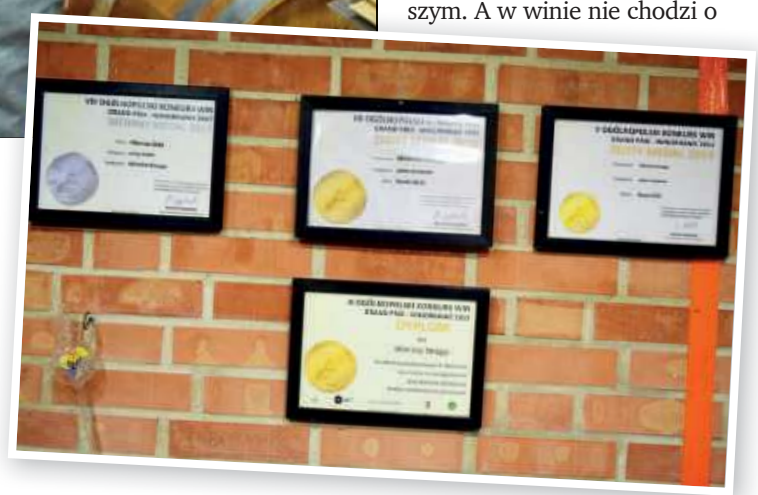
▲ Pan Jerzy ma na swoim koncie kilka medali Ogólnopolskich Konkursów Win Grand Prix – Winobranie

eprasa.pl 06ff2a564f

KCJI WINA. MIMO TO LOKALNYCH PRODUCEN-
EM KOSZTOWNY. A PRZY TYM NIE MA GWARANCJI
CIEL WINNICY SMUGA.

owstają
IARSTWA

czyścić i podkreślać jego smak i zapach. Dzięki alkoholowi z wina uwalniają się zapachy – tłumaczy.

WINNICE SZANSĄ DLA ŚLĄSKA

Pan Jerzy o winie może rozmawiać długo i barwnie. Jak tłumaczy, każdy proces tworzenia wina, zaczynając od uprawy winorośli, poprzez proces fermentowania, aż po kupażowanie, to temat na osobą długą dyskusję. – Bo technologia produkcji wina jest bardzo skomplikowana. Nie da się jej nauczyć, wbrew temu co dziś się uważa, za pomocą internetu. Nauka polega na pozyskaniu informacji od innych enologów czyli specjalistów od wina, którzy często kształcili się za granicą np. we Francji i dziś mają swoje duże winnice. Nauka polega też na własnych próbach, a do tego niezbędne jest posiadanie dobrego smaku i zapachu. I cierpliwości – opowiada, dodając że korzysta również z czeskich publikacji, które są o wiele bardziej profesjonalne niż polskie. – Uprawa winorośli i wytwarzanie wina to bardzo ciekawe hobby. Kosztowne, ale przynoszące sporo satysfakcji – zapewnia, dodając że po prostu trzeba to kochać. I pewnie dlatego nie każdy może zostać winiarzem. Tych w naszym regionie jest zaledwie kilku-kilkunastu. – Wino jest szansą dla naszego regionu, bo przykład mój i kilku innych kolegów-winiarzy pokazuje, że można u nas robić dobre wino. Może po zakończeniu epidemii uda nam się zorganizować taki szlak winnic i winiarni – mówi. Wtedy na pewno jednym z przystanków na tym szlaku będzie również Winnica Smuga, która swoją nazwę wzięła od dawnej nazwy tej części Gołkowic, w której się znajduje.

JAKIE WINO NA WIGILIJNY STÓŁ?

Wkrótce wszyscy zasiądziemy do wigilijnych stołów. Na wielu z nich pojawi się wino.

Produkt gotowy do sprzedaży

W małej winiarni wystarczy ręczna korkownica

Jakie będzie najlepsze na wigilijny stół? – Do ryby polecam wino ze szczepu Hibernal. Bo nie każdy lubi wina wytrawne, całkowicie pozbawione cukru. A wino Hibernal jest winem półwytrawnym, zawierającym szczątkowe ilości cukru. W ostatnim czasie popularność zdobywają również wina Solaris oraz Muscaris, które powstają ze skrzyżowania szczepu Muscat ze szczepem Solaris. To wina zarówno wina wytrawne, jak i półwytrawne, bardzo dobre do świątecznego obiadu – wyjaśnia.

Artur Marcisz

Cyfrowa ambasadorka Górnego Śląska

RADLIN, REGION Pandemia bardzo dotknęła branżę turystyczną. Grupą szczególnie poszkodowaną są przewodnicy, którzy ze względu na rekomendowany dystans społeczny utracili swojego najważniejszego klienta – zorganizowane grupy. Ze względu na obecną sytuację wielu zdecydowało się przebranżowić. Jednak wciąż są osoby, które starają się zachęcić turystów do aktywności wykorzystując do tego nowoczesne technologie. Jedną z tych osób jest pani Ewa Gatnar z Radlina, emerytowana nauczycielka języka angielskiego w rybnickich szkołach, która obecnie realizuje się jako przewodniczka.

FOT. AGATA WIEBER FOTOGRAFIA

Ewa Gatnar na emeryturze została przewodnikiem. Obecna sytuacja nie zniechęciła jej do promowania swojej Małej Ojczyzny.

Zwiedzanie smartfonem

Jeszcze przed pandemią pani Ewa bardzo aktywnie angażowała się w promowanie atrakcji Górnego Śląska – Nasz region wciąż postrzegany jest poprzez krzywdzący stereotyp brzydkiego, brudnego, zdegradowanego przemysłem regionu – najwyższy czas pokazać przyjezdnym, że turystyczny potencjał tej części Polski znacznie wykracza poza zabytki postindustrialne. Pora też, byśmy my, Górnoślązacy, sami raczyli to dostrzec – opowiada. Obecna sytuacja nie zniechęciła przewodniczki do promowania swojej Małej Ojczyzny. Wybrała do tego narzędzie, które często kojarzy się nam z marnowaniem czasu – czyli smartfon. Za pośrednictwem platformy guideU stworzyła trasy „Graniczny Meander Odry" i „Po centrum Rybnika rodzinnie". Obie mają w sobie element „grywalizacji", tak więc przemieszczając się pomiędzy atrakcjami równocześnie rozwiązujemy zagadki, dzięki czemu jeszcze lepiej poznajemy tajemnice i historię odwiedzanych miejsc. – Już na przykładzie tych dwóch tras widać eklektyzm regionu, z jednej strony Rybnik i trasa miejska, z drugiej Odra – pogranicze mojego rodzinnego powiatu, łono natury – podkreśla pani Ewa.

Wiek to nie przeszkoda

Wiele osób może dziwić, skąd u emerytowanej nauczycielki taka biegłość w poruszaniu się w świecie nowoczesnych technologii. – Internet i nowoczesne technologie nie są moją mocną stroną – jako samoukowi poruszanie się w tej sferze wcale nie przychodzi mi łatwo (żartuję, że jestem „analogowa, a nie cyfrowa"). Wspierają mnie dzieci – choć to nie takie proste odkąd mieszkają poza domem rodzinnym – opowiada przewodniczka.

Na całym świecie popularność zyskuje hasło „staycation" oznaczające spędzanie wolnego czasu w najbliższym otoczeniu swojego miejsca zamieszkania. W okresie pandemii jest ono nawet pięciokrotnie częściej wyszukiwane niż na początku roku 2020. Tegoroczne ferie w całej Polsce, ze względu na obostrzenia, będą najprawdopodobniej kręciły się wokół lokalnych atrakcji. Należy liczyć, że coraz więcej osób, tak jak pani Ewa, zaangażuje się we wsparcie rodziców w organizacji czasu wolnego ich dzieci. **(red.)**

REKLAMA

SACHSE
AGENCJA PRACY TYMCZASOWEJ
(CERTYFIKAT NR 5950)
POSZUKUJE DO PRACY w Austrii i Niemczech:
hydraulików, elektryków, ślusarzy, spawaczy, mechaników, techników CNC, stolarzy, malarzy, dekarzy – blacharzy, tapicerów z językiem niemieckim
Kontakt: tel. 32 415 9113, 602 392 876
www.sachse.pl | raciborz@sachse.pl

KONDOLENCJE

Panu Grzegorzowi Matusiakowi
Posłowi na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej

składam płynące z głębi serca wyrazy szczerego żalu i współczucia z powodu śmierci

Żony

Ból i samotność po stracie tak bliskiej osoby niech złagodzi prawda, że nie umiera ten, kto pozostaje w sercach bliskich.

Poseł do Parlamentu Europejskiego
Grzegorz Tobiszowski

eprasa.pl 06ff2a564f

Trzy pomieszczenia w niepozornej piwnicy pod uczelnią w Jastrzębiu-Zdroju lekcję dzwonków. Na pomysł upublicznienia swojego zbioru, który wsparło m

Komu bije 10 tys.

JASTRZĘBIE-ZDRÓJ W nawigację Google wpisuję adres 1 Maja 61 i wyjeżdżam w trasę, aby zobaczyć jedną z atrakcji turystycznych Jastrzębia-Zdroju. To Galeria Dzwonków, którą prowadzi pasjonat i emeryt górniczy z Zofiówki. Dojeżdżam w końcu na miejsce, jednak staję pod drzwiami Wyższej Szkoły Bezpieczeństwa. Dzięki strzałkom i pomocy miłej pani sprzątaczki, udaje mi się jednak zejść do piwnicy budynku, gdzie czeka już na mnie Krzysztof Zagaja. Człowiek o wyjątkowo dopasowanym nazwisku, bo potrafi tak zainteresować słuchacza, że o dzwonkach można słuchać bez końca. Pan Krzysztof najpierw zaprasza do pierwszego pomieszczenia, w którym na wszystkich ścianach znajdują się dzwonki. Są dosłownie wszędzie, a większość z nich to dzwonki, które zawieszane są na zwierzętach. Całą ścianę zajmują krowie dzwonki, głównie z Podhala, ale nie tylko, bo także ze Szwajcarii, Finlandii, Francji, a nawet Hiszpanii. Są też dzwoneczki sokolnicze, a także janczary, czyli okrągłe dzwonki, w które przyoblekane są konie podczas ważnych uroczystości. To właśnie one najbardziej kojarzą się ze Świętami Bożego Narodzenia, bo dzwonią nimi renifery. – Tutaj mam największy – mówi Krzysztof Zagaja, wskazując na janczar wielkości grejpfruta z grubego i ciemnego żelaza. – To turecki dzwonek z wojen osmańskich z XVII w. Janczar pochodzi z kolekcji pana Wojciecha Makowieckiego z Zakopanego, który kupił go na półwyspie Anatolii w Turcji, od sprzedawcy dywanów. Takie kuliste dzwonki przywieszano zwykle do uprzęży końskiej, we wszystkie możliwe jej części – rozpoczyna opowieść pan Krzysztof. Jak na wścibskiego pismaka przystało, przerywam mu ciekawy monolog, zadając najprostsze pytanie jakie przyszło mi do głowy. – Ile ma pan dzwonków w kolekcji? – pytam. – Obecnie kolekcja liczy ponad 10 tys. dzwonków. To druga pod względem liczebności kolekcja na świecie. Mam 10 tys. serc – odpowiada Krzysztof Zagaja, nawiązując do serca, czyli elementu wydającego dźwięk.

Uprzedzając moje kolejne pytanie wskazuje na mały gliniany dzwonek z napisem „Dynów". – A ten był pierwszy – wyjaśnia. Pan Krzysztof otrzymał go kiedyś od ojca. Było to swoiste „zaszczepienie bakcyla", dzięki czemu rozpoczęła się niezwykła przygoda życia. Teraz efekty tej pasji mogą podziwiać wszyscy, bezpłatnie – bo właściciel niezwykłej kolekcji nie pobiera opłat za odwiedziny w galerii. Mało tego, każde dziecko, które odwiedza to miejsce, na pożegnanie otrzymuje dzwoneczek, który same może sobie złożyć.

Setki damulek

Mimo pobytu w piwnicy, w galerii nie odczuwa się żadnego przykrego zapachu. Wszystko jest czyste i jeśli już coś unosi się w powietrzu, to jest to zapach świeżo zaparzonej kawy z biura pana Krzysztofa. Po obejrzeniu pierwszego pokoju przechodzimy do drugiego, gdzie zdaje się, właściciel kolekcji zdołał zmieścić jeszcze więcej eksponatów na takiej samej powierzchni. Uwagę już przy wejściu przykuwają małe dzwoneczki w kształcie dam z epoki wiktoriańskiej w Anglii. W oczy rzucają się wyraźne detale metalowych panienek. Trzeba dodać… setek metalowych panienek! Przy dzwonkach data 1837-1901. – To dzwonki, które najczęściej służyły do przywoływania służby. Ich serce często było stylizowane na dwa trzewiki damy. Angielskie były pierwsze, ale później w wielu krajach Europy pozazdroszczono Anglikom pomysłu i tak powstały m.in. holenderskie wiatraki czy damy z Francji – wyjaśnia były górnik oddziału wentylacyjnego na Zofiówce. W jego kolekcji nie mogło oczywiście zabraknąć nawiązania do zawodu. W zbiorach znaleźć można więc kopalniane dzwonki sygnałowe, m.in. z Polski i Słowacji, a nawet z Wielkiej Brytanii, z piękną sceną pracy górników uwiecznioną w mosiądzu.

▲ Mosiężny dzwonek sygnałowy z kopalni w Anglii

Jastrzębie już słynęło z dzwonków

Warto dodać, że w Jastrzębiu-Zdroju, a konkretnie w Szerokiej do 2008 roku funkcjonowało Muzeum Dzwonków, zainicjowane przez ks. Antoniego Łatko. Jego kolekcja liczyła około 2700 eksponatów, które pozyskiwał w różny sposób. Część podarowali parafianie, niektóre przywoził biskup Zimoń podczas wizytacji, a kolekcjonowanie w ogóle rozpoczęło się od posługi na ziemi cieszyńskiej, gdzie nie brakowało dzwonków bydła hodowlanego. Niestety po śmierci księdza w 2008 roku dzwonki zostały przekazane do klasztoru Sióstr Matki Bożej Loretańskiej w Warszawie-Rembertowie i raczej nie zostaną już odzyskane, choć właściciel obecnej Galerii Dzwonków wielokrotnie zabiegał o powrót kolekcji księdza Łatki do Jastrzębia. – Kontynuuję niejako tę tradycję księdza z Szerokiej, jednak (co nawet podkreślają miejscowi duchowni) moja kolekcja znacznie przerosła ekspozycję Muzeum Dzwonków. Robię swoje wiedząc, że dzwonki mają swoją pozytywną energię. Dźwięk dzwonków, tych z pozoru zwykłych przedmiotów, towarzyszy nam od początku, aż do końca życia. Dzwony, dzwonki mają coś w sobie nieprzemijającego, coś wielkiego co po wsze czasy, związane jest z ludzkim istnieniem. Kiedy zwiedzający

Kolekcja dzwonków pasterskich z pierwszego pomieszczenia galerii

Galeria w dobie pandemii

Choć Krzysztof Zagaja jest bardzo otwarty na zwiedzających, to w czasie największych obostrzeń związanych z koronawirusem, zamyka także galerię, aby dmuchać na zimne. Po dłuższym okresie zamknięcia galerii otwarta została przed świętami Bożego Narodzenia na dwa dni w weekend 19 – 20 grudnia. Kolejna okazja do zobaczenia kolekcji nadarzy się prawdopodobnie dopiero po zniesieniu narodowej kwarantanny, czyli po 17 stycznia. Warto śledzić również profil Galerii Dzwonków w portalu Facebook, gdzie pojawiają się aktualne informacje o otwarciu, a także ciekawostki o dzwonkach ze zbioru.

eprasa.pl 06ff2a564f

kryją drugą na świecie pod względem wielkości ko-
niasto, wpadł emerytowany górnik Krzysztof Zagaja.

, dzwonów?

Janczar z Wojny Osmańskiej z XVII w. Największy janczar w kolekcji

Dzwonek sokolniczy przypinany do szyi ptaków drapieżnych, jeden z najstarszych eksponatów w jastrzębskiej galerii, datowany na XIII-XV wiek

naszą galerię, oglądają ten ogromny zbiór, zaczynają rozumieć co sprawia mi radość, oraz to, że moje życie jest interesujące i barwne – podkreśla Zagaja, prowadząc do trzeciego, ostatniego pomieszczenia.

Pracuj, jakbyś miał żyć wiecznie

Tu dzwonków jest równie dużo, jak przy wiktoriańskich damulkach i wiatrakach. Ale te są inne, wykonane z innych materiałów. Jest szkło, porcelana, kryształy a także kolekcja dzwonków sygnowana znanym z jubilerskich cudeniek nazwiskiem Faberge. Niektóre to dzwonki elektryczne, które od razu przywodzą na myśl sceny z serialu „The Crown", kiedy angielska królowa wywołuje naciśnięciem przycisku dźwięk dzwonka, zapraszając tym samym na audiencję.

Ceramiczny dzwonek z Dynowa zapoczątkował kolekcję pana Krzysztofa

Widzimy też dzwonki drewniane, dzwonek z lawy wulkanicznej z Sycylii oraz misy tybetańskie, których kojący dźwięk prezentuje pan Krzysztof. W tym pomieszczeniu są chyba te najcenniejsze, jednak mój rozmówca unika tematu ich wartości. Trudno się dziwić, bo licho nie śpi. – Dla mnie najcenniejszy paradoksalnie jest ten gliniany, od ojca. Od niego się zaczęło i z nim też wiąże się nadzieja na przekazanie tej pasji kolekcjonerskiej kolejnym pokoleniom. Mam swoje motto, że trzeba pracować tak, jakbyś miał żyć sto lat, a żyć tak, jak byś miał w każdej chwili odejść. Robię swoje, kolekcja stale się powiększa, a najbardziej cieszy mnie radość tych najmłodszych, którzy przychodzą tutaj i wytrzeszczają oczy. Kiedy zaś sami mogą zrobić sobie dzwoneczek i nim zadzwonić, zawsze myślę, że ten moment dla któregoś dziecka może być początkiem drogi, tak jak dzwonek z Dynowa był drogowskazem dla mnie – mówi gospodarz Galerii Dzwonków. Oczarowany kolekcją robię jeszcze zdjęcia, dużo zdjęć, bo przecież wszystko tu jest ciekawe i piękne. Na tej stronie możecie Państwo zobaczyć kilka z nich, jednak do Galerii Dzwonków koniecznie trzeba wybrać się na żywo, do czego serdecznie zachęcam!

Szymon Kamczyk

Metalowe damulki – dzwonki z epoki wiktoriańskiej. W kolekcji pana Krzysztofa znajduje się ponad 500 takich pań.

Eksponaty afrykańskie, wykonywane tradycyjnymi metodami odlewniczymi

Dzwonek z lawy wulkanu Etna z Sycylii

Krzysztof Zagaja prezentuje dźwięk misy tybetańskiej

Dzwonki kościelne też mają swoje miejsce na ekspozycji

Elektryczny dzwonek Faberge

eprasa.pl 06ff2a564f

Czy karp może czuć się Polakiem?

Zważając na nieuchronnie zbliżające się święta Bożego Narodzenia, a tym samym dni kaźni milionów karpi, wypadałoby poświęcić tej bohaterskiej rybie kilka zdań naszego poradnika. Do głębszych przemyśleń natchnęło mnie miłosierne spojrzenie mojego karpia koi w działkowym oczku. Karp koi to nie kto inny jak kuzyn tego naszego, polskiego. Czepialscy, bardziej oczytani i obyci ze światem przyrody czytelnicy zauważą, że nie ma czegoś takiego jak „polski karp", bo przecież to ryba, która przybyła do nas w dobie średniowiecza z dalekiej Azji. Chińczycy już wtedy trzymali się mocno, bo jako pierwsi zdołali go udomowić. Po czym, jak zawsze i w tym wypadku pojawia się wątek cysterski. Polscy mnisi przywieźli go od swoich bardziej światłych kolegów morawskich. Czy więc karp może czuć się Polakiem? Oczywiście, bo choć ten pełnołuski, zwany sazanem jest linom i karasiom etnicznie obcy, to tak jak dzieci cudzoziemców urodzone w Polsce są Polakami, tak za sprawą pana Adolfa Gascha z Kaniowa powstała polska odmiana karpia kulturysty o małej głowie i wielkim karku. Zwierzę to zdobyło w 1880 roku Złoty Medal na Międzynarodowej Wystawie Rybactwa w Berlinie.

Pan Adolf, jako śmiały i nietuzinkowy człowiek prowadził rybne interesy z Amerykanami w czasach, gdy przewiezienie fury kartofli z Pawłowa do Raciborza było zadaniem wymagających dobrej logistyki ze strony chłopa. Organizm, jaki stworzył w wyniku mozolnych prac hodowlanych, charakteryzował się szybkim przyrostem masy i delikatnym smakiem mięsa. Naszego karpia hodować chcieli wszyscy, a Adolf stał się ekspertem od Krakowa do Mediolanu.

Ja, Kazik, zaopatruję się w karpia bezpośrednio u hodowcy, który na miejscu odsyła na wieczny żer moją smaczną rybę. Tak jest najlepiej. Pozwala być humanitarnym i nie niszczyć walorów smakowych mięsa, które w wyniku szybkiego uśmiercenia nie traci na wartości. Karp ogłuszany jest zaraz po wyjęciu ze źródlanej wody, w której ryba kąpie się od momentu odłowienia jej z macierzystego, lekko mulistego stawu. Dzięki takiemu płukaniu ryba staje się czysta. W takim SPA karp nie jest już karmiony i przechodzi pewnego rodzaju odnowę biologiczną przed wizytą na naszym talerzu. Dlatego Ci wszyscy, którzy uważają, że karp jest rybą mało atrakcyjną, której mięso smakuje mułem i glonami, zapewne zaopatrują się u nielegalnych poławiaczy, których w przedświątecznym okresie niestety przybywa. Ryba odłowiona bezpośrednio ze swojego środowiska mocno ustępuje smakowo rybie z właściwego źródła. Tak… ciągle widzę to bezradne spojrzenie mojego karpia koi. Będąc barwnym Japończykiem, ma intensywnie czerwoną plamkę na białym ciele. Kazik nigdy nie pomyślał nawet, by go zjeść.

Karpia najlepiej przygotować tradycyjnie. Czyli tak, jak lubi Kazik. Polecam w te święta postąpić wedle najprostszej receptury, która od pokoleń stosowana jest w dniu Wigilii na Śląsku. Od pokoleń, to znaczy od kiedy? – zapytacie. Odpowiem, że od niedawna, bo od roku 1947. To właśnie wtedy Pan Hilary Minca, ówczesny minister przemysłu, postanowił ogłosić śmiały plan pod tytułem „Karp na każdym wigilijnym stole". Biorąc pod uwagę zrujnowaną po II wojnie światowej flotę rybacką kombinował, aby w menu Polaków ryby morskie zastąpić słodkowodnymi. Udało mu się, choć jako Polacy zjadamy ich niewiele, bo nawet pięciokrotnie mniej niż statystyczny Hiszpan. Niestety spożycie karpia z roku na rok maleje. Cierpi branża i panicznie poszukuje nowych haseł, tym razem, by „odczarować karpia". Postarajcie się więc kupić go w tym roku trochę więcej, by przyrządzić go w sposób el clasico, czyli w panierce, smażonego na klarowanym maśle.

Tuszkę kroimy wedle upodobań. Solimy, odstawiamy na godzinę do lodówki. Myjemy, nacieramy prasowanym czosnkiem i skrapiamy cytryną. Całość na noc wkładamy do lodówki. Następnie panierujemy w mące, jajku, bułce tartej i smażymy na średnim ogniu aż się zarumieni.

Jeśli nawet nasz champion z Berlina to taka świnia ichtiofauny, bo zasysa wszystko z dna, a dopiero jak poczuje haczyk w warze to wpada w panikę, to jest to nasza świnia, Polska! Zakupiona u dobrego hodowcy jest bardzo zdrowa, bogata w wiele witamin, tych najważniejszych jak A i D oraz dobrych tłuszczów z kwasami omega 3 i 6. W 100 g mięsa jest aż 18 procent białka, dlatego namawiam Was, by jeść karpia.

Radosnych, spokojnych i zdrowych świąt Narodzenia Pańskiego życzy Kazik. **Kazik**

Akademia seniora odniosła sukces

RYDUŁTOWY Mimo trudności związanych z pandemią COVID-19, seniorzy z Rydułtów nie mogli narzekać w tym roku na brak zajęć i nudę. Wszystko dzięki Rydułtowskiej Akademii Aktywnego Seniora 60+, realizowanej przez stowarzyszenie Moje Miasto.

Zajęcia świetlicowe, na których często można było poznać tajniki rękodzieła; warsztaty dbałości o zdrowie; aerobik, taniec nowoczesny z grupą „Dziewczynki Sprężynki 60+" oraz warsztaty biblioteczne – to wszystko czekało na uczestników Rydułtowskiej Akademii Aktywnego Seniora 60+. Wszystko dzięki uzyskaniu wsparcia z rządowego programu na rzecz Aktywności Społecznej Osób Starszych ASOS 2014 – 2020 w wysokości 192 920 zł. Wspomniane zajęcia cykliczne to oczywiście nie wszystkie możliwości, z których skorzystali seniorzy z Rydułtów. – Były również wyjazdy na basen, z których chętnie korzystali uczestnicy i nasi Mastersi, czyli pływacy 60+, którzy walczą na różnego rodzaju zawodach. Z początkiem grudnia odnotowali sukces na Mistrzostwach Warszawy 2020. Medale zdobyli Rudolf Bugla, Jerzy Ciecior i Władysław Szurek, a w zespole trenują również Maria Lippa i Leon Irczyk – informuje Marek Wystyrk, prezes stowarzyszenia Moje Miasto.

Wycieczki bliższe i dalsze

Regularne wyjazdy na basen to nie jedyna aktywność, jaką mogli uprawiać seniorzy. W sezonie letnim cyklicznie odbywały się również wycieczki rowerowe. W ten sposób na dwóch kółkach rydułtowianie zwiedzili m.in. Zabytkową Kopalnię „Ignacy" w Rybniku-Niewiadomiu, Studzienkę w Jankowicach, a także ciekawe miejsca do uprawiania rekreacji na terenie miasta Rydułtowy.

Były też wycieczki krajoznawcze w dalsze rejony. Seniorzy pojechali m.in. na zwiedzanie Ogrodów Kapias w Goczałkowicach-Zdroju oraz dwukrotnie do Ustronia, gdzie odbyła się impreza integracyjna oraz wyjście na Równicę. W Akademii Aktywnego Seniora 60+ uczestniczyło w tym roku ponad 200 osób. Szczególnym zainteresowaniem cieszyły się spotkania w klubie seniora Sami Swoi, którego działanie koordynuje Iwona Nieszczęsny, zachęcając uczestników do wyrażania twórczej ekspresji. Podkreślmy, że zajęcia świetlicowe odbywały się w ramach Akademii w trzech lokalizacjach, aby seniorzy ze wszystkich części Rydułtów mieli możliwość łatwego uczestnictwa w bliskiej odległości od miejsca zamieszkania. Działalność klubu seniora wspierana była również z środków budżetu miasta Rydułtowy w ramach realizowanego przez stowarzyszenie projektu „Klub seniora – w nim jest moc".

Sport to zdrowie

Warto dodać, że wydarzeniem, które mocno zaangażowało tak uczestników, jak organizatorów Akademii, była Senioriada 2020. To wydarzenie sportowe w sali gimnastycznej SP1 spotkało się z ogromnym odzewem starszych mieszkańców, którzy stawiają na aktywność. Pierwszą w historii Senioriadę w Rydułtowach zorganizowały Stowarzyszenie Moje Miasto oraz Grupa Aktywni Rydułtowy. Seniorzy zmierzyli się w kilku konkurencjach sportowych, a najlepsi otrzymali puchary za zajęcie miejsc od 1 do 6. Wszyscy uczestnicy zostali uhonorowani medalami za udział.

Choć tegoroczna edycja Akademii Aktywnego Seniora 60+ się kończy, nie oznacza to, że od teraz starsi mieszkańcy Rydułtów będą się nudzić. Stowarzyszenie Moje Miasto ma kolejne pomysły na zaangażowanie seniorów w 2021 roku. Jednym z nich będzie kolejna edycja Senioriady i prowadzenie klubów seniora. **Szymon Kamczyk**

Uczestnicy zajęć klubu seniora Sami Swoi bardzo cenią sobie współpracę z Iwoną Nieszczęsny

Wycieczki rowerowe po regionie cieszyły się sporym zainteresowaniem w sezonie wiosenno-letnim

eprasa.pl 06ff2a564f

20 grudnia w parafii pw. Matki Bożej Wszechpośredniczki Łask i św. Antoniego w wodzisławskiej dzielnicy Jedłownik odbyło się uroczyste otwarcie międzynarodowej wystawy Bożonarodzeniowych Szopek.

Od łupinki orzecha po rzeźbione w drewnie

WODZISŁAW ŚL. Z czego można wykonać świąteczną szopkę? Okazuje się, że ze wszystkiego. Ogranicza nas jedynie nasza wyobraźnia. Przekonaliśmy się o tym podczas uroczystego otwarcia wystawy, na której pojawiły się dzieła nie tylko z Polski, ale i Czech. Najwięcej szopek wykonały dzieci z gmin Gorzyce, Lubomia i Krzyżanowice. Co ciekawe, to nie konkurs. Nie ma żadnych nagród, a każde dziecko i każda szkoła, które dostarczyły szopki na wystawę, otrzymały dyplom. Tradycja liczy już ponad 20 lat. Ten rok jest szczególny, ze względu na epidemię koronawirusa. Wystawę udało się jednak zorganizować.

– Akcja projektowania i tworzenia Szopek Bożonarodzeniowych łączy wiele osób – nauczycieli, rodziców z dziećmi, dziadków – całe rodziny. W tym roku we współpracy ze szkołami powstało około 80 – 100 szopek, choć bywały lata, że było ich więcej. Zaangażowane w ich projektowanie i budowę są setki osób, a dzieci rozwijają zdolności manualne. Jest to również świetna forma ewangelizacji, a zarazem oderwanie dzieci od maszyn, jakimi są dziś telefony komórkowe i komputery – mówi Józef Burszyk, główny organizator tego niezwykłego wydarzenia, artysta rzeźbiarz pochodzący z Bełsznicy, miłośnik ziemi wodzisławskiej, autor m.in. „Ławki Wodzisławskiej" oraz figur do wodzisławskiej Szopki Bożonarodzeniowej na rynku.

Uroczyste otwarcie wystawy zapoczątkował koncert chóru dziecięcego oraz sióstr zakonnych i księdza Mateusza w kościele wraz z przybliżeniem krótkiej historii tradycji szopki. Następnie wierni udali się do domu parafialnego, gdzie mogli zobaczyć olbrzymią i bardzo różnorodną wystawę.

– Przychodzę tu co roku i co roku jestem bardzo zaskoczona. Wie pani jak to jest – jak ktoś mówi, że już nic go w życiu nie zaskoczy, to dzieje się coś, po czym zmienia zdanie. Trzeba mieć naprawdę ogromną wyobraźnię, by szopkę zrobić w słoiku – mówi pani Kornelia, która pojawiła się na wystawie wraz ze swoją wnuczką.

Wystawę można będzie oglądać do 17 stycznia 2021 roku w parafii Matki Bożej Wszechpośredniczki Łask i św. Antoniego w Jedłowniku. Kilka szopek znajduje się w kościele, pozostałe w domu parafialnym.

Szopki powstały z wielką dbałością o detale

Słoiki to nie jedyne zaskakujące materiały, których użyto do stworzenia małych dzieł sztuki. W ruch poszły kartony, drewno, szkło, ceramika, ciastka, a nawet... łupinka orzecha czy orzeszki ziemne.

Tradycja tworzenia Szopek Bożonarodzeniowych sięga średniowiecza. Święty Franciszek z Asyżu jako pierwszy zorganizował żywą szopkę 24 grudnia 1223 roku w Greccio. Była naturalnej wielkości i składała się z żywych zwierząt i ludzi. Pragnął w ten sposób przybliżyć zwykłym ludziom tajemnicę zbawienia. Na Śląsk szopka dotarła w XVII wieku. Początkowo popularna była wśród zakonników, później trafiła do domów arystokracji, warstw mieszczańskich, aż w końcu trafiła pod strzechy. A szopki w Jedłowniku będzie można oglądać do 17 stycznia. **AgaKa**

Wśród artystycznych wizji szopek nie zabrakło także tych tradycyjnych

W domu parafialnym można podziwiać kilkadziesiąt szopek wykonanych przeróżnymi technikami

Szukają najładniej udekorowanej posesji

MARKLOWICE Wiele marklowickich domów w okresie świąteczno-noworocznym przyozdobionych jest kolorowymi lampkami, iluminacjami świątecznymi, a nawet bożonarodzeniowymi szopkami. Powód jest prosty. Od kilkunastu lat mieszkańcy rywalizują w konkursie o tytuł najładniej udekorowanej posesji. W tym roku mimo pandemii koronawirusa mogą również w nim wziąć udział. – W tych smutnych czasach chcemy podtrzymać tę radosną tradycję – mówią nam marklowiccy urzędnicy.

Celem konkursu jest przede wszystkim podkreślenie i eksponowanie estetyki gminy poprzez dekoracje okolicznościowe domów prywatnych. Ma również zachęcić mieszkańców do wyróżnienia radosnego, świąteczno-noworocznego nastroju poprzez iluminacje świetlne. Komisja konkursowa przed ogłoszeniem werdyktu surowym okiem patrzy na m.in. włożony wkład własny w dekoracje, atrakcyjność elementów oraz ogólne wrażenie estetyczne.

Zapisy do konkursu trwają od 21 grudnia do 4 stycznia. Są one przyjmowane w urzędzie gminy, w pokoju 307 lub pod nr telefonu 32 4592805. Nagrody w formie talonów opiewają na kwoty: za I miejsce – 500 zł, II miejsce – 300 zł, III miejsce – 200 zł. **(juk)**

eprasa.pl 06ff2a564f

OD STYCZNIA DROŻEJĄ BILETY w MZK Jastrzębie

REGION Coraz wyższe koszty komunikacji, drastyczny spadek liczby pasażerów i ponad dwukrotnie więcej gapowiczów. To główne powody podwyżki cen biletów MZK, która nastąpi od 1 stycznia 2021 roku.

Sytuacja komunikacji autobusowej, nie tylko w naszym regionie, zmieniła się diametralnie. Obowiązujący od marca reżim sanitarny w pojazdach, limity pasażerów i ograniczenia mobilności mieszkańców, spowodowały drastyczny spadek wpływów z biletów. Na domiar złego, ze zdwojoną siłą, uaktywnili się podróżni jadący bez ważnego biletu. W ostatnich trzech miesiącach liczba gapowiczów się podwoiła. W tej sytuacji organizatorzy komunikacji autobusowej w całym kraju nie zastanawiają się, czy podnieść ceny biletów, ale jak wysoka ma być skala wzrostu. Zarząd MZK zdecydował o podwyżce wynoszącej średnio ponad 10 procent.

Waloryzacja i COVID-19

Wzrost kosztów spowodowanych pandemią SARS-CoV-2 nie jest jedynym obciążeniem dla budżetu MZK. – Przypomnijmy, że stawki wypłacane firmom przewozowym za przejechany kilometr trasy są co roku waloryzowane, a więc wzrastają ze względu m.in. na ustawowy wzrost wynagrodzeń, inflację czy ceny paliw. W okresie pandemii, gdy wpływy ze sprzedaży biletów spadły o blisko 60%, zbilansowanie budżetu jest bardzo trudne, a finansowe możliwości gmin tworzących Związek są coraz bardziej ograniczone – wyjaśnia Rafał Jabłoński, rzecznik prasowy MZK Jastrzębie. Bilety można nabyć nie tylko w 120 punktach na terenie 14 gmin, ale także skorzystać z opcji „bilet na telefon". To najkorzystniejsza cenowo opcja zakupu. Bilet nabyty u kierowcy to wariant najdroższy.

Nowe stawki

Bilet jednorazowy normalny (do 3 przystanków) z 1,40 zł wzrośnie do 1,60 zł, a ulgowy z 0,70 zł na 0,80 zł. Jednorazowy bilet od 4 do 7 przystanków (normalny) z 2,80 zł wzrośnie do 3,20 zł, a ulgowy z 1,40 zł na 1,60 zł. To tylko przykładowe podwyżki. Dotkną one również użytkowników biletów okresowych. Za bilet miesięczny S1 (jedna gmina, normalny) trzeba będzie zapłacić 120 zł, zamiast obecnych 108 zł, a cena ulgowego wzrośnie z 54 do 60 zł. Z kolei za bilet miesięczny S2 (wszystkie gminy, normalny) zapłacimy 136 zł zamiast 122 zł, a na taki sam ulgowy trzeba będzie wydać 68 zamiast 61 zł. **(ska)**

Przedsiębiorcy, którzy będą chcieli skorzystać z tarczy antykryzysowej 6.0, a tym samym ze zwolnienia z opłacania składek za listopad, powinni do końca roku złożyć deklaracje rozliczeniowe – przypomina Zakład Ubezpieczeń Społecznych.

Przedsiębiorco pamiętaj o złożeniu deklaracji rozliczeniowej

KRAJ Prezydent podpisał ustawę, która wprowadza tzw. tarczę antykryzysową 6.0. Zakłada ona m.in. zwolnienie z opłacania składek za listopad 2020 r. dla płatników działających pod określonymi kodami PKD.

– Chcemy, aby z nowej odsłony tarczy skorzystało jak najwięcej firm. Zauważyliśmy, że przedsiębiorcy czasem zapominają o terminowym przekazaniu dokumentów. Dlatego przypominamy o złożeniu deklaracji do końca grudnia. To bardzo ważne dla tych firm, które chcą skorzystać z tego wsparcia. Płatnicy, którzy nie złożą do końca roku deklaracji rozliczeniowej nie będą mogli być zwolnieni z opłacania składek za listopad – mówi Beata Kopczyńska. Przedsiębiorcy wykonujący działalność jednoosobowo lub niewielkie firmy mogą przekazywać dokumenty rozliczeniowe z wykorzystaniem aplikacji e-płatnik dostępnej na PUE ZUS.

Są też płatnicy, którzy nie musza co miesiąc składać deklaracji rozliczeniowych. Zgodnie z przepisami, zwolnienie z comiesięcznego składania dokumentów rozliczeniowych przysługuje przedsiębiorcom opłacającym składki wyłącznie na własne ubezpieczenia lub za siebie i osoby współpracujące, jeżeli w ostatnio złożonych dokumentach zadeklarowana została do podstawy wymiaru składek kwota w wysokości najniższej podstawy wymiaru składek obowiązującej danego przedsiębiorcę lub osobę współpracującą.

Minimalna podstawa wymiaru składek wynosi: 60 proc. prognozowanego przeciętnego wynagrodzenia miesięcznego. Dla osób opłacających składki preferencyjne to 30 proc. kwoty minimalnego wynagrodzenia. Zwolnieni są także ze składania dokumentów przedsiębiorcy korzystający z Małego ZUS plus, z podstawą wymiaru składek ustalaną indywidualnie.

Zwolnienie z obowiązku comiesięcznego składania dokumentów obejmuje także rodzica, który rozlicza składki za nianię, jeśli w ostatnim złożonym za pełny miesiąc komplecie dokumentów rozliczeniowych, została za nią wykazana podstawa wymiaru składek nie wyższa niż 50 proc. minimalnego wynagrodzenia (w przypadku umowy uaktywniającej zawartej po 1 stycznia 2018 r.) lub z nie wyższą niż minimalne wynagrodzenie (dla umowy uaktywniającej zawartej przed 1 stycznia 2018 r.).

Deklaracji nie muszą również składać osoby zgłoszone do dobrowolnych ubezpieczeń emerytalnego i rentowego, które opłacają składki tylko za siebie, a w ostatniej złożonej deklaracji rozliczeniowej została wykazana podstawa wymiaru składek na te ubezpieczenia nie niższa niż kwota minimalnego wynagrodzenia za pracę. **(red.)**

Na parkingu przy szpitalu stanął szlaban

FOT. DOMARO

Na parkingu przy szpitalu pojawił się szlaban i kasa biletowa

WODZISŁAW ŚL. Na parkingu przy ul. 26 Marca (przed szpitalem) firma zewnętrzna zamontowała system szlabanowy. Od 15 grudnia opłaty za parkowanie można uiszczać w kasie biletowej. Opłaty za postój można uiszczać gotówką i za pomocą karty płatniczej. Dotychczas za parkowanie w tym miejscu trzeba było płacić u kasjera w budce. **AgaKa**

STRAŻ MIEJSKA POMOŻE, GDY PADNIE AKUMULATOR

WODZISŁAW ŚL. Podobnie jak w poprzednich latach, Straż Miejska w Wodzisławiu Śląskim pomoże mieszkańcom w uruchomieniu samochodów, w których akumulatory z powodu niskich temperatur odmówiły współpracy.

Wystarczy tylko zgłosić spowodowane mrozem awarie akumulatorów pod numer 32 455 13 45 lub 986. Straż posiada w swoim wyposażeniu kable rozruchowe. Pomoc udzielana jest jednak tylko na terenie Wodzisławia Śląskiego w godzinach pracy strażników. W pierwszej kolejności realizowane będą natomiast zadania dotyczące zagrożenia życia i zdrowia oraz porządku publicznego – apelujemy o wyrozumiałość w razie dłuższego oczekiwania na przyjazd strażników. **oprac. AgaKa**

Kącik ZUS — BEATA KOPCZYŃSKA rzecznik regionalny ZUS Województwa Śląskiego

Od niedawna pracuję na kopalni jako starszy inspektor ds. przygotowania produkcji, rozwoju i projektowania procesów likwidacji zakładu górniczego. Mam cztery zjazdy pod ziemię co miesiąc. Chciałem zapytać czy jest to wystarczająca ilość, aby mieć zaliczony miesiąc pracy górniczej i przejść na emeryturę w wieku 50 lat? W jakim wymiarze liczona będzie moja emerytura – jak mniemam w wymiarze półtorakrotnym raczej nie?

Stanowisko starszego inspektora o podanej specjalności tj. ds. przygotowania produkcji, rozwoju i projektowania procesu likwidacji zakładu górniczego, jest wymienione w zarządzeniu Nr 9 Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 23 grudnia 1994 r. Załącznik Nr 1, jako stanowisko wyższego dozoru ruchu zakładu górniczego. Niezależnie od ilości wykonanych w miesiącu zjazdów pod ziemię, czyli nawet gdyby to były tylko 4 zjazdy, praca na tym stanowisku jest zaliczana do pracy górniczej tak zwanej mieszanej, czyli wykonywanej częściowo pod ziemią i częściowo na powierzchni. W tym przypadku ubezpieczony może ubiegać się o emeryturę górniczą po ukończeniu wieku 50 lat i po spełnieniu pozostałych warunków stażowych. Przy obliczaniu wysokości emerytury, do okresu pracy mieszanej stosuje się przelicznik 1,4. Wymiar półtorakrotny odnosi się natomiast do okresów pracy tak zwanej przodkowej – wykonywanej przez pracowników na stanowiskach robotniczych oraz okresów pracy czynnych ratowników w drużynach ratowniczych. Wysokość emerytury górniczej jest ustalana w oparciu o kilka elementów takich jak: kwota bazowa, jaka będzie obowiązywać w dniu nabycia prawa do emerytury, indywidualny wskaźnik wysokości podstawy wymiaru ubezpieczonego ustalony w oparciu o wynagrodzenia otrzymywane w okresach przyjętych do wyliczenia podstawy wymiaru emerytury, suma okresów składkowych i nieskładkowych oraz zastosowane przeliczniki do okresów pracy górniczej.

Mój tato, emerytowany górnik, dostał propozycję pracy na 1/8, 1/4 lub 1/2 etatu do wyboru, obliczanej z najniższej krajowej. Moje pytanie brzmi jaka jest różnica w przeliczeniu emerytury po roku pracy na 1/8 lub 1/4 etatu wiedząc, że pracując na cały etat dodajemy 1,3% za cały rok pracy do stażu. Czy te 1,3% dzieli się na 1/8 lub 1/4 etatu, czy część etatu ma znaczenie na przeliczenie emerytury czy nie.

Do stażu pracy przy przeliczeniu emerytury ZUS zaliczy cały okres zatrudnienia, za który pracodawca opłacił składki na ubezpieczenia emerytalne i rentowe. Jeśli pracownik był zatrudniony np. cały rok na 1/2 etatu to ZUS zaliczy cały rok jako okres składkowy, czyli ze wskaźnikiem 1,3%. Tak samo zaliczy cały rok jako okres składkowy, gdyby zatrudnienie było wykonywane na 1/4 etatu lub 1/8 etatu. Wymiar czasu pracy w tym przypadku nie ma znaczenia.

W świadectwie pracy mam zapis za okres cztery lata w latach 1991-1994 – dozór PM Wykaz B Dz 4 poz.9 pkt. 28 co to oznacza? Czy ten okres zaliczany jest do warunków szkodliwych?

W świadectwie pracy pracodawca umieścił informację, z której wynika, że w podanym okresie wykonywał Pan pracę w szczególnych warunkach, o której mowa w Rozporządzeniu Rady Ministrów z dnia 7.02.1983 r. w sprawie wieku emerytalnego pracowników zatrudnionych w szczególnych warunkach lub w szczególnym charakterze (Dz. U. Nr 8, poz. 43 ze zm.). Jeśli jest to jedyny okres pracy w szczególnych warunkach, nie wpłynie on na prawo lub wysokość przyszłej emerytury.

eprasa.pl 06ff2a564f

ekonowiny powiatu wodzisławskiego

Fundusz wręczył swoje czeki

Przyznawane przez WFOŚiGW w Katowicach z okazji Dnia Ziemi, za działalność na rzecz ochrony środowiska, najważniejsze doroczne nagrody – Zielone czeki – rozdane. Honorowy patronat nad konkursem objął minister klimatu i środowiska Michał Kurtyka. W tegorocznej, 27-mej edycji Fundusz przyznał cztery czeki oraz pięć wyróżnień. Statuetki wręczono w trzech z pięciu kategorii – Ekologiczna osobowość roku, Inwestycja proekologiczna roku oraz Programy i akcje na rzecz ochrony przyrody oraz edukacji ekologicznej. Bez nagród głównych pozostały w tym roku dwie kategorie – Ekogmina roku i Walka ze smogiem i niską emisją – najaktywniejsza gmina roku.

– Pandemia koronawirusa przewróciła nasze życie do góry nogami. W dwóch kategoriach – „Ekogmina roku" oraz „Walka ze smogiem i niską emisją – najaktywniejsza gmina roku" Kapituła rekomendowała nieprzyznanie nagród. Uznaliśmy, że niestety zaangażowanie gmin jest jeszcze zbyt małe, a poza tym żadna ze zgłoszonych do konkursu nie wyróżniała się na tle innych. Jedynie Wyróżnienie otrzymała Gmina Olsztyn, za jej ekologiczne działania – wyjaśnia Przewodnicząca Kapituły Zielonych czeków Izabela Domogała, Członek Zarządu Województwa Śląskiego.

Ekologiczną osobowością roku został nominowany przez Uniwersytet Śląski Dariusz Tlałka z Kęt, który otrzymał Zielony Czek na 10 tys. zł. Jako „naukowiec nieprofesjonalny", ale pasjonat przyrody wydał liczne publikacje naukowe i popularno-naukowe w dziedzinie pteridologii (nauki o paprotnikach). Jest członkiem Polskiego Towarzystwa Botanicznego. Jego zainteresowania zaowocowały m.in. odkryciami nowych stanowisk gatunków, podaniem pierwszych notowań wystąpienia gatunków w Polsce, znalezieniem i udokumentowaniem nowego taksonu paproci. Jego zbiory wzbogaciły zielniki naukowe UŚ i Uniwersytetu Jagiellońskiego. Wyróżnienia otrzymali Anna Tropper z Potępy, za głębokie zaangażowanie w ekologię i edukację ekologiczną dzieci i dorosłych oraz Daniel Kiełpiński z Katowic, za opracowywanie autorskich programów warsztatowo-edukacyjnych mających na celu zmianę przyzwyczajeń i poszanowanie energii w trosce o środowisko.

– W tegorocznej edycji wprowadziliśmy kilka istotnych zmian w regulaminie, mamy nowe kategorie, nowe logo konkursu i statuetkę. Uznaliśmy, że nie tylko osoby fizyczne wyróżniają się w działaniach na rzecz ochrony środowiska. Stąd „Zielone czeki" także dla gmin, przedsiębiorstw i organizacji pozarządowych – mówi Tomasz Bednarek, prezes WFOŚiGW w Katowicach.

Inwestycją proekologiczną roku uznano kompleksową termomodernizację schroniska dla bezdomnych zwierząt. 20 tys. zł otrzymało Miasto Katowice. Realizacja projektu obejmowała m.in. modernizację systemu grzewczego, modernizację oświetlenia, wyposażenie obiektu w urządzenia do monitoringu i sterowania budynkiem. Całkowity koszt inwestycji wyniósł ponad – 1,2 mln zł. Wyróżnione zostało Miasto Kalety za projekt „Utworzenie kaletańskiej pasieki edukacyjnej".

Wśród dotychczasowych laureatów znajdują się pasjonaci ochrony środowiska – naukowcy, nauczyciele, dziennikarze, przedsiębiorcy

Zielony czek o wartości 20 tys. zł otrzymało Polskie Stowarzyszenie na rzecz osób z Niepełnosprawnością Intelektualną Koła w Pszczynie z siedzibą w Piasku w kategorii Programy i akcje na rzecz ochrony przyrody oraz edukacji ekologicznej. Stowarzyszenie działa w zakresie edukacji ekologicznej, promując zdrowy i ekologiczny tryb życia i dbałość o środowisko naturalne. Zorganizowało akcję zbierania puszek i plastików o zasięgu powiatowym, prowadzi eko ogród warzywny, wykonuje nasadzenia drzew i krzewów, prowadzi odzysk wody deszczowej i stworzyło również ogród sensoryczny. W ekologiczne działania Stowarzyszenia bezpośrednio zaangażowani są również podopieczni z wielo-dysfunkcyjną niepełnosprawnością intelektualną, dla których jest to także forma zajęć rehabilitacyjno-terapeutycznych.

W tej kategorii, w związku z tym, że nie wyłoniono laureatów w kategorii „Ekogmina roku" oraz „Walka ze smogiem i niską emisją – najaktywniejsza gmina roku", Kapituła zaproponowała przyznanie jeszcze jednej nagrody. 20 tys. zł trafiło do Fundacji na rzecz dzieci „Miasteczko Śląskie". Od ponad 20 lat realizuje również liczne programy edukacji ekologicznej dzieci i młodzieży. W pracach edukacyjnych wykorzystuje wysokiej jakości merytorycznej wydawnictwa własne. Fundacja prowadzi systematyczny, profesjonalny monitoring zdrowotny narażenia dzieci na kontakt z ołowiem. Jej działania obejmują duże społeczności i wykraczają poza typowe ramy funkcjonowania NGO-sów. W ubiegłym roku działania Fundacji objęły około 1350 dzieci.

Za wdrażanie nowych standardów eksploatacji flot pojazdów służbowych mających na celu zmianę nawyków techniki jazdy kierowców w oparciu o zasady ecodrivingu, wyróżnione w tej kategorii zostało Stowarzyszenie ECODRIVE z Bielska-Białej.

Pierwsze „Zielone czeki" z okazji Dnia Ziemi Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach przyznał w 1994 roku. Od tego czasu łączna wysokość przyznanych nagród wyniosła ponad 2,5 mln zł. **(eco)**

Tak sąsiedzi walczą ze smogiem

Rybnickie powietrze można kroić, w tym mieście nie da się oddychać – tak często mówi się o Rybniku w sezonie grzewczym. Niestety, to prawda. W Rybniku jest 18,5 tysiąca domów jednorodzinnych. W 14 tysiącach domów trzeba wymienić piece.

Sporo jeszcze jest do zrobienia nim mieszkańcy miasta będą mogli oddychać dobrym powietrzem, jednak już dziś są widoczne zmiany. Zgodnie z prawem ilość dni w ciągu roku z zanieczyszczonym powietrzem nie może przekraczać 35 dni. Zwykle ten limit w Rybniku był wyczerpywany już w lutym i z upływem miesięcy do końca roku wielokrotnie był przekroczony. W tym roku po raz pierwszy jesteśmy w końcówce roku a pula dni z przekroczeniami nie została jeszcze wyczerpana. Do tej pory w Rybniku były 34 takie dni.

Dane ze stacji monitoringu na Borki pokazują jednoznaczny trend. Następuje spadek średniorocznego stężenia pyłu PM10, a także spadek liczby dni z przekroczeniem normy dobowej pyłu PM10 (pomimo, że jest już prawie połowa listopada nie przekroczyliśmy jeszcze normy). Wyraźnie widać, że trend nasilił się znacznie po wprowadzeniu zapisów uchwały antysmogowej. Obecnie trwa boom związany z wymianą kotłów i pieców . Pierwszy termin nakazujący wymianę określonych urządzeń grzewczych już za rok (31 grudnia 2021r.).

– To nie jest informacja z której jestem dumny. To nie jest komunikat, który ma odtrąbić sukces. To wiadomość pokrzepiająca – taką mam nadzieję – dla wszystkich tych, którym się wydaje, że nic się nie zmienia. Którzy są sfrustrowani bo wydaje im się, że niepotrzebnie się starają, niepotrzebnie zainwestowali, ciężko zarobione pieniądze w nowy piec albo przyłączenie do gazu czy ciepła sieciowego bo i tak jest źle – komentuje Piotr Kuczera prezydent Rybnika – Powietrze w Rybniku nadal jest bardzo złe ale przed kilkoma laty było jeszcze gorsze, co pokazują te dane. Jest widoczny progres i to jest ogromnie ważne bo w czytelny sposób pokazuje, że nasze działania mają sens. Oczywiście, że w polskim systemie prawnym droga do czystego powietrza jest długim, zbyt długim marszem . W tej sprawie to zawsze będzie za długo, ponieważ gra toczy się o nasze zdrowie i życie, jasne, że temat powinien być już dawno załatwiony. Jednak te dane pokazują, że dni z przekroczeniami mamy coraz mniej. Wszystkim tym, którzy z wielką nadzieją czekają na głęboki oddech w sezonie grzewczym przypominam, że zgodnie z uchwałą antysmogową do grudnia 2021 roku trzeba wymienić kotły, które są użytkowane powyżej 10 lat. Ten ruch też powinien znacznie poprawić sytuację – podsumowuje prezydent Kuczera.

Od 2015 do 2019 roku na walkę z niską emisją Rybnik wydał 100 mln zł. – Pozyskaliśmy 88 mln zł ze środków zewnętrznych. Wydaliśmy 82 mln zł na termomodernizacje budynków miejskich. Na dotacje dla mieszkańców przeznaczyliśmy 16,3 mln zł. Wymieniliśmy 861 kopciuchów i poddaliśmy termomodernizacji 91 budynków – chwalą się urzędnicy Do termomodernizacji i wymiany źródeł ogrzewania pozostało 19 miejskich budynków (szkoły, przedszkola, domy kultury, obiekty sportowe, OSP). – Pozyskujemy środki zewnętrzne na uporanie się z największym wyzwaniem dla miasta, czyli likwidacją 2626 kopciuchów w budynkach należących do Zakładu Gospodarki Mieszkaniowej. Aktualnie trwają intensywne prace w dzielnicy Boguszowice Osiedle – mówi prezydent.

(eco)

Dofinansowano ze środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach

Treści zawarte w publikacji nie stanowią oficjalnego stanowiska organów Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach

WFOŚiGW w Katowicach

eprasa.pl 06ff2a564f

MOTORYZACJA

KUPIĘ

• Kupię każdą Toyotę. 531-666-333.

• Hyundai Atos – kupię każdego. 531-666-333.

• Stare Mercedesy, osobowe, dostawcze - kupię. 531-666-333.

• Skup samochodów osobowych oraz dostawczych. Dojeżdżam do sprzedającego w dniu zgłoszenia. Płatne gotówką, tel. 501-011-090.

MASZYNY ROLNICZE

• Kupię ciągniki i maszyny rolnicze, tel. 602-811-423.

KREDYTY - POŻYCZKI

• Oddłużenia, upadłość konsumencka, tel. 32-700-70-00.

• Kredyty mieszkaniowe, hipoteczne. Najlepsze oferty z dwunastu banków, tel. 790-501-503.

• Pożyczka do 60 tys. bez zaświadczeń. Tel. 32-700-78-98.

• Kredyty na oświadczenie, do 60 tys., bez zaświadczeń, tel. 730-809-809.

• Kredyty firmowe, leasingi, pożyczki Unijne do 15 mln, dotacje, tel. 730-900-907.

• Odzyskaj prowizję za spłacony kredyt. Największe i najszybsze zwroty, tel. 792-114-110.

• Kredyty konsolidacyjne, oddłużenia, spłata chwilówek, do 200 tys. z doborem dodatkowej gotówki, tel. 790-501-503.

• Dopłaty do odszkodowań OC/AC nawet do 3 lat wstecz! Tel. 732-901-901.

MATRYMONIALNE

• Skutecznie łączymy ludzi w pary. Oferty w wieku 22 – 87 lat, tel. 730-251-897, www.zolyty.pl.

• Panią do lat 55 poznam. Kontakt telefoniczny lub SMS :531-151-588.

• Uczciwy pan (61 lat) pozna panią do 57 lat, do poważnego związku. Tylko Wodzisław Śląski. Kontakt po 18.00, tel. 512-044-500.

• Wolny 53-letni pan pozna poważną, szczupłą, ładną panią, tel. 503-515-199.

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM

• Sprzedam atrakcyjny dom o pow. 270 m kw. + garaże w Rydułtowach blisko rynku, 502-692-058.

KUPIĘ

• Kupię dom w centrum Raciborza – może być do remontu lub działkę budowlaną. Mile widziane ulice: Warszawska, Szczęśliwa, Konopnickiej, itp. tel. kom. 693-495-957, domijul@poczta.fm.

POSIADAM DO WYNAJĘCIA

• Mieszkania 36 m kw., pokój z aneksem kuchennym, cena 700 zł, Racibórz, Bosacka 52, 502-139-302.

• Wynajmę kawalerkę na Ostrogu w Raciborzu, cena 1 000 zł , tel. 602-423-479 po 20.00.

PRACA

DAM PRACĘ

• Poszukuję opiekunek do osób w Niemczech. Wymagany komunikatywny język niemiecki. Wynagrodzenie miesięczne 1 200 – 1 800 € netto, dodatkowo 150 € na dojazd. tel. 0049-2064-443-2033, kom. 0049-1764-589-0942, j.kubina@arcor.de.

• W związku z rozwojem firmy zatrudnimy kierowcę Kategorii C+E. Praca w Raciborzu. Wymagania: prawo jazdy kat. C+E dyspozycyjność karta kierowcy świadectwo kwalifikacji. Mile widziana osoba z doświadczeniem na wywrotce. 660-215-842.

• Zatrudnię opiekunkę do osoby starszej. Racibórz, Ostróg. Tel. 693-727-805.

• Firma budowlana poszukuje pracownika z prawem jazdy kat B, Racibórz, 724-056-954.

POSZUKUJĘ PRACY

• Osoba z Raciborza zaopiekuję się osobą starszą, samotną w zamian za dom, 516-392-147 po 14.00.

TOWARZYSKIE

• Ewa, 694-799-066.

• Miły pan, 503-515-199.

USŁUGI

• Złomowanie pojazdów, usługi lawetą. Auto Hibner. Mateusz Hibner. 44-300 Wodzisław Śl., ul. Pszowska 129c. Tel. 603-512-269, 32-456-22-60.

• Karcher – czyszczenie dywanów, wykładzin, tapicerki meblowej, samochodowej, Racibórz – Brzezie, Wysoka 6, 32-415-66-59, 661-758-976.

USŁUGI REM.-BUD.

• Frezowanie kominów, szlamowanie i remonty kominów, uszczelnianie, wkłady kominowe, 513-611-500.

• Wynajem osuszaczy powietrza, młoty udarowe, odkurzacze piorące, agregaty. Firma AS-Drew, 691-539-589, www. narzedzia-raciborz.pl.

• Bezpyłowe cyklinowanie, układanie parkietu, odnowa drewnianych schodów, tarasy drewniane, wypożyczalnia maszyn, 691-539-589, www.parkiety-racibórz.pl

• Remonty mieszkań, malowanie, gładzie gipsowe, sufity z k/g. Remonty łazienek według projektu klienta. tel. 500-700-057.

• Remonty najtaniej. malowanie, gładzie, regipsy, płytkowanie, hydraulika, elektryka, panele, drzwi, meble i inne wykończeniowe. 661-290-935.

• Brukowanie, koparka, płoty, tel. 507-020-554.

ZDROWIE

DERMATOLOGIA

• Choroby skóry, testy alergiczne, laseroterapia, krioterapia, dermatoskopia. Racibórz, tel. 32-415-37-50, www. derma.neostrada.pl.

• Wiktoria Kralewska-Kućmierz, dr n. med., specj. chorób skóry. Racibórz, Solna 4/3, pn – pt, 15.00 – 17.00, tel. 32-415-37-50.

KARDIOLOGIA

• Lek. Aleksandra Nowak-Wawrzkiewicz, specjalista kardiolog, poniedziałki, środy, piątki od 16.00. Racibórz, ul. Ogrodowa 54/1, Rejestracja telefoniczna 602-695-679.

LARYNGOLOGIA

• Dr n. med. Jolanta Grabowska, specjalista laryngolog, pn. i czw. 15.30 – 18.00. Badania: tympanometryczne słuchu, endoskopowe gardła i krtani, Racibórz, Podwale 14/3, rejestracja 501-287-739.

OKULISTYKA

• Racibórz, Długa 17, 32-415-15-94. Anna Tapper-Barto, wtorek, środa 15.00 – 17.00., piątek, 11.00 – 14.00.

MEDYCYNA NATURALNA

• Gabinet bioenergoterapii: schorzenia kręgosłupa i narządów ruchu, stany bólowe, choroby wewnętrzne, Racibórz, Drzymały 16/2, 600-310-843.

CENNIK OGŁOSZEŃ DROBNYCH*

- motoryzacja – **15 zł**
- biznes – **15 zł**
- gastronomia – **15 zł**
- kredyty, pożyczki – **15 zł**
- nieruchomości – **15 zł**
- matrymonialne – **10 zł**
- nauka – **10 zł**
- różne – **10 zł**
- podaruję – **10 zł**
- zguby – **10 zł**
- praca (promocja) – **5 zł**
- towarzyskie – **30 zł**
- transport – **15 zł**
- turystyka – **15 zł**
- noclegi – **15 zł**
- usługi rem.-bud.– **15 zł**
- usługi – **15 zł**
- wróżby – **15 zł**
- zdrowie – **15 zł**
- zwierzęta – **15 zł**

• PRACA – 5 zł PROMOCJA!

• **OGŁOSZENIE PODWÓJNE** (16 do 30 słów) + 10 zł • **DODATKOWE MOŻLIWOŚCI:** • pogrubienie + 5 zł, • ramka + 5 zł, • kontra + 5 zł, • apla + 5 zł, • kolor + 5 zł.

Chcesz zamieścić ogłoszenie? – odwiedź nas w redakcji:

RACIBÓRZ

• **Wydawnictwo Nowiny, Sp. z o.o., ul. Zborowa 4**
czynne pn. – pt.
8.00 – 16.00
Tel. 32 415 47 27,
fax 32 414 02 60

lub naszą stronę w Internecie: ogloszenia.nowiny.pl

za 5 złotych wyróżnij drobne ogłoszenie

POGRUBIENIE*

• Sprzedam działkę na Księżycu. Tanio. Tel. 000-000-000.

* Czcionka pogrubiona, kolor czarny

RAMKA*

• Kupię kota w butach (czerwone kozaki).

* Czcionka czarna, ramka czarna

KONTRA*

• Poszukuję towarzysza spacerów. Czerwony Kapturek.

* Czcionka biała, tło czarne

APLA*

• Dam pracę Krasnoludkom. Królewna Śnieżka.

* Czcionka czarna, tło niebieskie

KOLOR*

• Wynajmę amfibię. Atrakcyjne rabaty. Pan Samochodzik.

* Czcionka niebieska

Wymienione opcje wyróżnień można łączyć ze sobą w dowolny sposób. Oferta ważna od 15 czerwca 2010 r.

nowiny WODZISŁAWSKIE

Redakcja: 47-400 Racibórz, ul. Zborowa 4, tel. 32 455 68 66
Nakład: 4000 egz.; e-mail: nw@nowiny.pl; http://nowiny.pl
Redaktor naczelny: Artur Marcisz – a.marcisz@nowiny.pl, 664 450 432
Reklama: Joanna Janik – j.janik@nowiny.pl, 606 698 903

Dziennikarze:
Magdalena Kulok – m.soltys@nowiny.pl, 666 023 150,
Adrian Czarnota – a.czarnota@nowiny.pl, 666 023 153
Justyna Koniszewska – j.koniszewska@nowiny.pl, 660 489 672.

Redakcja techniczna: Agnieszka Subocz – a.subocz@nowiny.pl
Portal nowiny.pl: Paweł Okulowski, portal@nowiny.pl
Wydawca: Wydawnictwo Nowiny Sp. z o.o.
Dyrektor Wydawnictwa Prasowego: Katarzyna Gruchot

Izba Wydawców Prasy
Stowarzyszenie Gazet Lokalnych
Druk: Drukarnia Polskapresse Sp. z o.o., Sosnowiec

© Wszystkie prawa autorskie do opracowań graficznych reklam zastrzeżone
• Materiałów niezamówionych nie zwracamy.

eprasa.pl 06ff2a564f

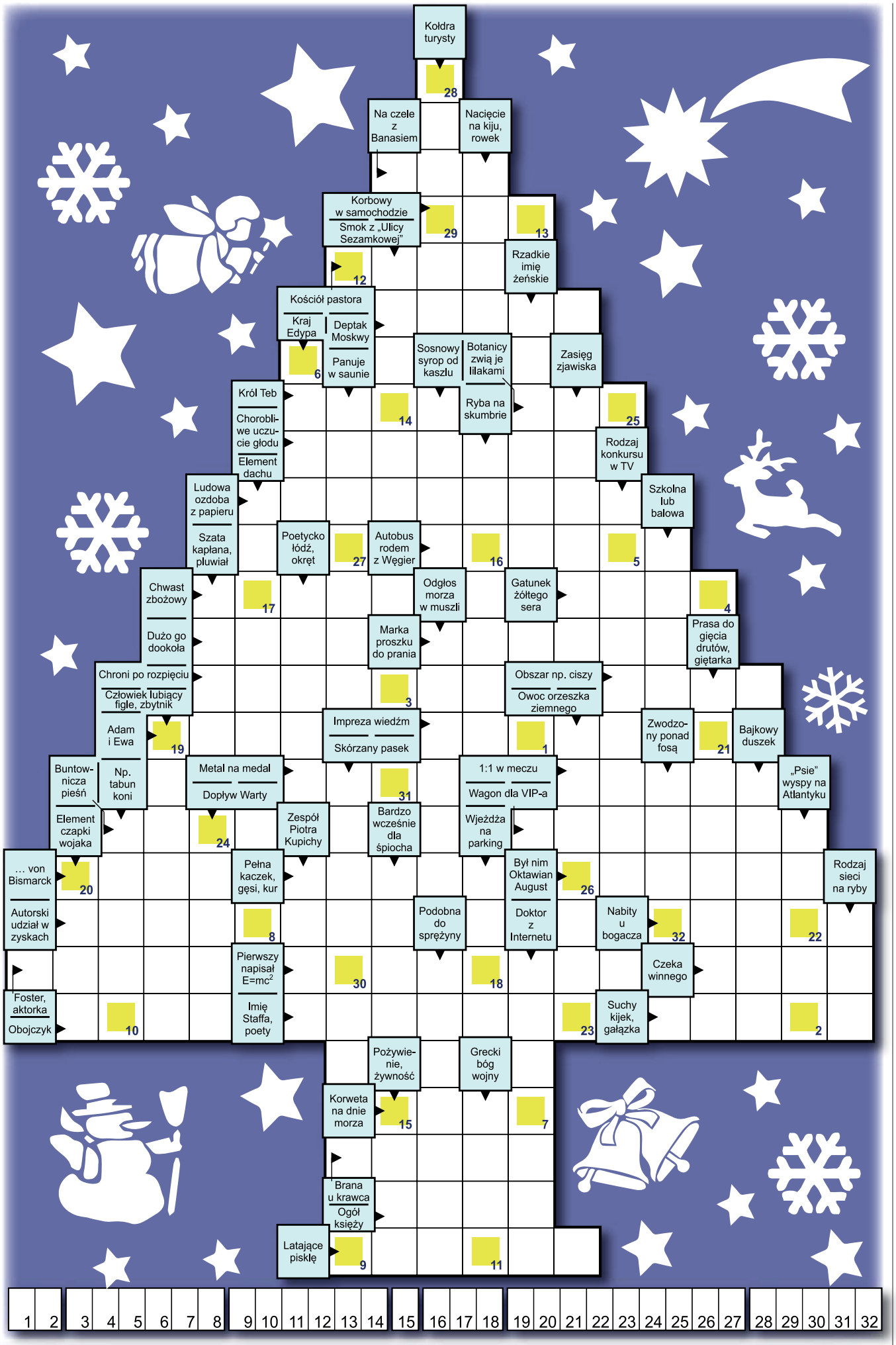

HUMOR

☺☻☺

Mały Jasiu ma urodziny i wypatruje przez okno gości. Nagle mówi do mamy:

– Mamo wujek i ciocia idą.

– Nie mówi się wujek i ciocia, tylko wujostwo.

Wygląda dalej.

– Mamo kuzyn i kuzynka idą.

– Jasiu, nie mówi się kuzyn i kuzynka, tylko kuzynostwo.

Patrzy dalej i zauważył babcie i dziadka. Mówi do mamy:

– Mamo, dziadostwo idzie...

☺☻☺

Przychodzi facet do restauracji i zamawia:

– Barman, dla mnie setka, dla orkiestry setka i dla ciebie setka.

Gdy przyszło do płacenia okazuje się, ze facet nie ma pieniędzy, więc barman wyrzuca go kopniakami z lokalu. Na drugi dzień facet jak gdyby nigdy nic przychodzi i zamawia:

– Dla mnie setka i dla orkiestry setka.

– A dla mnie to już nie? – pyta się zgryźliwie barman.

– Dla ciebie nie, bo jak wypijesz to rozrabiasz.

☺☻☺

Mama pyta się Jasia:

– Jasiu dlaczego płaczesz?

– Bo śniło mi się że szkoła się paliła.

– Nie płacz to tylko sen!

– Właśnie dlatego płaczę...

HOROSKOP

BARAN 21.03 – 20.04

W miłości dla Baranów będących w stałych związkach szykują się zawirowania, które mogą zaburzyć harmonię w związkach. Jednak powinniście sobie wszystko wyjaśnić. Samotni spod tego znaku mogą liczyć na zapoznanie osoby, która zawróci im w głowie.

BYK 21.04 – 20.05

W stałych związkach dla Byków mogą wystąpić nieporozumienia związane z różnymi oczekiwaniami partnerów co do pewnych spraw. Możliwe, że któreś z Was będzie musiało pójść na ustępstwa. Dla samotnych byków czas nie jest sprzyjający na znalezienie drugiej połowy.

BLIŹNIĘTA 21.05 – 21.06

Dla osób będących w związkach tydzień zapowiada się spokojnie. Spędzicie z partnerem miłe chwile. Jest to też korzystny czas dla planów matrymonialnych. Samotne Bliźnięta mogą poznać kogoś interesującego.

RAK 22.06 – 22.07

W stałych związkach będziecie się świetnie ze sobą dogadywać. Na horyzoncie dla samotnych Raków pojawi się interesująca osoba.

LEW 23.07 – 22.08

W stałych związkach możecie zacząć myśleć o ślubie lub powiększeniu rodziny. Czeka was spokojny czas. Samotne osoby spotkają na swojej drodze osobę, która wpadnie im w oko.

PANNA 23.08 – 22.09

Dla Panien, które są w nowych związkach tutaj możecie mieć drobne spory z partnerem – będzie to czas docierania się między wami. W życiu samotnych Panien pojawią się osoby, które będą warte uwagi.

WAGA 23.09 – 22.10

Wagi będące w stałych związkach mogą się poczuć niedoceniane i osamotnione przez partnerów. Czekają Was spięcia z tego powodu. Osoby samotne muszą dokładnie przypatrywać się swoim kandydatom, którzy mogą swoim zachowaniem pokazywać niedojrzałość emocjonalną.

SKORPION 23.10 – 21.11

Wasi partnerzy otoczą Was miłością i opieką, dzięki czemu zbliżycie się do siebie i na nowo zapłoną gorące uczucia. Samotne Skorpiony nie powinny narzekać na brak zainteresowania i uaktywnić się towarzysko.

STRZELEC 22.11 – 21.12

Dla Strzelców będących w stałych związkach może to oznaczać zakończenie relacji. Będziecie chcieli sobie przemyśleć to co było źle. Osoby samotne w tym czasie nie poznają nikogo wartego dłuższej uwagi.

KOZIOROŻEC 22.12 – 19.01

W partnerstwie pełna harmonia, będziecie się doskonale dogadywać między sobą. Czekają Was bardzo miłe chwile. Dla Koziorożców pozostających bez pracy, sytuacja powinna ulec zmianie.

WODNIK 20.01 – 18.02

W stałych związkach zdarzą się drobne nieporozumienia i ciche dni między wami. Samotne Wodniki muszą uważać na intencje osób, z którymi się spotykają.

RYBY 19.02 – 20.03

W Waszych związkach pojawią się drobne nieporozumienia, która będziecie musieli sobie wyjaśnić. Samotne Ryby powinny większą uwagę przywiązywać do podejścia nowo poznanych osób do spraw związku.

opracowała Wiridiana • www.wrozbyonline.pl

eprasa.pl 06ff2a564f

Mamy Cię czym ZASKOCZYĆ

Czytaj i oglądaj nas codziennie!

nowiny.pl

nowiny RACIBORSKIE | nowiny WODZISŁAWSKIE | nowiny JASTRZĘBSKIE | nowiny ŻORSKIE | MAGAZYN nowiny.pl RYBNICKI

Spokojnych i zdrowych
Świąt Bożego Narodzenia,
Szczęśliwego Nowego Roku 2021

i zawsze radosnych Nowin
życzy
Wydawnictwo Nowiny

- wiarygodna informacja
- najświeższe newsy z regionu
- skuteczna reklama
- oferty pracy w regionie praca nowiny.pl
- niecodziennie eventy ONLINE

nowiny.pl kupujesmakuje Wybieram polskie produkty — GOTOWANIE NA ŻYWO KUCHNIA ONLINE

nowiny.pl inspiratON Czas na Zawodowców! — FESTIWAL PERSPEKTYW ONLINE

KONTAKT: portal@nowiny.pl | reklama@nowiny.pl

eprasa.pl 06ff2a564f